"RD"

Listy
Gabr. Pawlikowskiego
do Ojca Józefa Pawl.
1819 - 1830

PAWL. ...100...

1 8 1 9

=======

nr: 1 - 10

s. 1 - 42

Jaśnie Wielmożny Papo i Dobrodzieiu!

Po liście moim z Brzyska donoszącym o stacyach podróży naszey, Mama z Frey=
bergu Papie Dobrodzieiowi pisała, teraz donoszę iż z Brzéska na popas do karczmy
Dobczyckiey a na nocleg do Izdebnika stanęliśmy, z kąd popastszy w Andrychowie i do=
robiwszy kilka szróbek do karety nocleg w Bielsku odbyliśmy, gdzieśmy dwa przed=
nie koła do bryczki /: które się całkiem rozlatywali /: dorabiali :/ które tak dalece nas
zatrzymali, iż tylkośmy do Cieszyna na noc zaiechali, z ząd wypadł nam popas w Frey=
burgu a nocley w Polomnie, w półdrogi z nowego Iczyna do Weiskirchen, dnia
następuiącego popastszy w Olomuńcu nocowaliśmy w Proście, gdzie znowu niektóre
drobnostki u karety naprawianą, z ząd spieszyliśmy na obiad do Prozorcye, a noclęg od=
byliśmy w Wawrze, o mile od Reigern przeiechawszy tylko przez przedmieście w Ber=
nie; nazaiutrz popastszy w Mikielsburgu, dostaliśmy się na noc do Poysdorfu, — iuż z Mi=
kielsburga deszcz nam towarzyszył aż do Szkamerzdorfu gdzieśmy popasali. Wiedeń wczoray

w wieczór

2

w wieczór niegrzecznie nas przyięli; nayprzód rewidowali nam na rogatce tłumok, a gdy chcieli aby im wszystko otwierać, woleliśmy raczey aby nas na komorę od-prowadzili; siadł z nami żołnierz, a obiechawszy wieśle miasta, zaprowadził do gmachu którego bramy z trzaskiem za nami zamknięto, iuż niebyło nadziei, wyproszenia się z rąk tych oprawców, którzy iak smoki w koło bryke i karetę z szynami, hakami i wyostrzemi palcami otoczyli; szczęściem dyrektor był uczciwy i porozwiązywawszy tłumoki, lecz nic nie rozpakuiąc, natychmiast nas z tego piekła wypuścił. — Lecz znowu nowy kłopot: stancya ieszcze niegotowa, gdyż termin wyprowadzenia się dawnieyszych mieszkańców, dopiero w przyszły wtorek następywał, szczęściem iż ci odiechali, i iuż koło stancyi robią, do którey w początkach przyszłego tygodnia będziemy się mogli sprowadzić. — Przebiegłszy Wildemana, X[ca] Karola nareście pod złotym Wołem znalazłem pokoik, za który na dobę 5 Zł. płaci-my a od konia po 12 x. Jest tu teraz wielki ziazd z racyi bytych festynów w Dworze, i trudno gdzie stancyi dostać. Mama zmęczona podrożą nie ciśł w stanie pisania bo iey ręce drżą nieźmiernie, a dopiero przez fur

narow

N[o] 1

manow, którzy sobie szukaią kogo do naięcia. Papie Dobrodzieiowi pisać będzie, iest także bardzo niespokoyna że żadney odebrać niemogła od Papy wiadomości. List ten dla spokoiu Papy Dobrodzieia piszę, iutro do moich naczelników poydę, i o przyięciu moim doniosę; a teraz tylko wyrazy nay-głębszego uszanowania z którym iestem

Jaśnie Wielmożnego Papy Dobrodzieia

zawsze kochaiącym Synem

Gwalbert.

Dzieci nóżki całuią.

Adres do nas vom Hohenmarkt № 1216.

N° 1. z Wiednia dnia 9go Października 1819. R.

13.10.1818

13.X

(2) 5

Jaśnie Wielmożny Papo i Dobrodzieiu!

Załączona kartka Expensy okaże Papie Dobrodzieiowi iakim sposobem furmani zapłaceni zostali, zależyć teraz tylko będzie od decyzy: i Papy względem konia trzeciego którego Kobierski miał wziąść z sobą, mnie się zdaie, iż dla niego dosyć iest łaski, kiedy mu się koń nasz porachuie za to, że go przez drogę żywił; myśmy musieli dać mu całe 150 ʒł. gdyż nie miał o czém iechać; – przy bryczce ma oddać 16 cybantów i tyleż powrozów. Lokaia i chłopca Mama nazad odsyła, pierwszy bowiem do niczego i piiak że ledwieśmy przez drogę wytrzymać mogli; a drugi zamiast żeby nam miał bydź pomocnym, byłby raczey na zawadzie, i tylko by expens nieomało pom: nażał, lokay nayprzód który będzie, /: tak mówili Chędryczkowscy :/ leniłby się spuszczaiąc się na chłopca, a nic nierobiąc tylko by o zbytku myślał, nie: chciałby także za potłuczone naczynia odpowiadać, i wszystkoby na chłop: ca zwal

B

6

ca zwalał, który bez tego szklanki cośmy z sobą mieli potłukł, w kuchni kucharka na iedną osobę zaraz więcey żądać będzie mięsa i innych rzeczy, co nie mało wyniesie, a tu beztego mnostwo expensy nieprzewidzianych a nieuchronnych, po wszystkich więc naradzaniach się, Chydryczkowscy (: którzy prawdziwie nayszczerzey wszystkim się zaymuią :) radzili go oddać, teraz tutay wszyscy ograniczaią się, a dla nas pięciu ozob i tak z Pelagią pięcioro czeladzi mieć będziemy. Kobierski Konia zdrowego z sobą bierze, bawili tutay furmani przez cztery dni, dla wyszukania sobie kogo, ieden bierze żydów, a drugi poiazd – trafiali się im towary też chciana abyśmy rzucili i kaucye 2 tysięcy reńskich dali. Właśnie teraz przenosimy się do stancyi, z tey racyi tylko tyle Papie Dobrodzieiowi donoszę, – iutro składam moią przysięgę i zaraz o sobie wszystko doniosę, gdyż i tak list tamten prędzey stanie. Łączę przytym wyrazy naygłębszego uszanowania z którym iestem

Jaśnie Wielmożnego Papy Dobrodzieia

zawsze kochaiącym Synem

Gwalbert.

№ 2. dnia 13ᵗᵉ Paździrnika 1819.

P. S.

Trzy atestata Lokaia odsyłam by ś Papa wręczyć mu kazał, a to dla większey pewności.
Rzeczy i postronki których konsygnacyą w liście Mamy załączona, w płachcie zapakowane i zapieczętowane.
Lokay bierze strawne po 1 zł: na dzień razem 10 zł: a chłopiec po 24 gr. razem 4 zł:

8

Seym.

Korytowski

~~Umiastowski~~ Emm.

~~Czaykowski~~

~~Dunajewski~~:

~~Dzierż~~.

~~Księgarz~~.

Arcybiskup ~~Wod~~.man.

Ławcy —

~~Siemionowski~~

Jaśnie Wielmożny Łaszo[?] i Dobrodzieiu!

Urządzenia domowych interesów które by nas w stanie po=
stawili, uwiadomić Papę Dobrodzieia o wszystkich okolicznościach tyczących się
naszego tutay utrzymania, wstrzymywali nas, iż przez dłuższy czas, acz zaw[id]=
ką dla nas przykrością, Papie Dobrodzieiowi niceśmy niepisali; chcieliśmy
bowiem o wszystkich dolegliwościach na raz Papę Dobrodzieia uwiadomić. – Wogól=
ności tęsknota nasza niepomnieysza się, i to tem bardziey: iż Wiedeń niko=
mu z nas do smaku przypaść niechce, a odmienny sposob życia tuteyszych
mieszkańców, nie tak prędko pozwoli nam przyzwyczaić się do tuteyszego
pobytu; obcy ludzie którzy nas otaczaią, oddalenie tylu milami od ro=
dziny, spóźnianie się oczekiwanych listów, drożyzna codzień się wzmagaiąca
pomnażaią nieustannie nasz niesmak: Dzięki Bogu, iż zdrowie Mamy do=
syć trwałe nas ożywia, a nadzieia, iż kiedyś i my przyzwyczaimy się do
stolicy, osładza teraźnieysze niedole, tym bardziey iż cel nasz, bytność naszę

prawie

10

prawie konieczną robi: — Mama o wszystkim Panu Dobrodzieiowi pisze, mnie zaś nie pozostaie iak tylko o swoiey donieść osobie. — Po przyieździe moim spieszyłem do Ministra, który mnie z uprzeymością przyimował, na czwartek to iest 14. t. m. do złożenia przysięgi obstalował, a oraz zalecił, bym się Dyrektorowi Kancellaryi meldował, pytał mnie czyli Mamę przywiozł, i z czkury moiey był kontent. Był to właśnie dzień wtorkowy, a tak dwa dni czasu wolnego zyskałem, w tych dniach, byłem z atencyą u Kanclerzy, z których Goes nayłaskawiey mnie przyimował, potym byłem u niektórych Konsyliarzy. We czwartek rano, kiedy się wszyscy w sali zgromadzili, odzianą mnie w Stanszczyk pąsowy i w tym stroiu wprowadzono do nich, gdzie w przytomności Ministra, 3 Kanclerzy i wszystkich Konsyliarzy przysięgę składałem. Podczas rozbierania się w przedpokoiu, odbierałem powinszowania od grona urzędowych woźnych, zdaie się iż nayszczersze, gdyż za nie, podług moiey rangi i liczby onychże 35 f. w. w. zapłacić musiałem. Po przysiędze zostałem przydany do biora Dyrektora Kancellaryi, Hrabiego Guicciardi, Szambelana J. C. M. starca przeszło 60 lat maiącego, w tym biórze, prócz interesów Kancellaryi tuteyszey, są iescze podatki tak zwane (: [illegible] :) iako to, osobisty, zarobkowy, klasyczny, mortuaryum i t. p. tudzież szlachectwa i wywyższenia stanów (: Standeserhöhungen :) — z tych rzeczy oddano mi wszystkie podatki, i galicyjskie

szlachectwa

szlachectwa. Ponieważ zaś o podatkach także w włoskim języku przychodzi,
niepytaią czyli ten język posiadam, też każą robić, a podobno trzeba będzie brać
lekcye. Moy konsyliarz dotąd kontent ze mnie, i czasem oprócz mego wydziału
dostaię roboty większey wagi, nayczęściey zaś relacye do tronu, niewiem iak się
to dzieie, iż roboty moie ieszcze dotąd niemaią, iednakże na żaden sposób wydołać
niepotrafię, mimo tego iż prócz obiadu, od ośmey z rana aż po ośmey w wieczór
robię, Mamie zupełnie w niczem pomocnym być niemogę, a nawet niewiem
że iestem w Wiedniu. Wieczorami muszę się uczyć przepisów, gdyż patenta tyczące
się obcych kraiów całkiem mi nie są znaiome, a w nich całkiem inna manipula-
cya, a nawet galicyiskie, nierobiwszy nic w materyi podatków także dokładnie
nieznam. Mam wprawdzie, co się tyczy podatków pomocnika, lecz ten w krótce ma
pojechać na prowincyą, a ia cały ciężar dźwigać będę musiał, gdyż w naszym biórze
niemasz nikogo który by te rzeczy rozumiał, to czyni mnie wprawdzie samo-
władnym, lecz utrudnia niezmiernie prace, gdyż niemam się kogo radzić. – Nasz zna-
iomy, co relacye do Maiestatu względem mego urzędu robił, iest moim sekretarzem,
lecz on zatrudnia się interesami kancellaryi, a o podatkach nic a nic niewie. Dziś
własnie dostałem notę, ażebym za dekret nominacyi moiey, zapłacił taksy 94 f.
20 x. w srebrze; chciałem podać o uwolnienie od niey, iako niepłatnie służący, lecz ci
do których ta rzecz należy, powiedzieli; iż by to daremnie było, a ia czy prędzey czy
poźniey, zapłacić będę musiał, czego mi przykłady cytowano. List Papy Dobrodzieia

w którym

12

w którym mnie Papa tak łaskawemi wyrazy ufności swoiey, zaszczycić raczyłeś, iak mnie z iedney strony pokrzepił, tak też z drugiey bardzo ciężko zasmucił, iż nie iestem w stanie odpowiedzenia drogiemu dla mnie zaufaniu, i że nadzieię wyższey promocyi moiey, tym listem nadwątlić muszę. – Nayważniejszym szczytem mo=ich usiłowań, iest bezpłatne koncyliarstwo gubernialne, a wielka liczba lat upłynie, niż się do niego będę mógł wydrapać. – Że minister Wodzickiego o mnie pytał, rzecz niewątpliwa; mam nadzieię iż ieżeli tenże nie odpowiedział iż mnie nie zna, to z tego nic mówić nie mogł. U Xięcia Lotaryńskiego byłem dwa razy, raz z wizytą a raz na obiedzie. Ossolińskiego, któregom do tąd niewidział gdyż szczęściem był w Badenie, dokąd mu list do niego pisany posłałem, przyjechawszy tu wczo=ray niewiedząc iż przy Mamie bawię, przyiął do mnie, ofiaruiąc mi wikt u siebie, iutro póydę do niego z podziękowaniem. – O zboże i urbaryum może później będę mógł donieść Papie Dobrodzieiowi, gdyż teraz nic niewiem, a dowiedzieć się niemam sposobności. Prosiłbym Papę Dobrodzieia, aby Papa na adresie swoich listów nie kładł Berna, gdyż przez to tam listy zaległy. Łączę przytym wyrazy nay=głębszego uszanowania z którym iestem

Jaśnie Wielmożnego Papy Dobrodzieia

zawsze kochaiącym Synem.

Gwalbert

Nro 3. dnia 27go Października 1819 z Wiednia.

12.11.1819

(4) 13

Nayukochańszy Juziu

Dobrodzieiu.

Miałam w Sobotę pisać do Ciebie lecz tak się niestało, ieszcze o wszy[stkiem]
niemogę Ci dokładnie donieść, plan nauk taki; iak bym sobie życzyła i z
wielkiem kosztem, chciałam wziąć Moschelesa dla lepszego wyćwiczenia na
fortepianie Konstantego, lecz przestrzeżono mię, że go skilku domów naypierwszych
wygnano haniebnie: iest to taki awanturnik iak ta od nas osoba co teraz
Przemyślu iest, a przez tego i drogi iest iak iuż Ci pisałam w liście pierwszym
Dla Dziewcząt do Fortepianu wzięłam Pawliczka czecha, za godzinę bierze 2f
Do Francuzkiego wzięłam Hofstettera profesora tegoż ięzyka w Akademii,
"dzina po 3 ff. do rysunku Leipolta syna Sztycharza w Akademii za
godzin bierze 4 ff Alexyę znalazł bardzo zdatną do rysunków chce iey
wać gipsowe figury aby znich robiła i ćwiczyła się w układaniu ima-
nacyi sama, czy to prawda? czy podchlebstwo? to nie wiem poźniey zoba-
czę iak to będzie iść: ieszcze by trzeba wziąść do niemieckiego ięzyka przy-
naymniey dwa razy na tydzień; w Polskiem ięzyku sami się muszą ćwiczyć
lecz to nastąpi na większych dniach: chciałam by także przynaymniey
godzinę na dzień aby się uczyli robót, to potrzeba koniecznie. Rekomenduią mi
tu iedną francuzkę ktora umie robić wszystkie roboty kobiece, suknie po,
dług miary krawieckiey i dobrze po francuzku mowi coby dla nich było
bardzo dobrze ćwiczenie się wtem ięzyku; co zechce za godzinę niemogę

Cię

Ci donieść, bo niemogę się iey przybycia doczekać. T: 22 fl 30 Xr to iest od 2 sążni
Sąg Drew kosztuie 36 fl od rąbania, tarcia i noszenia 8 fl bo tu osobliwsza
manipulacya inny rąbie, inny trze, inny nosi a inny układa osobliwszy
sposob roboty a to tylko dąży do zdzierstwa większego; proźniactwo strasz,
ne tyle ludzi do iednego sąga drew i tak tu wszystko idzie tém trybem.
Domowi sludzy gdyby się paliło to się nieruszą bo to do nich nienależy.
à zatem niech się pali; i tak gdyby w przypadku kto w domu zachorował
trzeba wziąść takich, ktorzy umieią koło chorych chodzić, bo oni do tego nie
należą: i tak we wszystkiem. Wystaw sobie, kucharka która bierze 20 fl
na miesiąc zgotuie obiad i zaraz idzie zdomu, Dziewka która bierze
10 fl miesięcznie pomyie naczynie i idzie precz o 6 godzinie w wieczór przy,
chodzą każą sobie swiecę dać /: dość dużą których 5 na ℔ idzie:/ i siadaią dla
siebie pończochy robić, dla mnie robić nic niechcą, bo powiadaią że dosyć
pracy i tak maią. Dla każdey służącey na dzień trzeba dać mięsa ½ ℔:
iarzynę i do iarzyny po ½ ℔ mięsa na każdego à na wieczerzę legumi,
na i iarzyna; powiadano nam w domu że wieczerzy nie żądaią bu,
ka żrą bez miłosierdzia. Wtym krotkiem czasie iak tu bawię mam
drugie kucharkę; będziesz ciekawy dla czego, o to, żem iey niechciała
dać 4 luty cukru do kwaśney kapusty, i tak wszystko z cukrem,
rodzynkami i migdałami; czy to potrawa czy legumina czy iarzy,
na. Gotuią do obrzydliwości niemożna tego ieść; iak iey tego niedać

ta:

15

to zaraz porzucaią służbę, niewchodzę w to czyli iest druga czy

nie; prosiłam ią żeby niedawała rodzynki cukier i migdały do w

kich potraw odpowiedziała że po polsku nieumie gotować że pra

zwyczaieni są do delikatnego smaku nie po swińsku gotować, a

zatem Polacy po swińsku iedzą. Wszystko tu się pod wagą do kuch

wydaie à to pod pretextwem menażu, a przecież naywiększa

rozrzutność panuie. Wierz mi: są to ludzie gorsi od naszych

dów, bez żadnego charakteru i uczciwości. Nic niemożna położyć

niemi wszystko trzeba zamykać bo to nie iest u nich występ

kiem zabrać komu co; powiadałam to moiey mentorce że oni s

tak niegodziwi: odpowiedziała, że to nic nie iest złego bo kiedy oni

potrzebuią to im wolno sobie wziąść. Oh! żałuię ia teraz bardzo

się dała tak obałamucić i żem chłopca odesłała doświadczam te

raz naywiększey niewygody i nieusługi, nasi ludzie są anieli naprze

ciw tuteyszych i w usłudze i w poczciwości. Przez P. Wilkowskiego któr

tamtędy poiedzie przyślę Ci reiestr expensy do tąd. — Proszę Cię zmi

luy się przyślyi mi masła i krupek hreczanych drobnych, przez

bryki niemieckie które często w Szczekiniach stawaią: masło tu iest

bardzo drogie ℔ 58 Xr a na dzień wychłapie 3 ℔. dla nich i

dla nas bo i im do wszystkiego trzeba dać masła, à powiadaią że

pozniey trzeba będzie dać za ℔ 1 f 30 Xr — Pisał tu Xawery

dwa listy w iednem liście była kartka po łacinie aby mu

16

dał Gwalbert sposób pisania listów aby ich nikt nieodbierał tylko sam Gwalbert; domyslam się iz niechce zebym ia ich czytała i mnie, mał ze Gwalbert zechce mu pomagać w iego niegodziwych zamy,, słach; w drugim liscie pisze, ze cos tam ma być napisanego po Aloesiach z zołtemi brzegami, szukay dobrze, i pozrzynay to, mogł,, by kto obcy czytać i młodey osoby nadwerzyć honor, proszę cie niezapomniey aby s tego iakie się głupstwa nie rozszeli po swiecie bardzo bym sobie zyczyła zeby iuz więcey do nas nieprzyiezdzał,

Odpisz Chidryczkowskim spodziękowaniem za niektóre dla mnie robione grzecznośći i usługi, bo iuz mi głowę wysuszyli pytaiąc się co to znaczy ze nic do nich niepisałeś, zem nie musi, ła pisać do Ciebie ze oni mnie tu takie usługi robili: może bi,, dź będzie ci kiedy potrzebna do iakiego interessu, nieprzewidzia,, ne czasem trafiaią się przypadki à on tu ma wszędzie wpływ z racyi X. Str. Ankwicza: chociaz mi dobrze kieszenie wyżłumo,, woła, to się iuz niepowroci, à diabła nietrzeba drazni: na p... iak się masz co tam słychać iak się bawisz ... teś na scimge co się dzieie u pachu chata bywaj zdrow. całuie cię

serdecznie z miłoscią twoia zona do grobu Pawlikowska

12. listopada 814.

...ah

?. 11. 1819

5 17

Jasnie Wielmożny Papo Dobrodzieiu!

Onegday byłem z Kostuniem na obiedzie u Ossolińskiego, który mnie swoią kartką zaprosił, i umyślnie prosił, bym Kostunia przyprowadził, byłem z nim więc przody z wizytą a potym na obiedzie; razem byłem także i u Xiążęcia Lotaryńskiego który się Papie kłaniać kazał. – Poiutrze iego imieniny, z tey racyi iutro z powinszowaniem będziemy. W urzędzie moim robota się nieumnieysza ale raczey codziennie przybywa, i niezostawia mi nic wolnego czasu. – Mama o swoich kłopotach Papie Dobrodzieiowi donosi, ia zaś w iey imieniu proszę o zasilenie nas łaskawie masłem i krupkami hreczanemi; można by to przysłać przez fury nayczęściey próżno do Wiednia powracaiące, a tak, iak nam mówiono wszyscy robią, i koszta się wrócą gdyż funt tego masła 56 x. kosztuie, krupy zaś oszczędzili by nam ciała które legumin dla ludzi wychodzą. Mówiono nam iż i Mniszkowi tutay krupy posyłaią. Tych dni odebraliśmy listy od Xawerego, który nam o swoim

odieździe.

18

1 aby ciaśniey pisali po za tem listy 28 X.
2 o kupnie czy chodzi do szkoły, nic niepisze
3 o Konstantego
4 że na listy 25 8bra y 9 9bra nic nieodpisuie
5 reszta od punktu do punktu —

odieżdzie donosi. W liście do dzieci pisanym, którem nieodebrali z wiadomey racyi Papie Dobrodzieiowi, pisze: iż na albumie z złotemi brzegami zostawił dla nich pożegnanie, iaka treść onego niewiemy, amoże by lepiey było, liść ten zniszczyć. W drugim liście prosi mnie bym mu dał sposób, by listy iego tylko mey dochodziły ręki. Na pierwszy, dotąd nieodebrał odpisu, a na drugi nawet nieodbierze. – U nas tu teraz iarmark wszystkie meysca napełnione budami przedawaiących towary tak drogie iak i bez iarmarku. Z nowin nic Papie Dobrodzieiowi donieść niemogę gdyż nigdzie procz kancelaryi niebywam a tam nic się dowiedzieć niemogę. Łączę przytem wyrazy naygłębszego uszanowania z którym iestem

Jaśnie Wielmożnego Papy Dobrodzieia

zawsze kochaiącym Synem

Gwalbert.

[illegible] 1819 w Wiedni.

11. 11. 1819

(6) 19

Jasnie Wielmożny Papo i Dobrodzieiu!

W interesie o którem nasz łaskawca Papę Dobrodzieia prosił, dotąd nic nie
przyszło. Wiadomy robić go niebędzie, z dawnieyszych zaś listów Papa
Dobrodziey dowidziesz przez czyie ręce póydzie, za wypadek iednakże ręczyć
niemożna gdyż niewiem czyli starszy przystanie, a sposób o którym Papa
pisałeś niemoże bydź użytym. Własnie chciałem i ia pisać do Papy o
przystanie mi papierów naszych w interesie który się dawniey niudał;
możeby mi się wydarzyła sposobność, z którey bym mógł korzystać, a chciał=
bym aby bytność moia tutay przynaymniey dopięciem tego była wyna=
grodzona; rzecz nie łatwa w prawdzie, spodziewam się iednakże iż w naszym
urzędzie niebędą niedoprzebycia przeszkody, a może i wyżey dadzą się rzeczy zro=
bić, z resztą sposob iakim po naradzeniach działać wypadnie, opiszę; ży=
czyłbym sobie iednakże mieć tutay papiery aby gdy się iaka okazya
wydarzy, korzystać z niey można. – O urbarium nic się dowiedzieć niemogłem,
mówią iż nic innego iak tylko podług przepisów działać wypada, byłem
nawet w kommissyi podatkowey lecz i tam żadnego obiaśnienia nie odebra=
łem. – Ci co tutay z Galicyi mieszkaią bardzo są niekontenci iż we
Lwowie na Urbaryum zezwolono, i tylko się tym pocieszaią, iż dzieło to,
dla swoiego ogromu do skutku nieprzyidzie. – Onegday odebrałem z Pocz=
ty list do Papy do Lwowa pisany, który mi z tamtąd pod moią adressą
przysłali; załączam go tutay. – Móy Konsyliarz był dawniey starostą

w

w Przemyślu, zna on bardzo dobrze Medykie, i opowiadał mi, iż raz musiał tam bydź z woyskiem, gdyż chłopi robić niechcieli, naięto więc z innych gromad robotników, i woyskiem przeciw napaści medyczanów zasłoniono, którzy im tak dalece łzyli i grozili iż był przymuszony kazać nabiiać, ten rozkaz tylko rozhukanych rozjątrzył, a widząc iż żołnierzy tylko 40 było, i że ci niemogli przeszło 400 żeńców zasłonić, rozdzielili się na dwie częsci, i chcieli zachodząc z boku naiętych rozpędzić: opowiadaiący to, zostawił załogę koło siebie, rozdzielił woysko i kazał buntowników pędzić ku wsi, co też dokazał a żńce spokoynie robić mogli, podczas tey utarczki przy którey niestrzelano, naczelnik chłopski padł i udawał zabitego, i tak dalece trwał w swoim udaniu, że mu dopiero 50 kiiów życie przywrócili. Opowiadał mi wiele innych tamteyszych anegdot, między innemi, iż przyszedł chłop z Medyki do niego ze skargą że mu ząb który na stoł położył, wybito, gdy go opatrzyć kazał, pokazało się iż wszystkie zęby miał zdrowe. – Przy komissyi w Medyce, gdy chłopom przez Lugiera (: który wtedy był sekretarzem:) tłomaczyć kazał, iż "wenn ihr euch mit dem Kopfe an die Wand rennen solltet, so müßt ihr arbeiten," ieden z chłopow założywszy czapkę na głowę, z srodka pokoiu biegnąc, łbem o scianę uderzył, po czym dodał iż chociasz by mu się głowa rozpadła, on robić nie będzie. Poczciwy ten staruszek niemogł mi się nagadać o ambarasach które miał z Medyczanami, a zkończył iż kto ich nieżna to nawet ich przewrotności i wierzyć niezechce. Gadaią tu teraz o odmienie ministeryum. Ja się bardzo boię abym mego nieutracił. Mowią iż będzie Kongres, lecz na ten tylko się ministrowie

trze ziechać maią, w iakim zaś celu to niewiadomo. – Niemogę tutay nieprze=
strzedź Papę, byś Papa z sąsiadem Stryiaszka był ostrożnym, bo on z tym, co spry=
iał czarnemu, iest wscisłym związku, – nieźleby było aby o tym wiedział nasz ła=
skawca, aby się go także strzegł. Racz przytym Papa Dobrodziey przyiąć wyraz
nayczulszego uszanowania z którym iestem

Jasnie Wielmoznego Papy Dobrodzieia

Kochaiącym Synem

Gwalbert.

P. S. Względem protokołu listów który Papa
prowadzić każesz, iuż w przody myśl
Papy uprzedziłem a numera na li=
stach moich, są tego dowodem. –
Kostuś z Leosią do nóg upadaią, Alexia
sama pisze.

185. dnia 11go Listopada 1819 w Wiedniu.

18.11.1819

7 23

Jaśnie Wielmożny Papo i Dobrodzieiu!

W liście Papy Dobrodzieia 9go b. m. z Medyki pisanym, który nieśmy wczoray odebrali Papa Dobrodziey piszesz bym się względem metrów u Borkowskiego dowiedział; Borkowski po śmierci syna iuż żadnych metrów nie trzyma, a nawet są ciż sami który u niego lekcye dawali; iednakże Papa raczysz sobie przypomnieć, iż on na ulicy gdzieśmy go spotkali naybardziey się żalił iż metrowie tuteysi acz doskonali, lecz drożsi i leniwsi są od Lwowskich. – W urzędowaniu ile możności staram się odpowiedzieć chlubnemu zaufaniu Papy Dobrodzieia; sama miłość własna, i chęć pokazania iż powzięte mniemanie iakobyśmy do niczego nie byli zdatnemi, iest naymocnieyszą sprężyną, która mnie i Kollegę mego w ruchu utrzymuie, a oprócz tey, dla mnie dosyć byłoby pomyśleć iż pełniąc te obowiązki, nayświętszą dla mnie wolę Papy Dobrodzieia, wypełniam: w urzędzie nikt mnie żadnego się nie tyka, więcey a prawie i chętniey niż inni robię, przez to pozyskałem zaufanie mojego bezpośredniego przełożonego, a ten, dosyć często inne ważne interesa które mi wprzody był nie oddał, do wyrabiania daie. Z resztą, iak mi Willmann powiadał,

iż

ci nie pytany o mnie przedemną mnie chwalił. U Ossolińskiego kiedy mi tylko czas pozwala bywam; oświadcza mi nieraz swoie przywiązanie; chorował on teraz bardzo, lecz się prze-ie przychodzi do zdrowia. Za Harbatę W. a Cho. za tabakę dziękuię, drugie pudełko z har-batą zatrzymałem, gdyż chciałbym ią później dać temu który mi iest bliższym, gdyż radbym aby za moią dobre słowo wyżey powiedział. Do Stryiaszka na początku t. m. pisa-liśmy, musiał iuż listy nasze odebrać, chciał on sam, abym na miesiąc raz do niego pisał, lecz nieuważaiąc na to, ia częściey pisywać będę, a to [illegible] tych dni. Z nowin pocieszniey nato wiem, a niektóre mimo nayusilnieyszey chęci pisać niewypada, Harasiewicz, który listy nasze wziął do Papy Dobrodzieia i Pfeifer który wczoray z tąd wyiechał wiele ciekawych rzeczy Papie Dobrodzieiowi powiedzieć będą umieli, ia zaś, kończę wyrazy nayglębszego uszanowania, z którym iestem

Jaśnie Wielmożnego Papy Dobrodzieia

Kochaiącym Synem.

Gwalbert.

18go Listopada 1819 z Wiednia.

List od ciebie 9. odebrałam 26. miałam
pisać przez Widkowskiego lecz tak
gdzieś zginoł stont i wiency nie
widziałam ich pisałam przez Hara
siewicza Szifer chciał a bym przez
niego pisała lecz 8. godzinie przyjechał
wieczor a na zajutrz miał zodnia jechać
tom nie mogła tak predko napisać
wienc dziś donosze ci że zdrowi ie
zdesmi Konstantyn chodzi do szkoł
od 11. tego miesionca od 8. do 11. bawi
w szkole bierze francusk lekcie co
drugi dzien tagze Risunkow co
drugi dzien muziki sam tilko
gra i Krowepitotow[illegible]m uczi się po
południa i dziwczenta co drugi dzien
biero lekcie kazda 3. razy na tidzien
wienc nie mozna mnie sam uważać ci
mozna coś bende to dawemnie siedzic
prosze cię o masło o októpeu zostaw
do poznieszego

casu do pana boata pisałam a
przecię nic mi nie odpisał co
się tici gwalberta dobrze ma
na pisat niech się bierze do roboty
mogłby i tam i mnie bic pomocni a
le się nie chce tilko mu nie da po
znac że ia to ci pisze boya mam i
tak kawatki nieprziemne na cos
mi tich nieprziemnosci boya i tak
censto mu powym prawde to się do
misli dla od chodzonic pocztykowa
list. bywa zdrow Całuie cię
serdecznie pomiłon
vaze twoiażała do
grobu Pawlikowy

[Franciszka z Rzewuskich Pawl.]

27. 11. 1819

Jaśnie Wielmożny Papo i Dobrodzieiu!

List Papy Dobrodzieia 16^{go} b. m. pisany, 25^{go} z naywiększą radością odebraliśmy; iest to uczucie które przykażdey wiadomości z tamtey strony powziętey, przy każdym odczytaniu listów Papy Dobrodzieia nas przenika. – Mama Papie Dobrodzieiowi o Kostiumie w listach które Papa przed napisaniem swoiego odebrałeś, pisać niemogła, gdyż on dopiero 4. b. m. do akademii chodzić zaczął, a list nasz z dnia 2^{go} był naypóźnieyszey daty; z tey racyi Papa Dobrodziey dopiero w późnieyszych listach, należytą znaydziesz relacyą. – Co się tyczy tańcu, fechtunku i iezdzenia; na dłuższym dniu dadzą się te nauki z naszemi pogodzić lekcyami, a rzeczy te, dwa razy łatwiey przychodzić będą, gdyż w ten czas poznawszy się iuż lepiey w Wiedniu, łatwiey nam będzie metrów wyszukać. – Do Xawerego pisać będę. – Niebyło to wcale myślą moią nieodpisać mu, lecz zdawało mi się iż nieźle będzie nieśpieszyć się z tym, teraz iuż dłużey nie odwlekę. W pierwszym liście swoim, przy którym był list z pożegnaniem do Mamy a drugi także z pożegnaniem w ogólności do dzieci, pisał do mnie w górnych wyrazach z pożegnaniem; w drugim zaś donosił iż iuż odieżdża, i w tym była ta kartka o którey Papa Dobrodziey wiesz; – na pierwszy, odpiszę mu; iż gazeta Lwowska umieściwszy go między odieżdżaiącemi, przódy nam odiazd iego ogłosiła, niżeli on swoim listem, a równie grzeczne, iak iego wyrazy wypełnia móy list; – o drugim zaś liście, tak iak bym go był nieodebrał, wzmiankować nie myślę. Po powtórnym oświadczeniu swoich chęci, stracił on zupełnie ufność moią, pierwsze bowiem miałem tylko za skutek wina; drugie zaś, wprawiło w podeyrzenie; mnie on o swoiey nie wspo

wspominać chcę, udam więc iakbym o niey niewiedział, czyli nie ośmieli się znią więcey o-
świadczyć, i czyli uroiona ta namiętność w oddaleniu zginie; a człowiek ten niemaiąc żadney
nadziei, łatwo się nowym zaymie obiektem. Muszę tu dodać dla zupełnego zaspokoienia Papy iż Pan-
na pewnie im żadney niedała potuchy, iey niewinność z iedney, a sposobność którey nie mieli,
gdyż ich na wszystkie strzeżono sposoby, są tego naypewnieyszą rękoymią. Mimo tego nayprzyia-
źnieysze z nim zachowam związki, i starać się będę niedać naymnieyszey żalu przyczyny. Do przy-
iętych przez X. rzeczy trzeba także dodać i koszta zamiany łańcuszka, i oprawienia pieczątki.
Pisał mi także abym mu doniósł co tutay dobry biliard i kanapa z 6 krzesełkami mahonio-
wemi kosztować będzie, bo iak się wyraża "ieżeli do Warszawy nie poiedzie, to może będzie pro-
"sił aby mu ie z tąd przysłać". — Uczynione mi łaskawie wyrzuty krótkości listów moich, są
nowym dowodem niezasłużoney łaski Papy Dobrodzieia, chciałbym z duszy zrobić ie i interesuiącemi
i dłuższemi, lecz bardzo mało listowi z nowin ważnieyszych powierzyć waży się, a między te i
wiadomość o zniknieniu osoby znaney kładę, boiąc się, by osoba którey się to tyczy, nie poczytywała
mnie za rozgłosiciela takiey wiadomości; — Rzecz ta z powszechnym żalem iest prawdziwą; mimo
sposobności zrobienia maiątku ogromnego, karty stały się przyczyną wielkich długów, a te, zdaie
się iż do Ameryki go zagnały, zostawił żonę z dzieckiem, i w nacyonalnym banku pamiątkę, nayucz-
ciwszego i nayakuratnieyszego człowieka, gdyż w interesach do których był używany, naydokład-
nieyszy znaleziono porządek. Przed nim zniknął był ieden z moich Kolegów, przy Kamerze nad-
worney umieszczony, który zfabrykował był obligacye na 200.000 zł. lecz go iuż w Paryżu przy-
trzymano i tutay prowadzą; ślad drogi którą się puścił, dał ścigaiącey go Policyi, przez list
pisany z Monachium, exkuzuiący ten postępek, w którym mówi że zaczynione swemi talentami
Kraiowi posługi, żadney niespodziewaiąc się nagrody, przymuszony iest w obcey ziemi szukać szczę-

szczęścia, a dla zapobieżenia początkowemu niedostatkowi, tego małego użył podstępu. —

Druga nowina w powszechney gazecie umieszczona, zdaie się zatrudniać teraz tu zebrany Kongres, lecz są to tylko domysły, bo z pewnością nic wiedzieć niemożna. Łączę przytym wyrazy naygłębszego uszanowania z którym iestem

Jaśnie Wielmożnego Papy Dobrodzieia

Kochaiącym Synem.

No. 7. dnia 27go Listopada 1819 w Wiedniu.

Gwalbert.

Właśnie się widział z Chydryczkowskim, który list Papy Dobrodzieia odebrał, bardzo kontent z niego, mimo napisanego franko musiał za niego zapłacić, a na to miast list Mamy przyszedł franko, Chydryczkowska bardzo niekontentna, niewiem czyli dla tego iż niema z nas korzyści, czyli też, że starsze ich rekomendacyi poodprawiano. —

Co się tyczy więcey nauk na dzień większy się wstrzymamy, teraz tylko to co można. My się tu po części przyzwyczaiamy; przed nikim nie ganimy tuteyszych zwyczaiów: z Pfeiffrem tylko iednym (: to dla tego bo mnie nudził śmiertelnie :) tom się z nim darła, a wiem że nie mało baiek Ci nagadał, łgarz niesłychany, powiadał mi że go Syn nie kosztuie tylko 20 Xr. na dzień; à Syn tu bywa i powiadał nam że go obiad (: to iest rosół i sztuka mięsa :) kosztuie 48 Xr. à ieden pokoik (: w dziurze :) 25 fl miesięcznie, drwa sam musi sobie kupować, kawę, praczkę i do chędożenia butów i sukien sam musi płacić. Co się tyczy Alexyi bądź przekonany że żadney okazyi nie dała Xawerennu; i iak dotąd uważam to nigdy o nim ani wspo-

mni

30

mnie iezeli ia czasem dam okazyę muwienia o nim to smieiąc się mo,
wią że musiał się w Moskwie iuż nieraz upić tak iak i u nas i awantu,
ry wyrabiać i konirę na tem obie co za obmierzły człowiek że swoiem
piaństwem. To tylko iego skałeństwo powodowało; czy niedasz mu Me,
dyki za nię aby iadł, pił i hulał: masz racyę że może by ię użył za
niańkę do swego Syna. Ja iey ieszcze w niczem niechcę otwierać o,
czów, tutay nieznayduię potrzeby, gdyż niema żadney okazyi, co by ię mo,
gła przez niewiadomość wprowadzić w iaki błąd; iestem przy nich
nieodstępnie wiązki. Ułożyłam sobie to na poźnieyszy czas, o tem
z nię gadać, na co mam iey głowę tem zaprzątać i dawać okazyę do
myślenia. Do robot przyiętam do domu; à to z tey przyczyny że
się będą uczyć wtedy kiedy im czas zostanie i więcey spodziewam się
będą profitować iak od tey co na godzinę przyiedzie: Chciała za
godzinę po 3 fł dwa razy na tydzień iest 6 fł więc wypada na mie,
siąc 24 fł. i to godzina tylko dla tego ażeby bilet wziąć i zbyć
się, à ta tey com przyięła płacę 15 fł miesięcznie prawda że trzeba
iey dać iest ale iednak więcey pożytku przyniesie iak ta co na
godzinę przychodzi; i to dobrze bo będą mowić po Niemiecku. —
Pisałam do W. Brata lecz mi nie nieodpisał — Krew mu
kapła raptem na list i stoyut plama na
nim catuie cię pomiłowrazi Ię
vdecnie twoia Zgnado groba
Panu brata odemnie ukłon Pawlikowskiey
dzieci nogi twoie catuio

10.12.1819

9 31

Jasnie Wielmożny Papo i Dobrodzieiu!

Godzina obiadowa przywiodła mnie była z urzędu, a w krótce po mnie przybył i brykarz z chłopcem, radośne witanie się dzieci uczących się w pierwszym poko=iu zadziwiło nas niemało, gdy w tym wprowadzaią chłopca, Mama stała właśnie pod piecem, i kroku naprzod zrobić niemogła, a łzy okryły iey lice, był to sku=tek radości oglądania kogoś, który dopiero z naydroższych nam stron przybywa, iey czucie nie słowami, ale raczey w całym malue się ciele, głupi chłopiec niebył w stanie zaspokoić naszey ciekawości a tysiączne zadawane mu pytania zbywał krótkim "niewiem„ — przecież upewniwszy nas o stałym zawsze zdrowiu Papy, naypocieszniejszym sposobem zadowolnił nasze żądania. Piętnaście Reńsk: które miał zupełnie przejadł, a oprocz tego byliśmy przymuszeni zapłacić za nie=go brykarzom 5 ZR. że go żywili; a wyrachować iak się to działo żadnym sposobem nie umie. — Pisałem iuż w przeszłych listach moich, iż Chydryczkowska zdaie się gnie=wać na nas, przedarł na koniec ten wulkan skorupę zastygłey lawy pod którą wrzały płomienie; przed kilku dniami wpada do kuchni naszey i dziewkę kuchen=ną ze sobą wyprowadza, rozkazując, aby natychmiast dom nasz porzuciła; gdyż ona dla niey ma inną służbę, a że wszystkich służących, których ona nam dała, podprawialiśmy, więc i ta niepowinna była zostawać u nas. Służąca z początku wraz z kucharką opierali się tey żądzy, nareszcie wyprowadza heroini w tryumfie kuchenną, łżąc na nasz naród ostatniemi wyrazy:— Niedosyć iey na tém; spieszy sama do policyi, i nazywaiąc się naszą przyiaciołką, oskarża nas, że ani służące

wypuścić

wypuscić ani iey zapłacić niechcemy. – Tym osobliwszym rodzaiem przyiaźni zdzi=
wieni urzędnicy, radzą iey aby ona raczey zapłaciła dla służącey przyiacielskim przedsta=
wieniem wyiednała, w skutku tey rady, napisała list pełen grozb, poczem rzecz ca=
ła taki koniec wzięła, iż Policya służące do dosłużenia czasu prawem przeznaczo=
nego, zmusiła. Dwoma dniami przed tym wypadkiem byłem u nich, a po wypro=
wadzeniu służącey byłem u męża w urzędzie z żalami, cała odpowiedź przekonała mnie
iż ten biedny chudeusz samowładczyny swoiey uniżony sługa, wyraził się, iż iak tylko zda=
ła nadchodzącą burzę poczuie, zasunąwszy kapelusz dobrze na oczy, nim grzmoty na=
stąpią z domu wyrusza. Cała przyczyna iey gniewu iest iż niemogła rządzić domem na=
szym, a może mieć ztąd iakieś pożytki. – Wypadek ten ściągnął był na Mamę słabość,
która przecież iuż Dzięki Bogu ustała, był to romatyczny ból gardła, i musiała leżeć
w łużku. – Ossoliński list Papy odebrał, iak tylko wyzdrowieie, zaraz podziękować
nieomieszka. Xiąże za każdym razem widzenia się ze mną, każe Papie kłaniać. – Z nowin
tuteyszych iest rzeczą nayciekawszą, a może i prawdziwą, iż Cesarz ma zostać Cesarzem
związku niemieckiego. – Mecinski z Barwinka został Hrabią. Następuiącą wiadomość
prawdziwie z rozczuleniem donoszę; młody Kicki syn starosty Krasnostawskiego, który
tu z żoną swoią bawił zupełnie zwaryował i iuż odwieźli go do wieży waryatów. Na szczę=
ście przyiechała tu teraz sama Starościna. – Taki był proiekt listu który właśnie pi=
sać miałem gdy nam z poczty list Papy Dobrodzieia 30 p. m. pisany oddali; spieszę więc
zaraz odpisać na niego. –– Z interesem do którego Papa Dobrodziey masz przesłać papiery
niebędę spieszył, lecz radbym aby bydź gotowym, aby ieżeli się iaka okazya wydarzy, ko=
rzystać z niey mógłem, może ieżeli bym żadney niewidział pewności, rzecz się na proiek=
cie skończy, lecz niechciałbym w przypadku niemódz bydź czynnym. Pierwszy gradus

dalekie

daleko pewniey by osiągnąć można, i ledwie że nieciełem pewnym żeby go można dostać, lecz
z tym skokiem rzecz trudnieysza. — O wiadomościach o Komarnie częścią z listow do Ossolińskie=
go pisanych, ktore mi komunikował, częścią z relacyi gubernialney wiedziałem, rzecz ta tutay
niemałe zrobiła wrażenie, lecz niestety nie małych, którzy by złemu zapobiedz mogli. — O przy=
spieszenie ukończenia komissyi medyckiey, niemam sposobu tutay bydź pomocnym, iedyny sposob
zdaie mi się byłby, gdyby chłopi tutay podali skargę iż i do gubernium i do cyrkułu próżno
się udaią, lecz ieżeli K. czém zaięty innym, n. p. podatkami, toby ta rzecz komu innemu do u=
kończenia została oddaną. — Chcesz Papa Dobrodziey łask swoich raczysz na mnie zlewać, nowe
znowu i naypulsze przesyłasz rady, abym wytrwał w zaczętym zawodzie, potęgę siły i natęże=
nia podwoię, aby z moiey strony ile możności przyczynić się bym mogł nadziei Papy do skut=
ku zbliżyć. — Papa Dobrodziey chcesz wiedzieć kto to moim kolegą; niewymieniłem iego naz=
wiska, gdyż to własnie był list w którym odpisywałem na list, gdzie Papa Dobrodziey o nim
pisałeś, iest to Stotwiński, człowiek wielkich zdatności i niezachwianey prawy. — Oechsner mło=
dy aplikuie się w kancellaryi zagranicznych interesów przy X[ię]ciu Meternichu, gdzie z niego kon=
tenci, i zdaie się iż wkrótce postąpi; — Oycu iego zrobiłem małą przysługę, ieżeli mu syn
o niey pisał, może by był pomocny w interesie massy Głogowskich; iednakże pożyczać niemogę
iakim sposobem, gdy żadnego wieloletniego niemasz mogą złożenia pieniędzy wymagać. — List
Stryiaszka przysłany mi z poczty, a pieczęć niebyła naruszona, tylko zmazawszy adresse do
Lwowa, dopisana iż zostałem nadwornym Koncypisto w Wiedniu. — Co się tyczy expensy kuchen=
ney ta się żadnym sposobem nieda zmnieyszyć, używaliśmy iuż wszystkich srodkow których
tylko użyć można było; kucharka teraźnieysza iest rekomendacyi Kalli Xiążęcey, sposob
iey gotowania, iest takim, iż można bydź kontentnym, a porownywaiąc iey expens z expenso
tey cośmy mieli od Chydryszkowskiey, daleko mniey expensuie, choć wtedy nikt nieiadał o=

biadu

34

obiadów, i tylkośmy bitkami żyli. – Obiad nasz składa się z rosołu, sztukimięsy, iarzyny a czasem i leguminy, czasem zaś za iarzyne lub legumine miewamy potrawkę lub pieczyste na wieczerze miewamy tylko iedne potrawe. Dla każdey osoby podług zwyczaiu tuteyszego rachuiemy pół funta mięsa, czym iednakże ledwie się obdzielić możemy, bo rzecz niepodobna aby która Kucharka na kupnie nie profitowała. Drób tutay tak iest drogi, iż się nawet nie kusiemy mieć go na stole, a i ten któryby się kupił, trzeba wprzody w domu żywić, bo co zabity przedaią, chociasz naypięknieу wygląda, w gotowaniu zchodzi prawie na nic i bardzo iest niesmaczny, a kucharka i przytym musiała by profitować; – chodziłem iа iusz nieraz na targowice lecz nic niewskórałem, wszyscy przedaiący zawsze iakby z tychże samych ust iednakowe maią cene, i z tey mało co spuszczaią. –

Papa Dobrodziey raczyłeś rozkazać, bym szczerze i otwarcie zdanie moie, względem proiektu przez Woiewodzica uczynionego, zrobił; Obowiązek ten który Papa z tak wielką dobrocią na mnie wkładasz, był zawsze sercu memu właściwym, widząc Proiekt Papy Dobrodzieia bym w urzędowey Drodze szukał mego szczęscia, chętnie do wypełnienia nayświętszey dla mnie woli Papy wszystkie stosowałem zabiegi. Papa Dobrodziey gadałeś w prawdzie ze mną kilka razy o podobnych lecz dalekich proiektach, niewidziałem nigdy pewney chęci Papy Dobrodzieia, a znaiąc iż iedynie chęć załoźenia fundamentów trwałego szczęscia dzieci swoich, we wszystkich czynach Papę Dobrodzieia powoduie, czyliż mogłem się osmielić, i moie iakieś widzimisię niepotrzebnie wtrącić, rozkaz teraźnieyszy osmiela mnie wyznać, iż korzystne połączenie się z iakim domem, iest moim życzeniem. Co się tyczy proiektu zrobionego, – osobe o który mowa niewidziałem nigdy, iey familia iest iedna z naypierwszych w kraiu – mowią iż Panna dobra, a to iest co bym naybardziey szukał w osobie tak ważny wpływ na całe życie maiącey. – Lecz czyli propozycya

ojca

oyca iest prawdziwą? czy nie iaki inny w tym ukrywa proiekt? – bo prawdziwie nie=
wiem dla czego się tego człowieka obawiam; a przytym niechciałbym nigdy zezwolić
na to, abyś Papa miał mi co ustąpić z swego maiątku, łaskawe wspomożenie; oka=
zanie dobrey drogi i rada, przy pomocy Bożey i pracy dostateczne by dla mnie były;
nigdy bym znieść niemogł, abym dla szczęścia mego miał ogołacać iedynego mego
Dobrodzieia. Tyle pięknych zalet za Panną mówiących, o których Papa Dobrodziey
przekonać się raczysz, każą mi życzyć sy zbliżenia tego proiektu, a raczey prosić o łaska=
we zatrudnienie się nim podług życzeń P. D. a tak całe szczęście moie od kolebki aż do
grobu naylepszemu iedynie winien będę oycu. – Pozostaie mi teraz cięższe odpowie=
dzieć na bolesny zarzut i groźbę, którą Papa względem odpisów naszych na listy swoie,
uczynić nam raczyłeś. – W każdym liście który od Papy odbieramy, tysiączne dowody
przywiązania i łaskawey o nas pamięci znachodzimy; sam Papa osądź czyli iesteśmy w
stanie dostateczne za nie złożyć dzięki, a ieżeliśmy dotąd niepisali ile nas zaymuią
listy Papy, zdawało nam się iż zbyt słabe dzięki nasze niewarto było za te nayniezbęd=
nieysze przesyłać dobrodzieystwo. – W oddaleniu osób ukochanych, aż naymnieysza kartka
która prócz podpisu nic więcey nie mieści, iest interesuiącym obiektem, takim by=
ła i kartka którą chłopiec z sobą przywiozł, przebiegliśmy ią iuż po kilka kroć
razy, by uważać każde postawienie litery, a z tąd wyczytać o stanie zdrowia, i innych
stosunkach Papy, martwe litery drugo w oddaleniu staią się mową i przenoszą czucia
w odległe kraie. Lecz ieżeli listy nasze nie są w stanie zadowolnić łaskawego serca
Papy, przyczyna tego iest; iż kiedy nas dwoie te listy pisze, niechcąc się powtarzać
musiemy bydź krótszemi, a powtóre Mama tylko Domowi, a ia urzędowi oddany
publicznie interesuiących nowin niewiemy; ieżeli gdzie iestem, nayczęściey mowa o oso=

bach

36

osobach które ni Papa ni ia nieznam, a inne rzeczy, niemogę po tylu ze wszech stron odebranych przestrogach, powierzyć Listowi: Niechcey zatym Papa Dobrodziey swoiey dobroczynney nam odmawiać pociechy, i raz bydź przekonanym, iż z nayw iększym uszanowaniem do grobu bydź nieprzestanę

Jaśnie Wielmożnego Papy Dobrodzieia

z Wiednia dnia 10go Grudnia 1819 Nro 8.

Kochaiącym Synem

Gwalbertem

List od ciebie 16. odebrałam 25. a 30. odebrałam 9. tego miesionc z wielkim ukontentowaniem i razem zasmucyły mnie piszes mi ze ben dzies przimusoni przestac pisiwac do mnie ci było się z twoiem sercem mogło zgodzic mnie tak srogo karac prawdziwie ze mnie to dochodzi przez nikto te wyrazy cosz tak przewiniłam chyba ze od dalo na iezdem to iedno by było mnim wy ste mpkiem takie kare odebrać zędas abym cię pisiwała coz mam wienc pisywać iak ze zdrowi iezdes mi ze cię kocham nad zicie o nowinach zadnich niewim gdys czas wilgotni i zimna przykre to mi nie pozwalaio wychodzic widzić cos osobliwszego na redutach nie mogę bywać gdis po 5. R za bilet a fiokr tam na zad przynaimi 6. Rz wienc ieden—

wiecor nai mnie 31. Rt kostowat by więc
nie mogę ci nic pisac bo nic nie widze gwal
bert w kancelaryi siedzi tilko wniedziele
co idzie do Xięcia, osolinskiego baronfel
dow i winich za odebraniem od Ciebie listu
chcesz abym ci co pisała wienc yezdzyłam
do inwalidow widzić dom i malowidła ~~po~~
przez krafta malowane bitwa pod lipska
i asper ktore na znawcow moze to osobli
wize ia nie znalazłam ich tak do skonały
mi Monarchowie stoio bez zadnego cha
rakteru a to pod lipskiem wizici 3. i inni
yenaratowie wcale nie dał im charakter
własciwy iak natenczas powinni byli mieć
pod asper bitwa lepiey wyobrazona iest
Xięcia Karola i ten mi się zdaie bić lepsi
za fiokra 4. R dałam widziałam morskiego
tygrysa ktoren wart abyga widzić nyt
ktoren widaie siebie okropni powierzcho
wnoic iego osobliwsza iest pomimo niezgra
bnego swego ciała szybki bardzo pozera
liny całkiem mało co zwięc złosliwy bardzo
i chciałby porwać się do człowieka lecz ma
iego niezgrabnoić nie pozwala (za) to widze
zdaie się że rozumi co do niego mowią
nie 5. za fiakr 3. wienc razem 8. to twoi list na

38

te Expens przyprowadzi wasyl stangt tu 7.
w wtorek o pierwszey popołudniu nie uwierzysz
iak mnie to ukontentowało co to iest zoba
czycze swoich stron wobcym mieyscu krupki
i masło odebrałam lecz zle się stało ze
tam nie prze ważyli siła wazy bo tu nako
morze cygonią a zdaie mi się ze tile nie
moz ważyć lepiey tam prze ważyć i za
raz mu dac kartkię siła wazy a nanasy po
marzły nanic za masło krupki za płaczyłam
31. Rz- chłopiec z pieniędzy danych mu nie
może się wyrachować ieszce musiałam forma
nom 5. R powrocię ze go zywili powiada ze
drogo strasznie ia niewiem iak on mogło
5. viniskiemi za iechac dodomu a teraz 20. przy
zył coz mu mowić kiedy nie umi się wytło
maczyć musiał zgubić nic innego i zdaie
mu się ze przezył to pewnie ia za twoy
list 28. graicarow za placiłam na grubym pa
pierzę piszez ten coś 30. piany dzieci uczą
się szczerze i pilni iuzem pisała ze codzu
gi dzień na fortepianie dziewczęta bierą le
kcyie francuskiego ięzyka także 3. na tydzień
synek 3. niemiecki ięzykz. i to naydaley 2.
mie sięnce będą brali prze stanę robot
na dni większy za trzymam

Jaśnie Wielmożny Papo i Dobrodzieiu!

W liście ostatnim opisywałem urządzenie kuchni naszey, dodać tutay muszę, iż tutey-
szy sposob gotowania ma niektóre wydatki mniey potrzebne, a przecież ze zwy-
czaiu nieuchronne, tak naprzykład: niechcą tutay robić leguminu do którychby
koniecznie nie nakładziono rodzynków, niemożna uprosić aby tego nierobiono, gdyż
cały prawie smak tey potrawy na tym się zakłada, a przecież nasze proste piro-
gi są od niey daleko lepsze. Tyleśmy przecież na odmienie kucharki naszey zyska-
li, iż i ieść po niey można i mnieyszym się od innych kontentuie urywkiem.—
Z racyi kupna Rakowy /: o którym mi Łoś donosi :/ przychodzi mi na myśl inta-
bulacya onego, będzie musiał kupuiący wprzody wypełnić kondycyi, bez którey
nieprzyimo intabulacyi, a dopełnienie to będzie wymagać potwierdzenia tuteysze-
go, a tak rzecz ta tutay się wytoczy, gdyż iest wyraźny przepis, iż ktokolwiek
w wyznaczonym na to czasie niewywiodł się, musi koniecznie za złożeniem taxy
potwierdzonym bydź odedworu.— Boię się by kupuiący wtedy z racyi swego dawnego
mieszkania niemiał nieprzyiemności.— Przy odieździe z Medyki dano dla Mamy
piwo angielskie i wino dla Chydryczkowskiego, lecz na drodze wino potłukło, a my
zamiast tego daliśmy Chydryczkowskiemu piwo, o czém dopiero teraz dowiedzieliśmy się.
Służącą przyiętą do uczenia robot, musiała Mama po dwoch niedzielach oddalić,
pokazało się bowiem iż cierpi iakiś rodzay pomieszania zmysłów, szukamy więc te-
raz inney, lecz znaleść coś uczciwego, rzecz nietak łatwa.— U nas tutay iest te-
raz w obiegu pogłoska, iż Xżę Szwarcenberg który kilka razy był ogłoszonym za u-
marłego, z racyi bardzo nadwątlonego zdrowia ma prosić o uwolnienie od służby,

iego

tego mieysce, iak mówią, ma otrzymać Bellegarde, a Saurau ma zastąpić Bellegardego przy następcy tronu, z zatrzymaniem iednakże tytułu ministra interesów wewnętrznych. Hrabia Kolowrat Burgrabia w Czechach ma zostać naywyższym Kanclerzem, a Goës ministrem sprawiedliwości. Rzeczy te zdaią się bydź bardzo dalekie od prawdy, zwłaszcza że Lażański bliższym by był do tego awansu niż Kollowrat. O teraźnieyszym naywyższym Kanclerzu mówią iż ten urząd wyniosłby go, na dostoyność ministra gabinetowego, którego od czasów Kaunica niemasz w Austryi.

Tu właśnie przerwałem był wychodząc pisanie listu mego, i chciałem za powrotem moim dołożyć iakie wiadomości, a oraz i powinszowanie naypomyślnieyszych świąt, które racz Papa Dobrodziey łaskawie przyiąć, kiedy za powrotem zastałem list Papy Dobrodzieia 10. b. m. pisany, spieszę za tym odpisać nań. — Niepoymuię iakim sposobem mogłem odpisuiąc Papie Dobrodzieiowi na przesłany mi łaskawie zarzut małey czułości listów moich; inaczey czuiąc, inaczey się wyrazić, i to, co prawdziwie za naywiększą łaskę miałem, oznaką niełaski Papy Dobrodzieia nazwać. Udałem się do brulionów moich i znalazłem na zaspokoienie, iż czucia moie podług mych życzeń wyraziłem, biorąc naganę Papy Dobrodzieia za prawdziwy dowód niezasłużoney łaski; może w pisaniu zrobiłem iakie omyłkę, a omyłkę, ~~a omyłkę~~ tym grubszą, iż się bynaymniey z uczuciem serca mego niezgadzała. — Dawniey, w pierwszym popędzie, w wieku ieszcze dziecinnym, przy naganie zboczenia iakiego, przychodziła mnie myśl (: za którey wspomnieniem teraz się rumienię :) iż ta nagana była skutkiem iakiegoś upatrzenia: lecz w krótce poznawałem błąd moy; wiek w prawdzie, a może i źle dobrani towarzysze niedozwolali mi uniknąć go zupełnie, wpadałem weń na nowo, mimo przedsięwzięcia mego, lecz iuż w tedy brałem naganę Papy Dobrodzieia za naywiększą łaskę Oycowską. — Dla tego mniemam, iakbym teraz miał naganę podchlebiaiącą mey miłości własney, naganę, iż tak rzekę, pożądaną, gdyż mi daię sposobność dłuższey z Papą Dobrodzieiem rozmowy, brać za dowód niełaski. — Pewnie omyłka pióra całą iest nieporozumienia tego

przyczyną

przyczyna, w tym razie mimo mey wiedzy i woli zasłużyłem na niełaskę Papy Dobrodzieia, a
przybłaganiu o przebaczenie winy ta mi nayesłodsza zostaie pociecha; iż każde słowo listu
Papy Dobrodzieia, miasto nagany, oznaki nayświększey łaski i dobroci Papy Dobrodzieia zawiera.

Tenże sam, co o zniknięciu, niegdyś lwowskiego sąsiada, brata, pierwszy mu doniosł, miał zniu
iak to z ust bardzo pewney wiem osoby, arcy mocne słowne zwaśnienie, z racyi śpiewaczki która tam
była, a której długi żona tutay wypłaca. Kiedy iey Kamiński Koncertu bez opłaty dać, nie chciał
pozwolić, i tenże się na to przed sąsiadem użalał, sąsiad rzecz tę, chciał wziąść na siebie, mówiąc iż
dla niego prędzey uczynią. Zdziwiony i obrażony tą sąsiada mową, miał go zapytać, z kądże takie
masz WPan o sobie mniemanie; dla mnie, rzekł, prędzey zrobić powinni, gdyż iestem we wszystkim
starszy, iako tayny radca, iestem dawnieyszym, a co do familii, względem tey niepowinieneś się
śmieć stawić podle mnie. Mówią iż gdyby się nieobawiano tutay wpływu iego żony, która
wszędzie ma przystęp, i iest wielemowna, iużby mu dawno byli kurtę skroili. – Sąsiad nie ma
tutay iuż żadnych plecow, gdyż wszystkich sobie naraził, i tylko dawna opinia Monarchy sprzy=
iała mu iescze. – Mama iak to iuż w przeszłym liście pisałem, całkiem z słabości swoiey
przyszła do siebie, przyczyną iey były poczęści wilgotne a dokuczliwe zimna. Teraz przecie na=
stały mrozy, a dziś w nocy spadł śnieg, który by i u nas, za wielki wziąść można. Pokoie na=
sze nie są łatwe do opalenia, a co gorsza, iż za każdym ogrzaniem się w pokoiu, nieprzeli=
czone rzesze pluskiew wyłażą na ściany, a mimo pobitego mnóstwa, niemożemy się ich pozbydź
a nawet i pomnieyszyć. – Papa Dobrodziey łaskawie mi przypominasz o listach które z racyi
nowego roku do Lwowa pisać by mi wypadało; iuż są gotowe, i tylko oczekuię czasu, aby ich
tak posłać aby w należytym dniu na mieyscu stanęli, pisałem zaś, do Haura, Kryga, Bern=
harda, Dzierżkowskiego i Żabielskiego. Co się tyczy Stryiaszka, niech Papa Dobrodziey będzie
przekonanym, iż niemógłbym zapomnąć pisać do niego; związek krwie, dawane tylekroć nam
oznaki iego ku nam przywiązania, wzbudza wdzięczność, która zawsze, a nie tylko w tym dniu, składa

swoiey

42

swoie dowody, dzieci iuż zaczeli pisać, a tak listy w należytym poydą czasie. Stryiaszek na listy na-
sze, nieraczył nam dotąd odpisać, i tylko Papa Dobrodziey pocieszasz nas wiadomościami o iego zdro-
wiu. Poiąć niemogę zkąd Pfeiffer mógł mówić, iż ia miałem się chlubić wiadomością ięzyka wło-
skiego, nigdy taka próżność we mnie niepowstała, bym to czego całkiem nieumie przypisywał sobie,
Piszę nawet z tey racyi do Bernharda, ażeby był łaskaw ieżeli i iemu co o tym mówic będzie, raczył
go zgromić, gdyż on czytał moie kwalifikacyine tabelle, w którey o tym ięzyku i wzmianki nie
zrobiłem. – Nie iestem ia w stanie podziękowania Papie Dobrodzieiowi, za dane mi pozwolenie
uczenia się tego ięzyka, iuż ia w nadziei tey łaski zacząłem brać lekcye, niespodziewam się aby
to zbyt długo trwać miało, gdyż ta rzecz łatwo mi poyść powinna. Rownie, racz Papa Do-
brodziey przyiąć łaskawie, dzięki moie za podwyższenie pensyi moiey, przy odieździe moim Papa
Dobrodziey zachodziłeś w kupno, a teraz, żalemie się na niepomyślne czasy, niedozwoliły mnie
prosić o te łaskę, gdyż własnie w początku przyszłego miesiąca zamyśliłem oporządzić się, czego
potrzebuię bardzo, a tutay bardzo mało rzeczy iest tańszych iak we Lwowie. – Maią w krótce
rozpisać podatek od domów – i tak od chaty wieśniaczey 7 xr: a od Pałaców po 30 fr w srebrze bę-
dą pobierać, więc będzie niezliczona ilość klas posrednich, ten zaś podatek, nietylko od do-
mów zamieszkałych, ale i od budynków gospodarczych ma bydź opłacany, ma to bydź rzecz
pewną ale ia nic ieszcze na piśmie niewidziałem. – Przy powtórzeniu życzenia mego naypomyślniey-
szych swiąt, łączę wyrazy naygłębszego uszanowania z którym bydź nieprzestanę

Iasnie Wielmoznego Pany Dobrodzieia

zawsze Kochaiącym Synem

Gwalbert Ł

~~No~~ 9. z Wiednia dnia 19go Grudnia 1819 Roku

PAWL. ....

1 8 2 0

=======

nr: 11 - 13

s. 43 - 54

13.01.1820

(11) 43

Jaśnie Wielmożny Papo i Dobrodzieiu!

Jeż przy odebraniu listu Papy Dobrodzieia nieczuliśmy radości, żakiesz czucie wdzięczności nieprzenikało nas, czytaiąc tak czułe wyrazy, łaskawie przesłanych nam życzeń Papy Dobrodzieia; nieustaiące dowody przywiązania, iuż tylko wzruszać nas mogą, a nigdy wstanie niebędziemy acz w nayminieyszey części stać się godnemi dobroci Papy Dobrodzieia. – Mowię to od siebie a oraz imieniem brata i siostr, bo miłość nasza i przywiązanie dla naylepszego Oyca, (ktore nigdy wygasnąc niemoże:) pokazuie nam same tylko niepodobieństwo uskutecznienia nayszczerszych chęci naszych. Mysmy tutay swięta dosyć smutnie przepędzili, z racyi oddalenia od Papy Dobrodzieia, a chociasz nieprzytomność ta zawsze nam ... w pamięci, iednakże zwykle razem spędzane swięta, tym mocniey skutki oneyże uczuć nam dały. – Wiedeń przez całe swięta był w trwodze; Dunay z racyi roztaiatych śniegów w gorach, zebrał był bardzo, i wielką część przedmieścia zalał, teraz trwaią mrozy wielkie, i śniegi leżą obficie. Stancya nasza nieiest do opalenia, a przytym wiatr w niey niezmiernie ciągnie, co na zdrowie Mamy niebardzo pomyslny ma wpływ. – Przed powodzią rozbił się statek, prowadzący garderobę węgierskiego Palatyna żony, z którą poniosła szkodę, iak mowią samych kapeluszy miało się przeszło 300 popsuć, tudziesz sukień aksamitnych wielka liczba. – Ja poiąć niemogę dlaczego sąsiad Lwowski kontent, iż się pod moim teraźnieyszym znayduię przełożonym; do którego niema potrzeby, aby się Papa Dobrodziey fatygował pisać, gdyż to nic mi niepomoże; ia zaś z mey strony czym mogę staram się na iego zasłużyć względy. Przed kilku dniami użył mnie Minister za tłumacza, między nim a chłopami z Sasnicy i dóbr Xiężęcia Generała: Bardzo był zemnie kontent, i chwalił przed urzędowemi publicznie na sessyi, i przed innemi obcemi osobami. Systema iego, w tey okoliczności iak z mowy poznałem, iest nay lepsze, i charakteryzuiące męża bez uprzedzenia, a pełnego nayszlachetnieyszey gorliwości za sprawiedliwością, gdyby tak wszyscy myśleli, niebyło by u nas tyle niepokoiów i nieprzyiemności. Komarzyńska awantura, i obeyście się, iak prywatni mowią, niezewszystkim do tego przypadku stosowne, tutay niechwalaią; iednakże tamteysza relacya, dopiero rzecz te ze

wszystkim

wszystkim wyiaśni. – Kongres trwa ciągle, mowią iż iuż na nim uradzono, aby każdy udzielny Pan rzeszy, wswoim kraiu, podług swoiey woli się rządził. – Dla przyimowania będących tu ministrów, miał Xiąże Meternich 200,000 ZR. w srebrze dostać. – Wice Król Włoski przyiechał tutay z całą swoią kancellaryą; niektórzy mniemaią, iż iuż więcey do włoch niepoiedzie. Xiąże ten, pełen łaskawości, i naylepszych przymiotów, gospodarny, i nielubiący przepychu, niemógł pozyskać serca włochów, którzy do surowości i nieustaiącey gali są przyzwyczaieni. – Mniemanie Dz. iest całkiem mylne, iż w Czechach niezaprowadzono prowizoryum; – Mimo naywiększego opierania się tamteyszego gubernatora, który tu umyślnie po to przyiechał, tenże sam los, co i nas, tamten kray spodkał. – Lecz mu iuż o tym pisano. – Ossoliński ciągle na mnie łaskaw, lecz niewiem, czyli pierwsze iego przyięcie powyższemu winien iestem; – poznał on mnie z Lanckorońskim, który mnie bardzo grzecznie przyimuie. Oprócz moich konsyliarzy, tych dwoch wymienionych obywateli, Podowskiego z Rossyi, do którego list od Woiewodziny miałem, i Xiężęcia Lotaryńskiego, gdzie list Papy na nowy rok pisany widziałem, bywam także czasami u Badenfeldów, którzy mnie z wielką oznaką grzeczności przyimuią, lecz ci nieznaiduię potrzeby pisania do ich syna, z którym niebyłem w tak ściśłym zażyciu. – Rozgłaszano tutay wiadomości o Xiężęciu Henryku Lubomirskim, iż go wilcy zieść mieli: a teraz nowe bayki, iakoby nasz Gubernator miałbydź bliskim ociemnienia, Gołaszewski i Oechsner śmiertelnie chorey, a Chytry miał dostać pomieszania zmysłów. – Młody Oechsner iuż dostał pensyę. Xiąże u którego w niedziele na obiedzie byłem, opowiadał, iż na wiosnę ma bydź pod Prezburgiem zebrany obóz z przeszło 30,000 woyska, wszyscy maią bydź w namiotach pomieszczeni, ponieważ zaś namiotów iuż niema, z tąd niedziela iż płótno w gorę poydą, lecz iak dalece ta rzecz iest prawdziwą, ia nieumię opisać. – Na nowy rok mieliśmy wielką galę z racyi powinszowania oddanego naszemu ministrowi, wszyscy kanclerze, konsyliarze, sekretarze i koncypiści, w paradnych strojach razem zebrani, oddali mu hołd uszanowania; przyiął to grzecznie i o swoiey wzaiemności zapewnił. – Mowią tu ciągle iż Goes ma zostać ministrem sprawiedliwości, tudzież iż Cesarz na wiosnę dla Koronacyi Cesarzowey do Pragi poiedzie. – Papa Dobrodzieiu pozwolisz tutay, iż na umieszczone w liście Papy Dobrodzieia wyszczegolnienia względem służby moiey, moie załączę tłomaczenie; ubolewam tylko niezmiernie, iż nieumiem w stanie tak się wysłowić, abyś Papa Dobrodziey myśl moią, podług nayszczerszey chęci moiey, mogł sobie tłumaczyć, w tey obawie, drżącą ręką i teraz kreślę wyrazy moie, lecz niemogę przemilczyć

byś Papa Dobrodziey miał mniemać iż ia opaczne umieszczenie moie w urzędzie sobie wy-
dać miałem. – W życzeniach Papy Dobrodzieia mnie się tyczących, niewidziałem, iak tylk[o]
nayszczersze chęci uszczęśliwienia mnie, z moiey strony obawa stracenia nadaremnie czasu, ta ie[dna]
była przyczyną iż czegoś lepszego sobie życzyłem, lecz sam widziałem, iż w okolicznościach n[a]
nic lepszego dla mnie niebyło, i wiek moy młody lepiey spędzonym bydź niemógł: a chociaż [mi]
los przeciwny wyższych urzędów osiągnąć niedozwoli, służba moia iednakże zupełnie bez korzyś[ci]
niezostanie a w nayg[o]rszym razie, obznaymieniem się z interesami wynagrodzoną będzie, a przytym
słodką towarzyszy mi pociechą, iż wypełniam życzenie nayukochańszego Oyca, i choć w czym kolwiek
Mamie pomocnym bydź mogę; – To był list móy który na poczcie posłać chciałem, i który iedyn[ie]
dla słabości Mamy wstrzymywałem; – w nadziei prędkiego polepszenia niechciałem smutną wiado[mo]-
cią zasępiać Papy Dobrodzieia, tym bardziey iż w przypadku z poźnienia się następuiącego listu /: co ia[k]
tylko puszczać zacznie dla wzbrania wód pewnie nastąpi :/ Papa Dobrodziey ciąglebyś musiał w niespo-
koiu zostawać; lecz gdy dzięki Bogu, rzeczy iuż ze wszystkim lepiey idą, ia spieszę z pocieszaiącą wiado-
mością. – Jeszcze przed świętami zaczęła Mamie krew bić do głowy, tak iż raptem twarz iey i szy[ia]
pąsowa stawała, po czym, poty następywali, symptomata te co dziennie stawali się częstszemi
dłuzey przytrzymywali, do czego ieszcze bezsenność, i reumatyzm się przyłączyli. W obawie radzeni[a]
Dziolińskiego i innych którego by użyć doktora, a iednogłosne wszystkich pochwały skłoniły mnie
za Malfattym, Mama długo nikogo przywołać niechciała, nakoniec dała się nakłonić nieustan-
nym naleganiom naszym, i pozwoliła przyprowadzić Malfattego, który zaraz przyczynę słabości
to iest: hysteryczne nagabania, poznał, w mniemaniach swoich z dawniey używanemi lekarzami się
zgodził, i przypisanym lekarstwem wielką ulgę przyniósł. Zaraz z początku wypytywania się o ro[z]-
nych okolicznościach dawnieyszey słabości, przyszedł mu kołtun na myśl, a wyexaminowawszy wsz[yst]-
ko należycie, obeyrzawszy głowe, na którą się Mama także użalała, deklarował iż dozwolenie z[ro]-
bienia kołtunu /: do którego natura Mamy iest bardzo skłonna, i który nayłatwiey by się zrobił :/ sł[a]-
bość by Mamy zakończyło; Mama iest temu niezmiernie przeciwną, boiąc się by się owad w gło-
wie niezamnożył, on prosił aby włosów i Mama nieustrzygała, zdaie się iż by to bardzo dobrze był[o]
cierpienie lat tylu zakończyć to mało nieprzyiemnością. Zapisał on na utrzymania regularnego
co dziennie stolca, i na uspokoienie burzenia się krwie. Był on dopiero raz, i aż w kilku
dni o skutku lekarstwa przekonać się przyidzie, zarzęczył oraz iż nayminieyszey nienależy
mieć obawy, nakazał przytym agitacye, tak w powozie iak i piesżo, a tutay dla niezmiernych
mrozów, z stancyi wyiść niemożna. Stan zdrowia Mamy opisuię tutay dla tego iak nay-
dokładniey.

dokładniey, abyś Papa Dobrodziey ze wszystkim był spokoynym; – Moia początkowa oba=
wa, z znacznie polepszonym zdrowiem Mamy zupełnie iuż znikła, a doktor czerstwe, i długie ro=
kuie zdrowie, zwłaszcza iż czas w którym hysteryczne ustaią choroby przychodzi, czego oczywiste
iuż są oznaki, gdyż Mama od czasu przybycia tutay niemiała czasu. – Ponieważ przy nachy=
lonym siedzeniu krew bie bardziey w głowę, z tey racyi Mama tak mało pisze. – Masło
i słoninę dotąd nieodebraliśmy, uwaga Papy iż skórka za wyprawkę niestanie iak iuż Mama
dawniey pisała, bardzo iest sprawiedliwą. – Harasiewicz wczoray w wieczor oddał nam list Pa=
py Dobrodzieia, Punkta które Papa w nim łaskawie mi udzielić raczył, uczyłę, lecz ia czekać
będę wydarzoney pomyślney pory aby rzecz tę nadaremnie nie rozpoczynać, tymczasem staram
się zrobić sobie tutay plecy które są koniecznie potrzebne: Dotąd iuż wahaiące się, przecież
mam nadzieię iż przy pomocy Bożey rzecz ta poydzie; iak iuż będę gadał z temi do których to
należyć będzie, ułożę stosownie do okoliczności Plan, i udzielić go Papie Dobrodzieiowi nieza=
bam. Papa Dobrodziey nawet niezechcesz uwierzyć ile nas tak długo przeciągnięte milczenie Stry=
iaszka martwi, niewiem czyli się na nas gniewa, i czyli uwagi moie nad iego nastąpic ma=
iącymi [illegible], niestali się nową przyczyną do iego nieukontentowania; iednakże wątpić nie=
mogę iż uskutecznienie mego interesu, któreś Papa Dobrodziey na iego złożył ręce, obchodzić go
będzie. – Względem mego urzędowania i innych łaskawie mi uczynionych pytań, w przyszłym
liście moim odpowiedzić nieomieszkam; a teraz donoszę, iż trzeci tom Encyklopedyi, na którą pre=
numerowałem iuż wyszedł, i pewnie iuż musi bydź we Lwowie; tączę wyrazy nayglębszego u=
szanowania z którym do grobu zostawać będę

Jaśnie Wielmożnego Papy Dobrodzieia

kochaiącym Synem

Gwalbert

Dzieci listy swoie na przyszłą poczte prześlą,
Listy któreś Papa do nas pisał raczył,
niewątpię iż były czytane, zwłaszcza że były
niezmiernie pomięte, i kupieckim sposobem złożone
a oddawca ciekawy.

11. dnia 13. Stycznia 1820. R. z Wiednia.

22.01.1820

(12) 47

Jaśnie Wielmożny Papo i Dobrodzieiu!

Od czasu iakiem miał szczęście pisać Papie Dobrodzieiowi, zdrowie Mamy codziennie się polepsza, ale dotąd nieiest ieszcze zupełnie zdrową; w wczoray stawiono iey 6 baniek na grzbiecie, sposob ten kuracyi zaczyna znowu tutay bydź powszechnym; bańki maią zastępywać mieysce puszczania krwie, ktore by dla Mamy było szkodliwe, więc dla tego bańkami tylko zaskórne wyciągaią, co na uspokoienie nerwów i bicia serca mieć ma wielki wpływ; Malfaty był dopiero trzy razy, gdyż lekarstw które by tę słabość prędko kończyli, niemasz; i tylko na uspokoienie zapisał, nakazał przytem wię... le agitacyi, szczęściem iż mrozy ustali i mama wyieżdzać może: Po tey operacyi krew nie tak często do głowy bije, a doktor robi nadzieię iż Mama wkrótce zdrowa będzie. Między przysłanemi papiery, które mi Karasiewicz rozpieczętowane oddał, znachodzę iż Papa dokumenta korroboryzowane do schowania w archiwum oddałeś; przy tey okazyi śmię się Papy Dobrodzieia zapytać, czyli wydano Papie iaką rezolucią na wczoraysze... tuteyszego dekretu, iż ta rzecz iest skończoną. – W liście Papy Dobrodzieia znachodzę między uwagami względem rozpoczęcia maiącego dzieła; – czyliby coś mnieyszego iako to n.p. Bar. lub Or. bez taxy dać niechcieli? – lecz to żadnym sposobem bydź niemoże, gdyż nawet nieiest wolno doradzać Monarsze, aby co bez taxy dawał, i dopiero iak iuż w da, prosić powtórnie potrzeba o darowanie taxy; to mnie iednak naprowadza na pytanie, iż iezelibym widział trudności w osiągnieniu tego, o cośmy iuż raz prosili, czyli by to niebyło zgodne z wolą Papy, przy pewności prosić o Bar: gdyż Or: musiał by bydź bardzo znaczny; a oten trudno: aby posiadaczowi iego dali wywyższenie; przytym o Or: prosić nie iest wolno, tylko sami daią. – Na każdon sposób, niżeli co zacznę muszę wprzody bydź pewnym, iż rzecz ta gdzie iestem, pomyślnie przeydzie, a dopiero podług okoliczności plan ułożę. Na zapytanie

tamie Papy o urzędzie moim, tylko tyle odpowiedzić mogę, iż mi się zdaie, iż są ze mnie
kontenci, do czego staraniami moie dążą, roboty iuż mi daleko łatwiey idą, oprocz których
dostaię relacye do Monarchy do robienia, u które mało co poprawiaią. — Tych dni pi:
sałem do Stryiaszka, lecz on dotąd na żaden z naszych listów, nieodpisał. — W Węgrzech
w dobrach Hrabiego Palfy, chłopstwo zbuntowało się i zgromadziło w takiey
liczbie, iż aż z tąd i z pobliskich okolic woysko i sześć armat posłano, ale zaraz
za przyiściem onegoż na przemowę Generała Stuterheim dowodzącego woyskiem, od:
dali hersztów i broń, którą wprzody w zamku swego Pana byli zabrali, i spokoynie
dodomu się rozeszli. — Myśmy tutay zapłacili pogłówne, niech więc Papa powieło
z łaski swoiey Kosteckiemu, by za nas powtornie niepłacił. — Ossoliński zaszczyca mnie
nieustannie swoią łaską, niedaie obiadu na który by mnie nieprosił, i przy wszystkich,
oznaki swoiey dla mnie dobroci okazuie: we Lwowie ogłoszoną składkę na medal, któ:
ry na cześć iego bić maią, bardzo mu to podchlebia, możeby Papa do Stanów któ:
re te pieniądze zbieraią także co posłał, wiem iż mu to byłoby bardzo przyiemnym.
Obrady Kongressu trwaią ciągle, lecz wszystko pod zasłoną, którey usunąć niemożna.
Wczorayszey nocy młodzież akademii Ingenierów, nieprzyzwoitym iak mowią, obeyściem
się z nią, obrażona, wyszła z instytutu i ledwie że ią pozbierać mogą. — Zresztą niemam
nic nowego coby interessować mogło, a więc tylko wyrazy nayglębszego uszanowania z któ:
rym iestem

Jaśnie Wielmożnego Papy Dobrodzieia

zawsze kochaiącym Synem

Gwalbert

z Wiednia dnia 22 Stycznia 1820 R. No 12.

49

Moia słabość nie pozwala mi długo sie
dzie nad pisaniem zaraz mi biie w głowę iak
siędzę nad chylona a czey że bogda że to nie dłu
go potrwa czas piękny zaczyna się a dla mnie
bardzo po trzebny do chodzenia to iedno dla mnie
lekarstwo co mi pomoże bądz spokoyny iak tylko
mi ostanie to ci na wszystko od piszę dokładnie
miasto nie przysło ieszcze pan Brat nic nam nie
od pisał na pis mi iak się ma i bawi i co
nowego słychac Całuie cię serdecznie

Pomiłoń pozi twoia Żona
do grobu Pawlikowska

Jaśnie Wielmożny Papo i Dobrodzieiu!

Że mnie Papa Dobrodziey ufnością swoią zaszczycać raczysz, źniemogę w miarę życzeń i chęci moich złożyć dzięki należyte; kiedy iednakże rozważam list Papy Dobrodzieia dnia 16:ᵒ b. m. pisany, zupełney w nim nieznachodząc ufności, rownie nieograniczona boleść moia, dosyć wzalaiących się, znaleść niemoże wyrazów. – Słowa Papy Dobrodzieia, iż w powieść wiadomey Hrabiny niewierzysz, napawaią mnie radością, ale natomiast, w rozkazie śledzenia mnie i badania, wykluwaiące się ziarno podeyrzenia, z zasmuceniem poznaię, pod które, iż sam dawnieyszemi memi mnieuważnemi postępki role uprawiałem, kiedy się wstecz obeyzrę, widzieć muszę. – Zdawało mi się iż ciągłe przez lat ośm nienaganne sprawowanie się moie, potrafiło zatrzeć w oyczowskiey pamięci ślady błędów wczesney młodości, które niebyły skutkiem popsutego serca, lecz niedoświadczenia złym popartego przykładem. – Jlerz zasłona błędu niema pomęty, te zasłonę uchylić iakże trudno młodemu, tymbardziey iż otaczaiących temuż hołdującą bożyszczu. Takim był los moy; wszystko co mnie otaczało ocknąć się niedozwalało, a ieżeli kiedy w nienaruszonym sercu, ozwała się niewygasła chęć dobrego, niedostawało mocy, zrzec się mniemanych przyiacioł, których przykład iedyną do złego był sprężyną. – Wiadome Papie nadużycie; zdziałało ocknienie, poznałem przepaść nad którą stałem, a szczęśliwie ułożone przedsięwzięcie poprawy, dzięki Bogu dokonałem; cały poczet błędów przestał mi towarzyszyć, a z sposobem

życia

życia, sposób odmieniłem myslenia; z tąd luszyłem sobie iż da=
ny powod nienkontentowania zatrę, i u fnoci Papy pozyskam;
lecz list Papy Dobrodzieia wszystk wspomniony przeciwnie mnie
przekonnie. – Papa Dobrodziey mi niedowierzasz, gdyż niebyłbyś
rzecz te do Mamy, ale raczey łaskawie do mnie napisał, a Mama
przez drazliwą czułość swoią, tą baśnią niepotrzebnie by się nie
była zmartwiła, i serce swoie niebyłaby odemnie odciągła, co dla
mnie tym iest boleśniey, iż wszystkie moie tylko do tego dążyły
starania, by pozyskać iey serce. – Jeżelim błędy moie chciał mieć
utaione, niepochodziło to bynaymniey z ukrytości natury moiey,
ale sądziłem iż niepotrzeba było martwić rodziców, tym bardziey
iż potrzebne użyłem srodki, by więcey do złego niepowracać, które
gdy ustało nawet w własney pamięci, nie miłe mi onego przy=
pomnienie starałem się wyrugować. Dla uspokoienia Papy niepo=
zostaie mi teraz iak tylko przestać Papie Dobrodzieiowi naysolen=
nieysze zapewnienie, iż z nikim w żadnym niezostaię związku, iego
zaś rękoymią, niech Papa Dobrodziey w postanowieniu moim szu=
kać raczy, a uwaga, żem się iuż w przódy całkiem poyść za wolą
Papy Deklarował, iestem pewny, uspokoi Pape, i wroci mi zaufa=
nie tak dla mnie drogie.

Xiążę u którego w wczoray byłem mowił mi z wdzięcznością
iż miał list od Papy z wielą radami, na które tych dni miał
odpisać, temi czasy chcę go prosić o przeniesienie zaswiadczenia
na stęplowany papier. – Względem wiadomego interesu nic ieszcze

mię

nierobiłem, a w liście moim 23go b. m. pisanym znaydziesz Papa Dobrodziey niektóre pytania i obiaśnienia, na które (: iakby przewidując :) listem Swoim 16go pisanym odpowiedzieć raczyłeś. – Względem mego urzędowania w dawnieyszych listach moich Papie Dobrodzieiowi pisałem, tu mi tylko na zapytanie się o dalszych widokach odpowiedzieć wypada. Do tąd żaden mi się nieodkrywa, czyli iaki będzie? niewiem. – Myślą moią było przenieść się do gabinetu, co iednakże niezmiernie wiele kosztowałoby mnie trudności, i tak prędko być nie może. – U nas niemasz nic nowego, kongres trwa ciągle, ale o przedmiotach rady wiedzieć niemożna. Na 13ty przyszłego miesiąca zapowiedziana wielka gala u dworu, z racyi urodzin Nayiaśnieyszego Pana. Monarcha nasz nielubiący przepychu, i parad takich nie lubi, które mimo tego zawsze zły wpływ na iego maią zdrowie, zdaie się iż tego roku z racyi kongressu na to zezwolił. – W przeszłym liście moim pisałem Papie o młodzieży która z korpusu inżynierów wyszła, teraz dodać muszę iż za to, 51 młodzieńców z tey że Akademii oddalono, galicyanów, procz syna, X^(cia) Generała, Komissarza Reytra, więcey niemasz między niemi. Powtarzaiąc tu tylko iescze raz powyższe zapewnienie moie, tęże wyrazy nayglębszego uszanowania, z którym zawsze zostawać będę

Jaśnie Wielmożnego Papy Dobrodzieia

Kochaiącym Synem

Gwalbert

P. S.

Dnia 28go Stycznia 1820 R. z Wiednia No 13.

54

Poniewasz list ten mimo chęci moiey, wczoray wraz z Ma-
minym /: która na mnie dużo zagniewana:/ posłanym bydz nie
mogł, korzystam z iego zatrzymania się, i donoszę Papie Do-
brodzieiowi, iż interes Kor: o którym nasz Dobrodziey, Papie po-
wiadał, bardzo niepomyślnie tutay nadesłany, tak iż wątpię
aby dobry wziął skutek. – Niewiem czyli Papa Dobrodziey nie
masz iakiey pochwały względem szkółki parafialney w Krzyw-
czy, tutay by coś podobnego dobrze przyięli, prosiłbym za-
tym o łaskawe przysłanie iey. – Dunay, iuż tey zimy po drugi
raz wezbrał, Leopoldstad stoi w wodzie, a kra, która ieszcze
dotąd zupełnie nieszła, zerwała na Taborze ten długi
most, co idąc od nas pierwszy iest w Wiedniu, przezco ko-
munikacya zupełnie ustała; i tylko poczte z wielkiem niebez-
pieczeństwom przewożą. W wyższey austryi miała woda niedowie-
rzenia wielkie porobić szkody.

dnia 30^go^ Stycznia 1820.

PAWL. 100

1 8 2 2

nr: 14
s. 55 - 58

Jaśnie Wielmożny Papo Dobrodzieiu!

Listy Papy Dobrodzieia 16go i 19go b.m. pisane, dziś na raz odebrałem, właśnie w moment, gdy z bióra dla ubierania się na obiad u Lanckorońskiego wychodziłem. Ile mnie czułość, ile troskliwość Papy Dobrodzieia, w wyrzutach na opieszałość naszą okazana, pochlebia; tyle równie muszę się i martwić, iż bez winy w opinii Papy Dobrodzieia straciłem, list bowiem 19go pisany, nietylko oznaki troskliwości, ale niesie w sobie także wyrazy, okazujące nieukontentowanie Papy Dobrodzieia. – Zmartwienie moie z tego względu pochodzące tym bardziey ieszcze pomnożone zostało, kiedy za powrotem moim z obiadu, dowiaduię się iż Böhm szukał mnie, by mi powiedzieć, iż dostał list od Papy w którym się Papa na nasze użalasz milczenie. Mimo iż czas iuż iest późny, spieszę z odpowiedzią, aby list móy dziś ieszcze wyprawić, i iak nayprędzey Papy Dobrodzieia niespokoyność uśmierzyć. – Na pytanie które mi Papa Dobrodziey względem opóźnienia się listów naszych zrobiłeś, ia żadnym sposobem zadowolniaiącey odpowiedzi dać nie mogę; zdaie mi się iż poczta w tym naywięcey iest winna, niemałym dowodem tego, iest zgubienie się listów Papy Dobrodzieia, gdy tymczasem list od Łosia ze Lwowa, w którym mi o przyjętym ożenieniu się swoim donosi, także daty 19go b.m. i od Miączyńskiego daty 29 Grudnia r.z. wczoray na raz odebrałem. – Co się zaś tyczy mylnego numerowania listów, znaydziesz Papa zagadkę całą w liście moim dnia 18go b.m. pisanym, rozwiązaną. Przyczyną tey pomyłki była iż list ten w biórze pisałem, i na pamięć go znaczyłem. Tyle tylko na usprawiedliwienie moie położyć mogę; iednakże dodać muszę, iż z naywiększą niecierpliwością listu Papy Dobrodzieia

wyglądam

56

wyglądam, w którym wyczytam powrócenie dla mnie łaski Papy Dobrodzieia. Pająka i frędzli iuż kupować nie będę, tylko lampę przeznaczoną do Sali i dla Stryiaszka tych dni ieszcze kupić starać się będę i przyszłym dyliżansem wyprawię; z barantami zaś wstrzymam się ieszcze, byłoby to bowiem za wcześnie posyłać ie teraz, zwłaszcza, iż u nas tutay naymnieyszego mrozu niema, a śnieg który upadnie zaraz się w naywiększe przemienia błoto. – Konstanty, zdaie się iż szczere ma przedsięwzięcie bydź pilnieyszym, a trudności których doznawał w przyięciu go na drugi rok prawa, wiele się do tego przyczynią, niepisze on dziś nic do Papy, niewie bowiem o odebranym liście; – examina z pierwszą pozdawał klassą. – Powrót Mamy do zdrowia, cieszy mnie niezmiernie, równie iak mocno nad tym boleię, że milczenie moie dało iey przyczynę zmartwienia. Xięciu i Ossolińskiemu za widzeniem się z niemi zlecenie Papy oswiadczę. Lanckorońskiemu dzisiay mówiłem, opowiadałem mu także o stanie interessów chłopskich, który Papa tak mocnemi malujesz kolorami, wszyscy to tutay czuiemy, a Lanckoroński życzy sobie aby mu kto w Liście podobny obraz przesłał, to by z niego tutay zrobił należyty użytek, tu bowiem teraz naylepiey dla Panów myślą, lecz o takiey krnąbrności chłopów nic niewiedzą. Hr. Zabielski doniósł mi temi dniami, odpisuiąc mi na list móy noworoczny, o swoich zmartwieniach; Do choroby żony iego wiele się przyczynił Masok lekarz lwowski, którego używaią, oczewisty tego dowód, na Woiewodzinie i na Dzieduszyckiey, pierwsza z nich tam iuż umierała, tutay zaś, mimo iż się nieszczędzi (bo co dzień po obiadach i balach się włóczy) zupełnie iest zdrowa, równie i Dzieduszycka daleko iest zdrowsza, iak tu przyiechała. Propozycya zrobiona przez Z. zdaie się bydź powabna; lecz który się z nas myśli, czyli Pa-

pa

Papa Dobrodziey mowiąc za Panną, czyli ia który się iey obawiam, tego decydować nieumię, co się zaś tyczy maiątku Oyca, mowią tutay iż wiele ma długów, i nic a nic za życia dać niemyśli. – Gdybym nieybył pewnym łaski Papy Dobrodzieia, polecałbym ieszcze raz, propozycyą którą ia zrobiłem, pieczołowitości Papy, ale natomiast tylko nayszczersze dzięki za łaskawe oswiadczenie Papy Dobrodzieia złożę. Ja na naleganie bawiących tutay rodaków, odmieniłem proiekt móy, proszenia o sekretarstwo nadworne, i ułożyłem sobie prosić wprost o konsyliarstwo gubernialne, iednakże niemoże to bydź zaraz, muszę ieszcze iakiś czas zaczekać, tymbardziey iż interes familiyny (: który zdaie mi się będzie mi pomocnym, równie w urzędzie iak i postanowieniu moim :) teraz się agitować będzie; – Co mnie w przynagleniu go wstrzymuie, donosiłem to w liscie ostatnim, tutay to tylko dodam, iż ref: z racyi szambelaństwa swego i hrabstwa, po wszystkich dworskich i ministeryalnych bywa balach i fetach które tutay co dziennie teraz bywaią dawane, to go zapewnie wstrzymuie, iż do tąd podanego mu proiektu prozby, i papierów nieprzeyrzał, muszę za tym aż do portu bydź cierpliwym, i równie i Papę Dobrodzieia o to upraszać, iak o przysłanie reszty papierów które Papa zostawił u siebie, są one bowiem potrzebne do uzupełnienia załączeń dawney prozby na którą się odwołuię. U Bema iutro będę on mnie iuż dawniey mowił, iż o wygraney żyda Papie Dobrodzieiowi donosił. – Nowin u nas teraz żadnych niemasz, wszędzie teraz o niczym innym nie słychać, iak tylko o balach, które mimo niedostatku powszechnego, z wielkim przepychem u posłow zagranicznych, i ministrów tuteyszych odbywaią się. Dwór dawał także w tydzień bale, iak zwyczaynie bardzo skromne, ożywia ie naybardziey, młody Xiążę Mecklemburski który tutay teraz bawi. U Lanckorońskiego na obiedzie byli wszyscy Polacy oprocz Mniszków, o których tutay ledwie że słychać, poznałem tam Xięcia Czetwertyń:

Czetwertyńskiego i radce Stanu Kalinowskiego, który tutay dla obrachunku z strony Króle-
stwa bawi. Na tym, dla obawy spoźnienia się, kończę list móy wyrazem nayglębszego
uszanowania z którém do grobu będę nieprzestanie

Jaśnie Wielmożnego Papy Dobrodzieia

zawsze kochaiącym Synem

Gwalbert

Mamy Dobrodzieyki rączki całuię
Siostry serdecznie ściskam.

1 na Śmierci Jacyna
2. Pożegn[illegible] [illegible]

w Wiedniu d. 28. Stycznia 1822.

N 18.

28.01.1822

WIEN

58a

ad (13)

à Monsieur Monsieur Joseph

le Chevalier de Pawlikowski

Seigneur de plusieurs terres et Conseiller

de S. M. l'E et R.

p. Przemysl

à

Cetchimé

en Galicie

PAWL. 100

1 8 2 3
=======

nr: 15 - 19
s. 59 - 76

18.01.1823

(15) 59

Jaśnie Wielmożny Papo i Dobrodzieiu!

W obawie ażeby list móy 15° b. m. pisany, z racyi choroby moiey niesprawił Państwu niespokoiu, spieszę z doniesieniem iż iuż łóżko porzuciłem, i do zdrowia spiesznym powracam krokiem. Bole, które we wszystkich cierpiałem kosciach, iuż zupełnie ustali, i tylko mała słabość przypomina mi ieszcze, iż byłem chory. U nas tu zima bardzo iest mocna, śniegi leżą wielkie a mrozy naszym polskim w niczem nie ustępuią, iest mi to na przeszkodzie iż wychodzić niemogę, co by się wiele do prędszego odzyskania zdrowia przyczyniło. W interesie wiadomym co tylko potrzeba będzie, zrobić nieomieszkam. Oczekuię iaskawego udzielenia mi z dalszych listów Xawerego – Ja ~~tutay~~ nic się dowiedzieć niemogę, tam tylko, z kąd pomocy spodziewam się, kołaczę. + Gadaią tu teraz iakoby Siedlnicki teraźnieyszy prezydent policyi miał iechać do nas na Gubernatora. Monarcha nasz, dotąd z racyi wielkiego kataru w łóżku leżyć musi.| Na tym kończę list móy, łącząc wyrazy nayglębszego uszanowania z którem do grobu bydź nieprzestanę

Jaśnie Wielmożnego Papy Dobrodzieia

Mamy Dobrodzieyki nożki całuię a siostry serdecznie sciskam.

Kochaiącym Synem

Gwalbert

d. 18° Stycznia 1823. # 4.

62

36

Jaśnie Wielmożny Papo i Dobrodzieiu!

Listy Papy Dobrodzieia z 27go przeszłego miesiąca
przed czterma odebrałem dniami, a równie pieniądze
z delizansu (: ciąk to Papie w ostatnim liście moim
donosiłem :) ciąk i krupki z grzybkami, doszli mnie;
za ostatnie nayypokornieysze składam dzięki. List Kon-
stantego, oddałem mu, że odpowiedzi iego tutay niezałą-
czam moia w tym wina, gdyż mu niedosyć wcześnie, że
dziś pisać będę, powiedziałem. Jakiem to Papie Dobrodzie-
iowi donosił, niemogłem ia z przysłanych mi pieniędzy
odkładać na zapłacenie stancyi i wiktu Konstantego,
tym mniey mógł bym to teraz uczynić, Papa Dobro-
dziey dla tego tutay pozwolisz zrobić prozbę, o łasko-
we przysłanie tych pieniędzy z ostatnim przyszłe-
go miesiąca, gdyż to iest termin płacenia. Wyrazy
listu Papy, iż listy moie Papę Dobrodzieia cokolwiek
uspokaiaią, iuż mi nie małą przynoszą pociechę; mocno
mnie bowiem podeyrzenia Papy, i niełaska, na którą
niezasłużyłem, martwiły; wyglądam się z upragnieniem
tego momentu, w którym z listów Papy wyczytam, iż
znowu zupełnie łaskę odzyskałem Papy. Dla czego in-
teres familiyny mocniey nie popycham, Papie Dobrodzie-
iowi iuż donosiłem, gdy się dowiem iż ktoś z tamtych
stron iuż wyieżdża, znowu naglić będę, bardzo się bo-

się bowiem iego zawziętości lękam, tutay niebędzie miał
wpływu, a tak i szkodzić niemoże. Czyli w przypadku gdy-
by się rzeczy niedały, prozby moie, to zrobić zdołaią
aby tam intymacya nieszła, pewnym bydź niemogę,
ale bydź Papa przekonanym iż wszelkich użyię spo-
sobów, by rzeczy ile można będzie pomyślnie ukończone
były. Radbym równie aby się to iak nayprędzey stało,
abym niebył przymuszony znowu te lato tutay przepę-
dzić. Właśnie i moim toby było życzeniem, abym do
domu w wyższey iechał randze, iednakże przed ukończe-
niem powyższego interesu, na żaden sposób niewypada
mi czoś prosić, iedno by bowiem psuło drugiemu.
Z resztą dwoch kolegów moich Hrabia Gaysruk i
Hrabia Fuks, z których ieden w tey randze przeszło
9. a drugi 7. lat służy, podali się na sekretarzy na-
dwornych, ten sam właśnie awans o który bym i ia po-
dawał, oczekuiemy lada dzień rezolucyi, coby mi bar-
dzo ułatwiło osiągnienie życzeń moich. Racz Papa
Dobrodziey z tey strony bydź spokoynym, żadney ia
nieopuszczę sposobności, aby coś zrobić można, a prawdzi-
wie nie iest to moią winą iż dotąd nic się niezrobi-
ło. Szef moy, niczem czyli szczerze, ale dosyć się ta-
kowym dla mnie bydź okazuie, iak podczas choroby
moiey niechciał mnie zatrudniać, tak teraz gdy iuż
do zdrowia powróciłem, coraz mi więcey roboty udziela.

Stolnicki Zraś

Dziś właśnie, nowy nasz Gubernator do Lwowa wyjedzie.
Byłem u niego kilka razy, ale mówić z nim niemogłem,
tenże sam los, wielu innych spotkał, gdyż ogólnie ni-
kogo przyjmować niechciał. To coś mi Papa łaskawie
donosił iż z czarnym w związkach stoi, i na Letnerow-
ce mieszkał, poniekąd mnie martwi, boję się bowiem aże-
by ten Jegomość szkodzić nam, niestarał się. Kiedy zdro-
wie Papy Dobrodzieja, używania kąpiel wymaga, bardzo
by to dla mnie było rzeczą przyjemną, gdyby które z
tutejszych kąpieli Papie ordynowane były; kto wie,
może bym i ja z nich używał, ja się teraz obawiam
czyli mi także gdzie do wód jechać niekaże, i czyli
oddalenie się z miasta za dostateczne osądzę, gdyż mi
Malfaty mówił iż z wiosną potrzeba będzie grun-
towną zacząć kuracyę, a naśladowanie wód Kalisbac-
kich które do niedawna piłem, na te mnie myśl na-
prowadza iż może raczej bym do Kalisbadu jechał.
Teraz przecie zdrowszy jestem, a choroba moja nie od-
zywa się, i tylko ze małym zaziębieniem ściągnąłem
sobie ból gardła, który jednakże już ustaie. U nas tu
wilgotne panuią zimna, i czas jest bardzo nieprzyjem-
ny. Miejsce zmarłego Kimlerza naszego zastępuie teraz Goes,
iak mówią, miejsce to już więcej niebędzie obsadzone. Już
tu nikt wątpić niechce, iż w krótce między Francyą a Hi-
szpanią rozpoczną się kroki nieprzyjacielskie, niewiem

iak

66

ink się to z tą wiadomością zgadza, iż do nas, dla po-
większenia Konsumpcyi dwa regimenta Kawaleryi, a
dwa piechoty przyść maią. U nas tu bardzo mało nowin,
a i te dla mnie często są obcemi, gdyż po chorobie mo-
iey dopiero gdzie niegdzie bywać zaczynam, zresztą nieche-
ci oby niebyło pewnego donosić, u nas zaś, przez noc no-
wina urośnie, a na zaiutrz się iuż odwołuią, a często coś
wprzódy nisz się stanie gadaią, a takie były doniesienia
które Papa ze Lwowa miałeś wprzódy niżeli odemnie,
chociasz ia ie w kilka godzin po przyięciu do nas
pisma Lisarskiego Papie donosiłem. Kończąc list mój
tęże wyrazy nayżywszego uszanowania z którem
do skonu będę nieprzestanny

Jaśnie Wielmożnego Papy Dobrodzieia
kochaiącym Synem
Gwalbert

Mamy Dobrodzieyki nóżki całuię
a siostry serdecznie ściskam

d. 17 marca 1823 № 11.

31.03.1823

67

(01)

Jaśnie Wielmożny Papo i Dobrodzieiu!

Onegday odebrałem list sąsiada naszego St[o] Hłumnic-kiego, w którym mi o słabości Mamy donosi, tym bardziey nowina ta martwiła mnie, iż od dłuższego czasu żadney z domu niemiałem wiadomości, aż dziś przecież list Papy Dobrodzieia 16go b. m. z Krzyw-czy pisany doszedł rąk moich, a z niego z niemałem dla mnie ukontentowaniem wyczytuię, iż przecież Ma-ma zdrowie odzyskała swoie, aby ono tylko iuż raz trwałem bydź mogło. My obydwa dzięki Bogu zdrowi iesteśmy, a Malfaty pociesza mnie iż przez lato zu-pełnie zdrowie moie będę mógł odzyskać, iuż też przecie zaczęła się i wiosna, a ia powiedzieć mogę, iż i te kilka dni pięknych któreśmy mieli, dobry na mnie wpływ uczynili. Ja w tym roku na każdy sposob, będę musiał wziąść urlob, iedynym tylko iest moim życze-niem, abym te przyiemności z szczęściem oglądania Pań-stwa mógł połączyć, idzie tu tylko o to, ażeby inte-res rozpoczęty był ukończonym. Mimo wszelkich sta-rań moich i zabiegów nic się o nim dowiedzieć niemogę, a przyspieszać koniec iego, dla przyczyn o których Papie Dobrodzieiowi w liście moim ostatnim pisa-łem, niemogę się odważyć, wszystko bym bowiem popsuł. Moim zdaniem, tam łatwiey, niżeli tutay, można by się o tym dowiedzieć, albo bowiem, ten o którym Papie piszę

albo

albo nasz rodak co figurował przy zaprowadzeniu sta-
nów, o tym wiedzieć muszą. Tutay iest opinia, iż s.
p. niezcignął dać zdania swego. Ieżeliby to ieszcze raz
tam poyść musiało, to by nikt inny, iak tylko ten
w tam iuż stanął, o to był zapytany.
Ja w dawnieyszych listach moich iuż wszystko, co się
tylko Konstantego tyczyło, Pani Dobrodzieiowi donosiłem,
dla uzupełnienia tych wiadomości, to tylko tutay
dołożyć mogę, iż się teraz na examin gotuie, chciał-
by bowiem, aby mu pozwolili zdać examin półroczny,
ale ia bardzo wątpię, aby mu to zrobiono, gdyż teraz
tylko raz do roku examinować mogą, list iego tutay
załączam. – U nas tutay wszyscy są w oczekiwaniu na
wiadomości, o rozpoczęciu kroków nieprzyiacielskich z
Hiszpanią. Przed kilku dniami gadano iż król Hi-
szpański z całą swoią familią został zamordowanym,
ale przecież teraz wieści te niezostały potwierdzo-
nemi, to tylko pewno, iż Monarcha ten iest w niebez-
pieczeństwie naywiększem. Oprócz tego żadnych niemamy
nowin. – Mniemano iż Cesarz przed paradami które się
zwykle w wielki tydzień odbywaią, będzie mianował
wielkiego Szambelana, ależ się to dotąd niestało.
Niektórzy urząd ten oddaią Goesowi, inni zaś mówią
iż to dopiero za rok nastąpi, kiedy Taafe usposobi się
na Kanclerza, iak te wieści są prawdziwe ia są-

dzić nie

sądzić nieumię. Rewicki oczekuie tylko wiadomości iż Tafe obiął rządy aby do Lwowa wyiechał. Wszyscy go tutay kochaią, i wiele się po nim obiecuią. Ja się z nim poznałem, i znalazłem go arcy grzecznym, i uprzeymym, mowią iż gdyby Hauer był tylko o pół roku poźniey umarł, nie kto inny ale Rewicki był by został Gubernatorem. – Bernhard prosił o urlop, i pozwolenie przyiechania tutay, ale że niczym potrzeby bytności swoiey tutay nieudowodniał, oddaną rzecz tę pod rozstrzygnienie Tafego, pewnie się tym zmartwi, ależ mu łatwo było załączyć atestat lekarza. Xiążę *) zasyła Papie ukłony, narzeka on strasznie na swoie dochody z Krakowa, stracił on teraz ząb, co takbardzo mowe iego odmieniło, iż niemożna go rozumieć, dawniey mówił, iż poiedzie na lato do Krakowa, ale teraz nic o tym nie wspomina. Ossoliński, kazał mi abym Papie z racyi S-go Józefa iego zasłał powinszowanie, ociemniał on teraz zupełnie, lekarze robią mu nadzieię iż to iest katarakta którą będzie można zdiąć, iednakże ia tey pociesze, zważaiąc na tak podeszły wiek iego, wierzyć niemogę. Stan iego iest prawdziwie okropnym, ze wsząd oszukiwany i od domowych naysrożey dręczony, przeciesz teraz wziął do siebie Pułkownika Paradowskiego, a ten, przeciesz coś kolwiek porządek w domu przywrócił.

*) Karol Lateryński

70

Przez Mira pisała do mnie P.ⁱ Dzieszkowska, o różne nasionka, a oraz załączyła prozbę Cetnera, ażebym mu dwa drzewka Rododendronu przysłał. Jak pisze, miał on żądać, ażeby ogrodnicy u których je kupię ręczyli iż doydą na mieysce nieuszkodzone, żaden niechciał ręczyć, dla tego mu ie nieposlę, proszę zatym Papy Dobrodzieia, abyś go o tym uprzedzić raczył. – W dawnieyszym liście moim przesłałem Papie Dobrodzieiowi podziękowanie moie, za łaskawe przysłanie pieniędzy, a dołączyłem oraz prozbę o przystanie na zapłacenie stancyi Konstantego, powtarzaiąc tutay tę prozbę, także wyrazy naygłębszego uszanowania z którem do zgonu zostawać będę

Jaśnie Wielmożnego Papy Dobrodzieia

Kochaiącym Synem

Gwalbert

Mamy Dobrodzieyki ręki całuię a siostry serdecznie ściskam.

z Wiednia dnia 31.ᵍᵒ marca 1823. roku.

28.07.1823 (18) 71

Jaśnie Wielmożny Papo i Dobrodzieju!

Nieodebrawszy od listu Papy Dobrodzieja z dnia 5go bieżącego miesiąca, żadney wiadomości, bardzo niespokoy=ny iestem czyli nie słabość milczenia Papy Dobro=dzieja iest przyczyną. – My obydwa dzięki Bogu zdrowi iesteśmy, i wyglądamy z niecierpliwością wia=domości o powodzeniu Papy. Konstanty gotuie się do examinów, i z tey racyi do mego listu nie przyłą=cza swoiey odezwy. – Wice prezes Apelacyiny Drdac=ki został mianowany prezesem forum Stanisławo=wskiego, Cholewa idzie na Wiceprezesa apelacyi, Konsyliarz Apelacyiny Żyszka został wiceprez=sem w forum, Hiterbal z Apelacyi przyiezdza=tu na Konsyliarza nadwornego, a foralni kon=syliarze, Kronange, Martynides z Stanisławowa i Wanisek z Tarnowa zostali konsyliarzami

przy

72

przy apelacyi we Lwowie. Seymowym Komissa:
rzem mianowany iest Skarbek Ignacy a drugim
Uruski. – Cesarz z końcem przyszłego miesiąca
wyiedzie na zime do Medyolanu, a ponieważ
także i wszyscy zagraniczni postowie z tąd do
Medyolanu wyieżdzaią, więc wnoszą niektórzy
iż w Medyolanie będzie Kongres. Boię się bardzo
iż Cesarz przed wyiazdem swoim do Medyolanu w
interesie familiynym nic niezrobi, a w tym razie nie
wiedzieć kiedy się można będzie spodziewać końca.
My tutay od dawna nie czuiemy lata, nieustanne
słoty sprowadziły zimna dosyć znaczne. Otóż i
wszystkie nowiny o których Papie Dobrodzieio:
wi donieść mogę, zresztą bowiem nic ciekawego
nie mamy, a tak tylko wyrazy naygłębszego usza:
nowania z którem bydź nieprzestanę

Jaśnie Wielmożnego Papy Dobrodzieia

Mamy Dobr: rączki całuię
a siostry serdecznie ściskam

Kochaiącym Synem.

Gwalbert

Dnia 28 Lipca 1823.

№ 26.

9.08.1823 (19) 73

Jaśnie Wielmożny Papo i Dobrodzieiu!

List Papy Dobrodzieia 25. przeszłego miesiąca pisany przyszedł nakoniec ukoić niespokoyność moią, która z dłuższego milczenia Papy Dobrodzieia pochodziła, niestety obawa moia, żeś Papa Dobrodzieiu słabym bydź musiał nie była daremną, ależ dzięki Bogu iż list teraźnieyszy Papy pocieszną mi donosi nowinę. Żałuię bardzo iż Papa Dobrodzieia tutay oglądać nie będę, ale bardziey ieszcze żałuię iż Papa tuteyszych, czyli raczey Badeńskich nie będziesz brał kąpiel, kiedy zapewne większy nieżeli Lubieńskie sprawiłyby skutek, czego tym ni bardziey pragnąć należy, iż iak mi Rab, który teraz tutay z Szenoryną przyiechał, powiadał, iż Papa bardzo często na reumatyzm cierpisz. Powieść ta iego, zmartwiła mnie niezmiernie, i niewypada mi iak tylko prosić, Papę Dobrodzieia, ażebyś drogie dla nas zdrowie swoie iak naylepiey starał się ustalić. My obydwa zdrowi iesteśmy

74

zdrowi iesteśmy. Konstanty gotuie się do examinów które iusz w krótce nastąpić maią. Niemogę się odżałować iż ieszcze nie tak prędko będę mógł ucałować nóżki Papy Dobrodzieia, a prawdziwie oglądanie Papy po czteroletniem niewidzeniu stało się dla mnie potrzebą, która codzień nie bardzięy się czuć daie. — Bernhard powró. cił iuż z Badenu, ciak mi mowił chciałby 20. tego miesiąca ztąd wyiechać i życzył by sobie na 27go bydź w Medyce, rownie i Cholewa chciałby ieżeli to Papa pozwoli iż przeiezdza. iąc tamtędy wstąpić do Papy, oświadczyłem mu iż to Papie największą sprawi przyiemność, ale on iednakże kazał mi zapytać się Papę o po. zwolenie. Jak mowią, to iusz Cesarz nie pwiedzie na zimę do Medyolanu, ale tylko na krótki czas zbiegnie do Wenecyi, i tu na zime powro. ci. Mówiono, ale się nie potwierdzał iż Alexan. der spadł z konia, i niebespiecznie szwankował. Równie się i ta wieść nie potwierdza, iż Tafe

powraca

powraca tutay na Kanclerza, tum zas, nieiaki
Etwesz magnat węgierski na rzego iedzie miey:
sce, może iż się to tak stanie, co do Tafego,
ale nie w tym ieszcze Roku. Czytałem w proto:
kole Gubernialnym zażalenie się Państwa Medyki
iż iey Cyrkut nierobi sprawiedliwości, traci szkła:
dek chłopskich, my tam często o takie krzywy:
my rzeczy, niezle by to było gdyby, ieżeli Guber:
nium w krótce sprawiedliwości nie zrobi, tutay
przeciw szkładkom chłopskim przyszła remonstra:
cya, w której by należycie, równie summy nie
złożone, iak ich nienależyte wystawione użycie,
a zakończenie aby było prozbą, uiszczenia przepi:
su z dnia 17go Czerwca 1786. U nas tutay czas
prawdziwie takie zimne iak w późney iesieni
i zimna są nieznośnie, mówią zatym iż ieżeli
to tak długo potrwa, to wina będą bardzo
złe, iak mi mówiono, to sobie nieprzypomina:
ią ludzie, ażeby kiedy tak obficie wina zrodzi:
ło iak w tym roku, ale iagody dla zimna
niechcą

niechcę dościgać. – Na tym poprzestać muszę
wszystkie bowiem nowiny które pozbierać mog:
łem Papie Dobrodziejowi doniosłem, nie pozostaje
mi zatym cale tylko wyrazić się do skonu zo:
stawać będę

Zawsze Wielmożnego Papy Dobrodzieja

zawsze kochającym Synem

Gwalbert

Mamy Dobrodziejki nóżki całuję
a siostry serdecznie ściskam.

d. 9go sierpnia 1823.

~~Nr~~ 27.

[illegible]

PAWL. 100

1 8 2 4

nr: 20 - 34

s. 77 - 136

7.02.1824 7. II. 1824 (20) 77

Jaśnie Wielmożny Papo
i Dobrodzieju!

Dnia 4go b. m. w wieczór stanąłem szczęśliwie w Tarnowie, nazajutrz rano, chodziłem za interesem, a że go nikt odemnie kupić niechciał, oddałem go więc Patronowi Bartmańskiemu, który na przyszły tydzień obiecał pisać do Papy, wziąłem od niego na skrypt Kellermanna, i listy oraz i na 50 f. W. W. rewers, jemu zaś, dałem imieniem Papy plenipotencyą generalną, tym więc sposobem zda się owa i do interesu z Górskim. Z Michałowskim nie widziałem się, był bowiem dzień sessyi, a za długo w Tarnowie bawić nie chciałem, z Eszerychem poznałem się bliżej, koniecznie mnie na obiad chciał zatrzymać. – Bartmański chce po wygraniu processu z sukcessorami Kellermanna, gdyby długu oddać nie chcieli wyrobić sekwestracyą mobiliów, alesz Papa z jego listu o więcej rzeczach w tym względzie dowiesz się. Z Tarnowa stanąłem na noc w Gdowie, z kąd najął mi żyd furmana który mnie przez Wieliczkę zawiózł do Krakowa, sam zaś przybyłem tu do Kalwaryi dla skrócenia drogi, ominienia komor, i lepszego rabatu. W tym przelocie co mogłem, widziałem. W Wieliczce

tylko

tylko nayniższe rzeczy widziałem, byłem tylko na dru:
gim piętrze, dwoch zaś dolnych wcale nie widziałem, iednak:
że zeszedłem (: iak mi powiadano :) 2600. schodow, ia ie nie liczy:
łem a liczba zdaie mi się bydź przesadzoną. Chciałem się spu:
szczać w tę głębią, ale mi tego przełożeni dla ciągu wiatru
nie dozwolili; schody są arcy wygodne i prawie nic nie mordują
gdyż są często przerywane. Wieliczka nie odpowiedziała oczeki:
waniu memu, z opisów które czytałem i słyszałem o niey, dale:
kom sobie ią pięknieyszą wystawiał, lecz iak mi powiadano,
pochodziło to z tąd, iż ią nie widziałem oświeconą, a solne
kryształy nie dosyć przy iednym błyszczały kaganku.
To wyznać muszę, iż gmachy, i wysokość sklepień, w zadziwie:
nie mnie wprowadziły, a w tym względzie za słabe miałem
wyobrażenie. Wieliczkę podziemnym można nazwać labiryntem,
niezliczone bowiem ganki, i razem korytarze na wszystkie pro:
wadzą strony, a ieden od drugiego trudno rozróżnić, mój nawet
przewodnik kilka razy drogę zmylił. Na tych piętrach
na których byłem w trzech tylko mieyscach znalazłem
robotników, gdyż teraz sól tylko w głębi kopią tam

bowiem

iest czyściejsza. Ludzie ci są prawie nadzy, a przy słabym
świtle kaganków, wydawali mi się bydź duchami, a ia, zdawało
mi się, iż w ciemne państwo Plutona przeniesiony zostałem,
~~tym bardziey~~, a to tym bardziey, iż tak głęboko od światła sło-
necznego oddalony, oprócz odgłosu moich kroków, tylko kiedyś
nie kiedyś głos ludzki słyszałem. Rzeźby z soli które tu
niektóre miejsca zdobią, są dosyć niezgrabne, iedna tylko statua
Zygmunta III z tego względu zasługuie na uwagę, iż iest cała z iedn-
ney sztuki nayczyściejszey i zupełnie przezroczystey soli zrobiona, a-
le tak topnieie, iż iuż rysów twarzy nie ma. Komora, niewidzieć
od czego, nazwana Pawlikowice, teraz służy na magazyn. W Kra-
kowie, oprócz Sukiennicy i Kościoła Panny Maryi, zupełnie in-
go różnemi osobliwościami, nic dla krótkości czasu widzieć nie
mogłem, mówiono mi iż to są rzeczy naymniey ciekawe. Zasta-
łem tu Jana Mirorzewskiego uczonego Obywatela Galicyjskie-
go który tu osiadł, a z którym się iuż dawniey w Wiedniu nie
co znałem. Pan Mirorzewski, mający zapisany bibliotece Ossoliń-
skiego legat w dobrach wartuiących 20,000 ƒƒ ale podobno nic
z tego nie będzie, gdyż go ominęła nadzieia zostania Kuratorem tey

Biblioteki

Uczony Bentkie, co to wydał historyą Polskiey, słowniki, gra-
matyka i inne dzieła, oprowadził mnie po akademii, znałem się iuż
z nim od Ossolińskiego. Budynek akademiczny iest bardzo liche i tylko
ze starożytności na uwagę zasługuie. Biblioteka nie arcy liczna
ale wybrana, z resztą umiał ią móy Cicerone okazać. Akademi-
czną salę malował malarz Krakowski nieiaki Stachowicz, przedsta-
wił w niey na kilku obrazach all'fresco, ~~[illegible]~~ naj-
ważniejsze wypadki z historyi akademii Krakowskiey, rysunek arcy pięk-
ny, grupy pięknie utworzone, a osobliwie dziwnie piękna perspekty-
wa zachowana, zarzucić tylko mogę iż niewiele odmian w fizyog-
nomiach i ubiory niezupełnie historyczne. Brat Słotwińskiego
który tu iest adwokatem, professorem, senatorem i członkiem rady
praktykuiącey prawa, prosił aby mu przysłać rysunek nagrobku dla
Mamy. Rzeczy takie robią w Krzeszowicach, a w lecie on tam często iezdzi
to by tam podług rysunku obstalował i odesłał do Medyki:
Rzeczy te maią tam bardzo mało kosztować. Widać bardzo, iż Kra-
ków strasznie ubożeie, liczna opieka iakoś mu nie służy. Miasto w pro-
porcyi rozległości, bardzo mało ludne, dla tego arcy tanie, a podług
mnie nayciekawsze które do tąd widziałem. Opuściłem go z żalem, tylko
go bowiem, iak przez sen poznałem, a tylu interesuiących pamiątek, choć
by tylko w przechodzie, czas widzieć nie pozwolił, ale może mi wolno będzie
przypatrzeć się im z bliska. Iutro do dnia iadę daley, a teraz polecaiąc
~~mnie~~ łasce Pany Dobrodzieiki tegoż wyrazy naygłębszego uszanowania, z któ-
rem do zgonu zostawać będę

Siostry Kochane nayserdeczniey ściskam.

Jaśnie Wielmożney Pany Dobrodzieiki
Kochaiący syn
Gwalbert

w 7° Lutego 1824 w Kalwaryi Zebrzydowskiey.

13. 02. 1824

Jaśnie Wielmożny Papo i Dobrodzieiu!

Wczoray w wieczór stanąłem tutay szczęśliwie, i do-
syć zdrów mimo iż ostatnich dwóch dni podróży naynie-
znośnieyszą miałem okwilę, wiatr zimny z mokrym
śniegiem, groził nieustannie wywrócić bryczkę. – Kon-
stantego, który do nóg Papy Dobrodzieia upada,
zastałem słabego, i niezmiernie zmartwionego, cierpi
on kaszel i laksacyę, nie będzie mógł zatym iakieś
my rachowali, za cztery dni z tąd wyjechać, wolę ra-
czey zatrzymać go tutay, aż zupełnie zdrów będzie,
bo by się mógł gorszey nabawić choroby, zwłaszcza
iż bryczka po grudzie trzęsie, a i pora iest bardzo
nieprzyiazna. – Cierpi on dużo na tym iż bez u-
kończenia nauk, na które iuż tyle czasu łożył
z tąd odieżdzać musi, boli go bardzo iż ściągnął
gniew Papy na siebie, i ledwie iż go uspokoić mog-
łem, obietnicą zupełnego przebaczenia Papy. –
Ja iutro dopiero zaydę po moich przełożonych cho-
dzić

82

chodzi; dopiéro mi się tylko z iednym z moich kolegów spotkać, który mi powiadał, że mnie w moim biórze często wspominaną i oczekiwaną.
Siostry obydwa nayserdeczniey całuiemy; po ukończeniu wizyt moich doniosę Papie o przyięciu i o wszystkiem co będzie interesuiącego, a teraz tęczę wyrazy nayglębszego uszanowania z którem do skonu zostawać będę

Zaśmie Wielmożnego Papy Dobrodzieia
kochaiącym Synem
Gwalbertem

w Wiedniu dnia 13go Lutego 1824
Nro 1.

Jaśnie Wielmożny Papo
i Dobrodzieiu.

Podług rozkazu Papy Dobrodzieia załączam tutay regestrzyk expensy, z powierzonych mi pieniędzy; kiedy Papa Dobrodziey, tę expens od percepty to iest 200 złp odciągnąć zechcesz, znaydziesz summę, która na moią pozostaie percepte. — Racz Papa Dobrodziey łaskawie uważać, iż z tey summy, oporządzenie się nowe, co się tyczy Krawca i szewca, ledwie iuż dwumiesięczną ratą zapłacić musiałem, łatwo więc Papa Dobrodziey odgadniesz, ile mi na opędzenie codziennych potrzeb moich pozostało.

Lichtarzyki, ważą 22 3/4 łuta, łut zaś kosztuie po 1 fl. 42 x. w. w. wynosi więc cała wartość 38 f. 40 x. za futeralik ~~...~~ porachowano mi 1 f 20 x. w. w. a tak kosztuią wraz z futralikiem 40 fl w. w. Ten sam Mayster u którego te lichtarzyki kupiłem miałem w półmiskach łut srebra inaczey rachować, iak w robocie bez szlaków po 1 f 39 x. a ze szlaczkami po 1 f 42 x. inni zaś ieszcze drożey żądaią, ile mi też Dziwostwo powiadali, ich Mayster nie bierze tylko po 1 f 36 x. a robota iego zdaie mi się iż nie iest gorsza i półmiski maią szlaczki, więc to iest znaczna różnica 6 x w. w. na łucie. W sklepach zaś nigdzie taniey łut srebra dostać

dostać nie można iak po 1f. 36x. – Szuwaru przy:
słam funt, przy którem iest przepis iak go rozpu:
ścić i iak się z nim obchodzić potrzeba. – Spodzie:
wam się iż Siostry, które nayserdeczniey ściskam, z u:
kinek będą kubenty, mogą ie zaś nie tylko teraz przy
iatóbie, ale i poźniey nosić. Posyłam takie nasiona
do ogrodu – pomadę – i kredę dla siostr. Odesłałem
z nay większem podziękowaniem – futro Papy Do:
brodzieia, kołdrę, filiżankę, tyrkę, nóż i widelec
który z sobą miałem. Konstanty z tąd bierze móy tłu:
mak, dywan, walizkę, i pistolety, oraz czapkę i berlacze. –
W biórze moim wielkie bardzo znalazłem zatrudnienie. Kon:
stanty ma Papie oświadczyć o którym od Widmana. Wzglę:
dem naszego interessu nic nowego nie ma, odradzaią mi
wszyscy iść do Monarchy, ia dotąd nie decydowałem się
co zrobię. –
Łączę tu takie wyrazy nayglębszego uszanowania z którem
do skonu zostawać będę

Jaśnie Wielmożnego Papy Dobrodzieia

kochaiący syn

Gwalbert

d. 22 Lutego 1824.

№ 2.

Expens w drodze	66 f. — 10 x.
Bartmanitkom	50 f. —
Lichtarze	100 f. —
Sewarc	3 f. —
Kreda	1 f. —
Chustka dla Papy	3 f. —
Pomada	2 f. —
Nasiona	6 f. — 59 x.
Sukienki dla Siostr	159 f. —
Konstantemu na różną expens	280 f. —
Żydowi furmanowi	200 f. —
Konstantemu na drogę	100 f. —
	~~20 50~~
	971 f. — 9 x.
	1078 41

10.03.1824

(23) 87

Jaśnie Wielmożny Papo i Dobrodzieiu!

Do listu tego nadchodzące imieniny Papy Dobrodzieia są mi pobudką. Papa Dobrodziey wiesz dobrze i powinieneś bydź przekonanym, o prawdziwem przywiązaniu moim do Siebie, dla tego te wyrazy zdaią się bydź iuż niepotrzebnemi, są one bowiem tylko słabą oznaką atencyi, prawdziwe uszanowania i w naymnieyszey części wyrazić nie są zdolnemi; przynoszą one iednakże ulgę sercu memu, daiąc mu iakiś kolwiek sposób wynurzenia się. Z tey strony, chciey że Papa Dobrodziey uważać, raz oraz zwrócić myśl Swoią na stosunek nasz obopolny, a w nim znaydziesz wszystko to, co tylko czuć mogę, przezco odgadniesz życzenia moie.

Od listu mego ostatniego, nic tutay uwagi godnego nie zaszło. Gadaią coraz więcey o zamęściu synow Cesarskich. Następca żeni się z iakąś Księżniczką Sardyńską, ale to są rzeczy iescze bardzo dalekie. — Franciszek żeni się (: o czym iuż wątpliwości nie masz :) z Królewną Bawarską, mówią iż w iesieni będzie wesele. Cesarz iusz nie poiedzie do Włoch, zapowiedziano nawet u dworu cztery koncerta na czas postu. Księżna Lotaryńskie zdrowi, gadamy u niego i w wielu innych znacznych mieyscach o Samhanie Papy, robią tu z niego wielkie nadzieie, a nawet dziwią się iż go sczesni przedał.

Książe

Xiąże Karat Papie Dobrodzieiowi pisał iż winszuie takiey rasy Konia, ale na żaden sposób puszczać go nie życzy, gdyż mu to bardzo szko=dzić może. — Zatwelligo loterya bardzo źle idzie, widziałem się z nim przed kilko dniami, sam mnie zaczepił, i dziękował, żem się za nim do Papy wstawił, abyś mu Papa dał był wódkę, za którą on pieniądze pewnie w początku Maia odda. Jest tu złotnik który wszystkie ga=tunki sreber w prassie wyrabia, i na to dostał przywiley, z tey ra=cyi wszystko u niego nierównie taniey iak gdzie indziey kosztuie, on płaci mu się tylko istotną wartość srebra, a od roboty na 16 łotach po 3 Zł. w srebrze, robota iest dosyć zgrabna, lecz iak mi zaręczano sto= snie krucha, srebro bowiem ma bydź lane i iak upadnie to się łamie — Zygarek móy popsuł się i musiałem go dać do zegarmistrza, widziałem u niego wiele zygarków damskich kształtnych za których robotę ręczy, chciał za ieden po 11 # doniosę o tym Papie, boś mi sam był mówił iż chciałbyś takie siostrom pokupić, te zaś są dobrego maystra. Łączę tu wyrazy naygłębszego uszanowania z którem do skonu zostawać będę

Jaśnie Wielmożnego Papy Dobrodzieia

Kochaiącym Synem

Gwalbert.

10. Marca 1824 z Wiednia.

№ 6.

18.03.1821

(24) 89

Jaśnie Wielmożny Papo i Dobrodzieiu!

Jakie wrażenie list Papy Dobrodzieia ostatniego p. m. pisany na mnie sprawił, łatwo sobie Papa wyobrazić potrafisz, ieźeli sobie mnie, przynaymniey nie ze wszelkiego czucia ogołoconym, wystawić zechcesz. Po tym, com Papie Dobrodzieiowi pisał, nic mi iusz tutay dodać nie wypada; iednakże o tym nie wątpię, iżbyś mnie Papa mniey surowo sądził, gdybyś był świadkiem moich czynności. O nadzieiach moich w urzędzie, iusz Papie Dobrodzieiowi w dawnieyszych listach moich donosiłem, równie i o czasie, kiedy o awans podać myślę. Móy przełożony nierównie mnie więcey i ważniey iak wprzódy zatrudnia. — Przed kilku dniami zszedłem się był z Ministrem u Potockiey, gadał ze mną i nazwał mnie /: brave officier de mon regiment :/ a Potocka do tego dodała iż ia się tym zawsze szczycę. →
Z gospodynią Konstantego do tąd iescze gadać nie mogłem, zawsze chora i o żadnych interessach wiedzić nie chcę. — I moią to

także

także było opinią, iż ona będzie tak uciwa, i za drugie pół roku nic żądać nie będzie. Papa Dobrodziey możesz bydź przekonanym, iż wszelkiego przy- łożę starania, aby iey nie zapłacić, ale pozwolisz so- bie Papa Dobrodzieiy powiedzić, iż chociasz sam nikt prawa do tey stancyi zaprzeczać nie może, iednakże my tey stancyi, bez iey zezwolenia, nikomu wypu- ścić nie możemy, bo tylko Kostuś, dla którego była naięta, używać iey powinien. Ia się iednakże tym sposobem straszyć będę, a może też coś skóram, bo tutay wszystko tylko od iey sposobu myślenia za- wisło. Tey kobiety, iak mi tu powiadaią, niemasz się Papa Dobrodzieiy czego obawiać, bo chociasz po pierw- szych bywała domach, nie ma bydź iednakże w pretensyach, a tylko po 100 ₰ brała. – Była tu także pogłoska o oddaleniu Meternicha, ale to iest naywiększa bayka, i pewnie nie Esterhazy iego by otrzymał mieysce. Stadyon z rangi ministra nic nie robi; ale nie można wiedzić czyli Cesarz kogo innego na iego mieysce będzie mianował.

Maurycy

Mowią tu iż Nadworna Policya (: Polizeyhofstelle :)
Komissya Podatku gróntowego (: Grundsteuerhofkom. :)
i Dyrekcya Buchalteryów (: Rechnungs Direktorium :)
maią bydź zniesionemi, pierwsze dwie do nadworney
Kancellaryi, a ostatnia do Kamery nadworney przy-
łączonemi, iednakże są to tylko powieści, którym
nie można wierzyć. – Nasz Cesarz iak teraz
słychać poiedzie na wiosnę do Czech, a z tamtąd
do Jesieni do Monachium. – Inni zaś mówią iż się
to dopiero po ukończeniu badeńskich kąpieli, sta-
nie, i że wtedy odprawią się zaślubiny Arcy Księ-
cia Franciszka z Królewną bawarską. – Alexan-
der cierpi na Podagrę, a nie na różę iak dotąd
mówiono, miała mu się otworzyć i z tąd podosta-
wał w nogach rany. Są tu teraz, Czeski, Szląski
i Styryiski Gubernatorowie, dla tego iuż tu o
wątpić nie chcą, iż i Taaffe tutay przyiedzie, ied-
nakże urzędownie o tym nie wiemy aby Gubernato-
rów powołano, i to tylko podobno przypadek spra-
wił, iż się tak razem ziechali. Hrabia Stratek
zostawił w Grazu swoie dzieci chore na kur

92

kur, a że Cesarz tej choroby do tąd nie miał, więc mu nie wolno widzieć się z Monarchą i musiał w przódy podróż odprawić kilku dniową, pojechał więc do swoich dóbr, do Czech. Obreskow który tu posła rossyiskiego zastępuje, śmiertelnie chorował. temi dniami przysłał mu Alexander tabakierkę bryllantowaną, na pamiątkę zasłubień jego Brata. — Borkowska z domu Michałowska, umiera tutay. My tutay nayobrzydszy mamy czas, zimno bardzo przykre, a na około po górach wielkie leżą śniegi. Łączę tutay wyrazy nayglębszego uszanowania z któ: rem do skonu zostawać będę

Jaśnie Wielmożnego Pany Dobrodzieia

Konstantego i siostry obydwie nayuniżeniey całuię.

kochaiącym Synem

Gwalbert

d. 18.go Marca 1824.
z Wiednia N. 7.

3.04.1824

(25) 83

o Ojcu — Bartmański

Jaśnie Wielmożny Papo
i Dobrodzieiu!

Na list Papy Dobrodzieja 14º Marca pisany, który ostatnich dni przeszłego mie=
siąca odebrałem, dopiero teraz odpowiedzieć mogę; — zwłoki tey, był ból gardła przyczyną,
przez co kilka dni w łóżku leżeć musiałem i z domu wychodzić nie mogłem. Jest to
tutay choroba panująca, i pochodzi z przykrey pory roku, bo deszcz, śnieg i wiatr, a oraz
zimno od dwóch nas prześladuią niedziel.
Im bardziey przy dłuższey przerwie w listach Papy Dobrodzieja, z niespokoynością na [illegible]=
szy oczekiwałem, tym mocniey smutny tekst onegoż martwić mnie musi. — Położenia mego, ani opi=
sać, ani też z niczym porównać nie mogę. — Z upragnieniem przywiązanego syna, wyglądam listów
Papy Dobrodzieja, przy odebraniu, miasto radości, łza smutku i wstydu mroczy oko moie. — Smutku,
bo bym prawdziwie bez czucia być musiał, gdyby mnie żale Papy Dobrodzieja do mnie, nie martwi=
ły: wstydu, iż przez przeciąg lat przeszło 31, na lepszą nie zarobiłem sobie u Papy opinią. — Przytym,
to mi iest niedopoięta, iż kiedym sobie szacunek u tylu z nayznacznieyszych wyiednał osób, u Papy Do=
brodzieja tylko, niestety do pożądanego trafić nie mogę celu. — Każdy list Papy Dobrodzieja zawiera w
sobie urażenia Papy przeciw mnie, które spokoyność moią mocno zatrważaią goryczą. W tym stanie
rzeczy iuż mi się i kusić nie należy starać się usprawiedliwić, racz Papa Dobrodziey iednakże
łaskawie pozwolić, ażebym tutay tylko następuiące położył okoliczności, zamilczeć ich nie mogę,
mam bowiem nadzieię iż mnie one przynaymniey w oczach łaskawego oyca uniewinnić potra=
fią. — Cztery niebespieczne i długie choroby, po których, iuż zdrów, kuracyą kontynuować mu=
siałem, w przeciągu czasu, od początku Sierpnia 1821 do końca Września 1823 odbyte, były przeszkodą

iż

przeszkodą iż szczupłe wyznaczonemi mi 3000 zł. rocznie, wyjść nie mogłem, z tey racyi w przeciągu tych
prawie dwóch lat, oprócz zastąpionych przez Papę Dobrodzieia lekarzy i leków, tysiące blisko wszy-
stkich na moie obróciłem potrzeby. – Przestąpiłem w prawdzie tym sposobem zakres wyznaczoney
mi summy, alecz gdy mnie do tego prawdziwe przymusiły potrzeby, bardziey mnie jeszcze boleć
musi opinia którą Papa Dobrodziey masz o mnie, jakobym miał być rozrzutnym, i muszę sobie
nawet pochlebiać iż Papa sam jeszcze o mnie jest przekonanym. Chciey Papa Dobrodziey
tylko łaskawie zważyć, iż przy moich potrzebach, i łatwości robienia długów, żadnych nie
mam, od czego gdybym był rozrzutnym, nic by mnie wstrzymać nie mogło. – Co się tyczy po-
rządków moich, te gdybyś Papa Dobrodziey widział, zapewne byś je w proporcyi dochodów mo-
ich za dostateczne osądził. – Wyjechałem z tąd najniespodzianiey: oprócz jednego żałobnego fra-
ka nic sobie więcey przy wyjeździe nie sprawiłem, a z garderoby moiey tylko to z sobą wziąłem,
w czym przy smutnych okolicznościach moich, chodzić mogłem. Niewątpię iż mi Papa Dobrodziey
sam łaskawie przyznać zechcesz, iż trzy czarne fraki i cztery takież spodnie, surdut sukienny jeden a
drugi letni, były dostatecznym zapasem, w tym kolorze, bo już zostali fraki innych kolorów i spodnie do
nich należące. – Prawda, iż płaszcz móy był wytarty, nie była to jednakże pora abym sobie miał
był nowy sprawić, co do przyszłej odłożone było jesieni, zwłaszcza iż tylko na dwa wybierałem się miesią-
ce. – Teraz sprawiłem go sobie, iak on mi przy moim słabem zdrowiu i brzydkiey porze bardzo ku
wygodzie, jednakże jestem nie kontent żem się przy starym nie został, bo zapłaciwszy sto kilkadziesiąt
reńskich za nowy, żałować muszę tylu wyłożonych pieniędzy, zwłaszcza gdy na szczupłą kassę moią

zwrocę

mogę zwrócić oko, i ze smutkiem pomyślę, iak to daley będzie. — Wydatki moie z racyi służącego i droższey stancyi powiększyły się, dochody zaś zmalały. Pomimo pracy w wyszukaniu inney stancyi, przy tey samey zostać muszę, gdyż nie dogodnieyszego, a tańszego znaleźć nie mogłem. — Tym sposobem niepodobna mi będzie wyjść z wyznaczonemi mi, przez Papę Dobrodzieia pieniędzmi, a tym mniey iescze, mieć nadzieię złożenia sobie czegoś. Wszakże gdybyś mi Papo Dobrodzieiu, przez ten czas gdy na wsi byłem, kazał był wypłacać pensyą, zapewne nie maiąc tam żadnych wydatków, byłbym ią nienaruszoną przywiózł. — Daruy Papo Dobrodzieiu iż śmiem prosić o takowe wyszczególnienie mi, iaka expens w podróży, i wiele do mnie należy, wszystko to od woli Papy Dobrodzieia zawisło, iednakże prosić muszę, abyś mi Papo Dobrodzieiu choć przynaymniey furmana płacić nie kazał, bo by to, tę odrobinę którąś mi Papa w tym roku dołożyć obiecał, ledwie nie całkiem zniszczyło. — Nie moia w tym wina, iż Papa Dobrodziey strony poźniey niecco odebrałeś, wprzódy ci bowiem ten (za których gdzie indziey dostać niemożna) u którego kostius obstalowałem, nie przyniosł. Przyczynę dla którey względem awansu mego przed wielką nocą podać niechciałem, w dawnieyszym liście moim Papie Dobrodzieiowi donosiłem, spodziewam się iż Papę Dobrodzieia zaspokoi. Pisałem do Hofmana aby mi, kopię dekretów przypuszczaiących mnie do służby, przysłał. Pozyskać awans iest teraz nayprzyiędańszym celem moim, a mam nadzieię iż mi go nie zechcą odmówić, zwłaszcza iż i szef mój nierówni teraz na mnie iest łaskawszy, iak był wprzódy. — Nie mogę iednakże nie wyznać Papie Dobrodzieiowi, iż przy trudnościach iakie Papie Dobrodzieiowi utrzymanie mnie przynosi, chcąc się Papie Dobrodzieiowi w teraźnieyszych ciężkich czasach mnieyszym stać ciężarem,

sam się

sam się z sobą gonię, czyli nie mam podać o pensyą koncypistowską, a tak przy niej powoli oczekać posunięcia się, żal mi tylko iż gdy dla przeszłego ~~[illegible]~~ tyle czasu straciłem, teraz na tym znowu stanąć bym musiał miejscu, na którym przed trzema byłem laty; a co gorsza musiałbym o awans na sekretarza gubernialnego prosić.) Dla choroby mojej nie widziałem się z gospodynią Konstantego, lecz mi takto iak się Pani zdaje, tałkiem z nią przeprowadzi. —

Znowu tu o przyjeździe (Alexandra i Konstantego gadać zaczynają — Cesarza na nowo do Węgier wyprawiaią, gdzie się ma odbyć sejm, i koronacya Cesarzowy. Na nasze sejmy z roku 1822 i 1823 przyszły rezolucye, w których prócz potwierdzenia mianowanych na nich urzędników niemasz nic nowego. Boleje Cesarz bardzo, iż podatków zmniejszyć nie może, radczym jednakże pracować rozkazał, i czego jedynie dopiąć sobie życzy, wyrazić to [illegible] sposobem, co najlepszego dana okazie. — Pozwolił on aby sejmy w Maju się odprawiały, pod tą jednakże kondycyą, iżeli stany zechcą przyjąć, aby wprzódy podatki rozpisane, iżeli oni o tychże radzić będą. — Mam tu być ze Lwowa listy donoszące o śmierci Czarnego. W Medyolanie uciekł Verpflegsverwalter przeszło 700,000 Zł. w srebrze z kasy skradł, ale go złapali. Mówią iż Plenczyc z Werony przyjedzie tutaj sprawować urząd prezydenta Najwyższego trybunału sprawiedliwości; Na jego miejsce pojedzie Purcer z Tyrolu, drugim prezesem tutaj, ma zostać tutejszy Apelacyjny Prezes, niejaki Fechtyk, na tego miejsce zaś ma pójść Wice prezes najwyższego trybunału sprawiedliwości Hrabia Ulm, a gdyby ten te miejsce nie przyjął, drugi wiceprezes Baron Gartner. Więcej niemasz nowin, a w tym wyrazy najgłębszego uszanowania z którem do skonu będę nieprzestannie

Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Kochającym synem

Gwalbert

d. 3º Kwietnia 1824. № 8.

Sołtykowej i Herbowi uszanowanie [illegible] ściskam.

26.04.1824

26.4.1824

26

97

Jaśnie Wielmożny Papo i Dobrodzieju!

List Papy Dobrodzieja 15go b. m. pisany wczoray
odebrałem, a z niemałym niepokoiem o słabości Kon=
stantego z niego dowiaduię się. Nigdy to niebyło
zamiarem moim czymkolwiek, a tym bardziey lista=
mi memi dawać Papie Dobrodzieiowi przyczynę
do zmartwienia, pozwól zatym Papa Dobrodziey
abym Papę za poniewolne uchybienie moie
przeprosił. – Ja tylko istotną pisałem prawdę,
z wyznaczonemi pieniędzmi na żaden sposób wyiść
w stanie nie iestem, a nayoczywistszym tego dowodem
iest, iż nie tylko wszystkie odiąłem sobie zabawy
ale nawet iuż od niejakiegoś czasu i wieczerzy
iadać przestałem, pomimo tegoż iednakże, ieżeli mnie
Papa Dobrodziey nieopatrzysz pieniędzmi, niewiem ia=
ką sobie dam radę, zwłaszcza gdy 15 przyszłego miesią=
ca za stancyę 100 zł będę musiał płacić. Jest to i moim
zdaniem, iż mi niewypada podawać o pensyą aż zosta=
nę sekretarzem, a tylko mnie prawdziwa potrzeba

do tego

do tego myśl podała. Prośbę o sekretarstwo iuż byłym był podał, czekam tylko na list od Hof:manna w którym mi miał przysłać kopie dekre:tów mocą których do służby przypuszczony zosta:łem, a poiąć nie mogę że mi dotąd nic nie odpisał gdy ia do niego ieszcze 18 p. m. pisałem. Z gospodynią Konstantego nic innego, iak to co pisałem zrobić nie mo:głem, niechce ona na żaden sposób od swego ustąpić prawa. Względem Bartmańskiego nie pisałem Papie Dobrodzieiowi, gdyż mi on naymnieyszey rzeczy nie mówił, i sam do Papy w tydzień po bytności moiey miał pi:sać. My tutay innych iak pisałem o Łuknie nie:mamy wiadomości, może się co innemi dzieie droga:mi, lecz ia nic o tym nie wiem. O Kabanie nic te:raz niemam. Nie poymuię iakim sposobem Papa Do:brodziey nowiny które zaraz przy ich narodzeniu Papie Dobrodzieiowi doniosłem, z kąd innąd prędzey dowie:

dział się

dowiedziałeś się, prawdziwie zastanowić się ~~tam~~ potrzeba
iż tam ludzie wprzód o czymś gadaią, niżeli się to ta-
tay stanie, a to iuż mi się kilka razy wydarzyło.
Komissya handlowa iuż zniesiona, iey interessa przyłączone
do Kamery nadworney, a iey Prezydent został u nas Kanc-
lerzem, mniemaią iż obeymie interessa czeskie, z tey racyi
znowu gadaią iż Goes zostanie Ochmistrzem u arcy Księcia
Franciszka. Cesarz pewnie 6go Maia wyieżdża do Pragi,
a że ta podróż, po przyieździe gońca z Petersburga ułożona
została, niechcą więc wątpić, iż iak to iuż Papa Dobrodziey
w gazecie powszechney czytałeś, Alexander do Karlsbadu przy-
iedzie a po drodze w Pradze z naszym będzie się widział Mo-
narchą. Cesarz zabawi w Linzu parę dni, gdzie go nie-
spodziewanie chce odwiedzić Król Bawarski. We czwartek
było u dworu śniadanie tańcuiące, które Cesarzowa
dla Następcy dawała, z racyi iego urodzin. Oranżerya nowa
cała na Kolumnadzie stoiąca, była przeistoczona w salę
i pomiędzy tysiącami naypięknieyszych kwiatów tańcowano.

Mówią

100

Mówią iż ieżeli bal z racyi układu swego, zdawał się być dziełem czarodzieyskim, to więcey jeszcze dobroć i łaska nayjwyższey gospodyni wszystkich przenikaiąc serca, na zawsze ie podbiiała. Było także śniadanie przy którem damy siedziały, a gdy się goście po trzeciey rozjechali, był obiad w tey że samey sali dla familii cesarskiey. To są wszystkie nowiny tuteysze, a przesyłaiąc nayszczersze ucałowanie moie dla Konstantego i siostr, także wyrazy nayglębszego uszanowania z któ-rem do skonu zostawać będę

Jaśnie Wielmożnego Papy Dobrodzieia

kochaiącym Synem

Gwalbert

w 26go Kwietnia 1824.

No 10.

15.07.1824

13-VII 1824

(27) 101

Jaśnie Wielmożny Papo Dobrodzieiu!

List Papy 5-b. m. pisany, wczoray odebrałem; przy-
niosł on mi życzenia z racyi imienin moich. Ileż
to dowodów Papa Dobrodziey niedawałeś i nie daiesz
łaski i przywiązania swego do mnie; w istocie niepo-
trzebowałem iuż tych słów, abym się przekonał o
przywiązaniu Papy na które zasłużyć i stać się
godnym onegoż, iedynem iest moim pragnieniem, a
tak dziękować tylko należy mi za łaskawą pamięć
o święcie moim. Jednakże Nayukochańszy Papo Dobro-
dzieiu, wyrazy Papy są mi ieszcze i z innego względu dro-
giemi: w życzeniach Papy wyczytuię błogosławieństwo
Oyca, a to nadewszystko do szczęścia mego iest potrzeb-
nem. Wczoray ieszcze byłbym odpisał na list Papy
Dobrodzieia, alem chciałem ~~razem donieść~~ oraz donieść o
skutku dzisieyszego posłuchania. Oddałem prośbę mo-
ią Monarsze, który ią łaskawie przyjął, i Ministra
o mnie pytać się obiecał, opowiedziałem Mu moie zasłu-
gi, i co tylko do rzeczy należało, alem iak to życzeniem
moim było, względem interesu familiynego niemogłem
gadać, gdyż dla wielkiey liczby przyiętych do audyen-
cyi, Cesarz się wydawał bydź zniecierpliwiony, a tak
iak mogłem rzeczy nayprędzey kończyłem, zwłaszcza iż

tey sam

iż się sam prozby moiey cygnować oświadczył. Day
tylko Boże abym nie długo był przymuszony cze=
kać na rezolucyą. Na obydwa listy Papy Dobrodzie=
ia w interesie moim pisane, natychmiast Papie odpi=
sałem, szczerze, bo to co czułem; lecz stanowczo, nie
wiem co Papa Dobrodziey przez to rozumiesz? wszyst=
ko bowiem tylko od Papy Dobrodzieia zawisło, ia z
moiey strony, prawdę mówiąc, leciałbym na skrzydłach
wiatru, bojąc się aby ociąganie źle wziętem niebyło:
z drugiey strony bardzoby mi przykro było prosić teraz
o urlop, (: któregoby mnie nieodmówili :) bo oprócz Kon=
cyliarza i mnie niemasz nikogo w biórze, tylko Kancel=
lista z registratury do wciągania do protokołu i inney
manipulacyi, a przytym Konsyliarz móy codziennie staie
się dla mnie grzeczniejszym, a gdym mu dziś o audyencyi
wspominał, obiecał mi być pomocnym; zresztą ieżeli ta
rzecz od Cesarza po relacyą zeydzie, będę musiał koło niey
deptać, tak, mówiąc prawdę, iestem między młotem i kowad=
łem, z iedney strony, chciał=bym działać nad tym, co iak się
spodziewam na całe życie moie szczęście może stanowić,
z drugiey zaś, chciałbym przyśpieszyć życzenie Papy Dobro=
dzieia względem awansu mego. Zostawiam więc rzecz tę całą
decyzyi Papy Dobrodzieia, gdyż prawdziwie sam się [illegible]

zdecydować

decydować się umiem, a możebym niedobrze wybierał.
Daj Boże, życzę z duszy, aby Konstanty, na te trudności w służbie co się, nie natrafiał. Dobre jego przedsięwzięcie przyszłej aplikacyi, przyjęła mu na pozór wróżbę mieć.
Powinnością moją jednakże jest, przed zaczęciem kroków te tutaj zrobić mu uwagę, iż teraz służba daleko jest trudniejszą niż była gdym ja do niej wkroczył, w tedy do politycznej służby oprócz szkolnego, iusz nie było potrzeba innego examinu a teraz tak surowy należy odbyć examin, iż we wszystkich guberniach bardzo mało dostaje dekreta z klauzulą (: zum Richteramt geeignet :) a sam do zdania onego musiałbym się z wielką pracą przygotowywać.
Pani Kuzynowej za pamięć, a Konstantemu i Siostrom za życzenia najszczersze składam podziękowanie, a do Teosi osoby bilecik z racyi jej imienin załączam, wraz z wyrazem najgłębszego uszanowania mego z którem do zgonu zostawać będę

Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja
wiernie kochającym Synem
[illegible]

w 15. Lipca 1841
No: 18.

6.08.1824 (28) 105

Jaśnie Wielmożny Papo i Dobrodzieiu!

Zlecenie które w liście Papy z dnia 23. p. m. odebrałem, starałem się ile można uskutecznić, a nayprzód donoszę; iż teraz do drzwiów pokoiowych używaią zamków podwóynych wpuszczanych w drzewo, którego iedna połowa iest zwyczaynym zamkiem a druga za poruszeniem klamki odsuwa lub zasuwa rygle, iednakże tak to iest zrobione, iż nieotworzywszy wprzody zamka, rygli samych poruszać niemożna, a przezto, iuż nigdy drzwi bez klucza, przez samo odsunięcie rygli, iak się to u zwyczaynych drzwi dzieie, otworzonemi bydź niemogą. Do drzwi pokostowanych, małogdzie używaią zawias mosiężnych, lecz naywięcey żelaznych, które równie iak drzwi pokostuią się, toż samo i przy oknach oprócz klamek nic więcey nie iest z mosiądzu. Do okien używaią rygli ukrytych pod listwą, te łączą się na środku w małym także ukrytym zamku, który się za pomocą mosiężney klamki otwiera, ten iest naylepszy i naymodnieyszy sposób okucia; zimowe zaś okna zamykaią się na rygle. Gdzie u drzwi zawiasy mosiężne, tam także takie i do okien daią ale mosiężne naywięcey tylko do drzwi z twardego drzewa polerowanych używaią. Co do ceny, te z

pewnością

106

z pewnością wiedzić nie mogę, bo tutay o wszystko gorzey ieszcze iak z żydami targować się potrzeba. Oprócz co po poiedyńczych rzemieślnikach sztukami kupić by można, co acz z wielką mozołą nierównie by taniey wypadło, są tutay ieszcze trzy składy robót ślusarskich. W iednym, każdą rzecz przedaią osobno, i tak zawiasy, zamek, klamki, szyldiki, i inne do tego należące rzeczy osobno targować potrzeba; a gdym im miary okien powiedzić nie umiał, to mi nic pokazać niechcieli. Z dwoch drugich posyłam Papie ceny Nro 1. ma lepszą, raczey gładszą robotę, ale iak mówi nic z ceny nie spuści Nro 2. także niezłą robotę lecz nie tak gładką pokazywał, ale iak mi mówił iż z ceny którą podaie, ieszcze spuści, a za moc rzeczy rów-nie iak i pierwszy. — Przy naywiększem podziękowaniu za pisanie w interesie moim do L. nie mogę uwagę Papy Dobrodzieia na to nie zwrócić, iż się bardzo boię by w przypadku, ieżeli podanie moie nie wzięło by po-myślnego skutku, złey to o mnie nie zrobiło opinii. Możeby zatym było lepiey, gdyby o tym nie wiedziano wcale. Ja w interesie moim iuż nic więcey teraz robić nie mogę, i tylko cierpliwie naywyższey decyzyi ocze-kiwać muszę, która Bóg wie, kiedy nastąpi, nie uwie-rzy Papa Dobrodziey ile mnie to niespokoynym czyni, z racyi obawy, ażeby mnie to nie szkodziło w inte-

resie

interesie postanowienia mego. – Do Lew: pisać będę.
Z Mirem przez Ossolińskiego ciężko będzie co zrobić,
Ossoliński bowiem bawi w Badenie, a tak niewiem
czyli mi nie wypadnie te znajomość przez kogo innego
zrobić. Poznałem się tu tymczasem z stryjem Pany
Bm̄ Kajetanem pojechał także teraz do Badenu, może
więc przez niego będę mógł poznać się z Mirem.
Czuję ja bardzo jakie Papę Dobrodzieja wydatki z racji
postanowienia mego czekają, lecz w tym względzie niepo-
trzebuję jak tylko odwołać się do Ogrowskiego zeszła Pa-
py, co Papa Dobrodziej uczynisz, wszystko to przyczyni się
do uszczęśliwienia mego, a późne pokolenia wspominać
będą Papę jako pierwszego, który podniósł dnie.
Nowego nie mam teraz nic, zatrudnienia moje ani momentu
niezostawują mi wolnego czasu, a i listy do Papy w biurze
dopiero piszę, Łączę zatym wyrazy najgłębszego usza-
nowania z którem do skonu zostawać będę

Jaśnie Wielmożnego Papy Dobrodzieja

kochającym Synem

Gwalbert

Siostry najserdeczniej całuję.

d. 6go Sierpnia 1824

Nro 20.

16.08.1824

(29) 109

Jaśnie Wielmożny Papo i Dobrodzieiu!

Odpowiedź moią na list Papy Dobrodzieia 29. p. m. pisany, w którym 200 zł. w bankocetach odebrałem, wstrzymałem do dziśiay, chciałem bowiem Papie coś dokładnieyszego względem interesu mego awansu donieść. Relacya do Monarchy, w sposobie iakiem Papie Dobrodzieiowi pisał, poszła własnie dzisiay, a robią mi nadzieie iż pomyślny odbierze skutek, gdyż Kanclerz, bardzo wiele daie mi w niey pochwał. Byłem iuż gdzie należało wyżey, a zrobiono mi zapewnienie, iż wszelkiemi sposoby popierać będą rzecz moią. W tym stanie rzeczy iuż mi nic więcey nie pozostaie, iak cierpliwie oczekiwać końca, day Boże, aby się to tylko długo nie wlekło, a tego przy teraźnieyszem położeniu naybardziey lękać się muszę; – w teraźnieyszey epoce życia mego,

która

która względem przyszłego szczęścia mego ma sta-
nowić, niepewność i nieczynność w której żyć ska-
zany jestem, jest zabijającą, z dwóch stron
wiele mi nadziei, a na żadną stronę kroku uczy-
nić nie mogę, aby którą z nich osiągnąć.)
Równie i Gospodyni Konstantego odebrała pienią-
dze dla niej posłane i już miała cały mi Kon-
stanty powiedział pisać o tym do Papy. – W wczo-
raj odebrałem drugi list Papy z dnia 5go b. m.
wraz z pieniędzmi na sprawunki w sumie 200 fr.
w banknotach. Jak tylko będę mógł, starać się
będę najprędzej porobić sprawunki dla siostr, co
się zaś tyczy zamków z temi się wstrzymam
aż do dalszej dyspozycyi Papy i odpisu na list
mój w którym względem cen różnych okowów
pisałem, niewiem bowiem, czyli i Papie za te
ceny w proporcyi do tutejszych za drogie nie

znajdzie

znajdziesz, czekam zatym dalszych rozkazów w tey mierze. O Konstantym nic Papie donieść nie umię jak tylko iż się do examinu gotuie, i że w swoim przedsięwzięciu trwa niezachwiany, co go zaś do tego nakłonić miało, ia pojąć nie mogę, ale mi rzekł, iż chociaż przy szczupłe wyznaczoney mu pensyi, będzie musiał biedować, przedsięwzięcia swego nigdy nie odmieni. — Za Sobańskiego, dla tego do Medyki posłałem, by sobie może którą z sióstr podobał, a jeśliby to Papa byłeś za dogodne uznał z którą się ożenił. Mówią iż iest bogaty, i rządny. Tymczasem dowiaduię się, iż bawił w Krakowie dla tego, iż się tam w jakiey pannie zakochał i o nię się starał, tudzież iż jakąś wieś przedał dla zapłacenia długów. W Krakowie nawet iusz rzeczy miały przyjść do deklaracyi. Do Lewickiego pisałem list do Lwowa, ostatnie w tey

samey

112

samy treści, jak mi to Łaska Dobrodziej pisze, przykro mi zatym iż kiedy bawił w Chorostkowie nie tak go prędko odbieżał.

Gadają tutay iż Taffe ma bydź przeznaczonym do Kamery nadworney, na prezydenta, gdyż Nadaszdy ma zostać Kanclerzem Węgierskim, którego zaś chcą to ostatnie porzucić miejsce, lecz w tym niemasz nic pewnego. – Ja ciągle mocno zatrudniony jestem, nasi officyaliści są to ptaki które się na lato zawsze w obce oddalają strony, a dopiero na zimę zlatują, a to jest przyczyną pomnożenia robót.

Życzę tutay wyrazy największego uszanowania z któ-rem do skonu zostawać będę

Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Najniższym sługą

[illegible]

Gwalbert

W ten moment dowiaduję się iż Czernyszew przybył ze strony Cesarza Rossyjskiego zaprosić naszego Monarchy na ziazd, na którym interesa greckie mają się traktować. Miejsca gdzie się ma odbydź nie wiem, później za pewność wiadomości nie ręczę.

d. 16. Sierpnia 1824.

N° 21.

2

ob 19/8 1824 pisał JD do Gen. [illegible] (30) 113

Jaśnie Wielmożny Papo,

i Dobrodzieiu!

żol. wrzesień 24 2

List Papy Dobrodzieia 19go Sierpnia pisany odeb: rałem dopiero 2go b. m. chociaż tutay iak z recepis: sy widzę, kilkoma dniami wprzódy przyszedł. — Cała treść onegoż pokazuie mi, iż Papa Dobrodziey ze mnie nie iesteś kontent, a to tyle mi przyniosło zmartwie: nia, iż acz iuż kilka razy do odpisu zabierałem się, zawsze przyciśniony żalem pisać przestać mu: siałem. — Gdyby nie uszanowanie moie, którém dla Papy Dobrodzieia prawdziwie bez granic przeniknięty iestem, gdyby nie szczere i bezinteressowne przywiąza: nie, a oraz przekonanie iż żadnym postępkiem moim na żal, a tym mniey na gniew Papy Dobrodzieia nie zasłużyłem sobie, byłbym nie do pocieszenia, i cał: kiem zmartwieniu memu wolne puszczaiąc cugle, w smutku niszczeć bym musiał: lecz te, i łaska Papy Dobrodzieia ożywiaią nadzieie moie, i uspokaia: iaią troski, a niemogę wątpić, iż gdy Papa Dobro: dziey, na przeszły bieg życia mego, łaskawie oko

swoie

114

swoie zwrocić zechcesz, nic mi do wyrzucenia nie znalaztszy, nazad łaskę swoią wrócisz.

Jeżeli pokorna prozba moia o podwyższenie pensyi, którą mimo wszelkiego starania wyżyć nie mogę, mogła dać Papie Dobrodziejowi powód do gniewu, nie chcę iey powtarzać, wolałbym raczey wszelki znosić niedostatek niżeli dać pobudkę Papie do gniewu na mnie. Wszakże ieżeliby mi teraz sekretarstwo odmówioną, a wola Papy Dobrodzieia będzie, bym daley kontynuował służbę, raczyż mi Papa pozwolić prosić o pensyą, niechcę bowiem bydź ciężarem Papie, zwłaszcza ieżeli bym tym miał na bolesny zarzut zasłużyć, iż Papę mam za pozbawionego ...

geltowego. – Wierzay mi Papa Dobrodzieiu, raczey bym się nayciększey wolał poświęcić robocie ranim nikiedy dzienney, niżeli tylko powód dać do takiego podeyrzenia. – Nie kara którą mnie Papa Dobrodziey na przyszłość grozisz zamknie usta moie, dosłowniey iuż bowiem iak tym podeyrzeniem ukaranym bydź nie mogę. Zresztą chciey Papa Dobrodziey to zważyć, iż ia nie mam z siebie o pensyi

pensyi moiey pisałem, stało to się równie iak i te-
raz, odpisuiąc na list, w którym o tym była mowa.
Łaskawy Papo Dobrodzieiu, chciey mi Papa Do-
brodziey wrócić łaskę swoią, a oraz imieniem zala-
ny łzami prosić, abyś w listach swoich nie chciał
mi tak krzywdzących czynić wyrzutów, gdyby bowiem
list do mnie pisany, co naysłatwiey być może, doszedł
rąk cudzych, cóż by o mnie myśleć musiano, kiedy
mnie Papa tak potępiasz; iakie by to opinię
o mnie w oczach rządu, od którego karyera moia
zawisła, zrobiło? Wierzay mi Papa Dobrodziey
list ten odebrał mi sen, a w myślach moich po-
łapać się niemogę. -
Nierozumiem iak się to stało, iż dziękuiąc Pa-
pie za łaskawe zatrudnienie się interesem przyszłe-
go postanowienia mego, mogłem dadź powód Papie
Dobrodzieiowi do gniewu na mnie. Zupełnie nie
chciałem dawać Papie Dobrodzieiowi ostrogi, i ow-
szem, sam Papa Dobrodziey widzisz, z iaką pokorą
znoszę wolę Papy, pewny będąc naylepszych chę-
ci Papy dla mnie dziękowałem za nie przeniknięty.

ny łaską

116

ny łaska Papy dla mnie, może więc pomimowolnie
źle się wyraziłem.–

Konstantemu oświadczyłem wolę Papy Dobrodzieia, niechcę
opisywać w iaki go ta niełaska Papy pogrążyła smu-
tek, chodzi on iak cień zmieniony nie do poznania.– Kiedy
Papie Dobrodzieiowi dał powód do gniewu, iego iest po-
winnością starać się odzyskać nazad łaskę Papy Do-
brodzieia, ia tylko za nim do czułego oycowskiego
serca muszę wnieść prozbę, o łaskawsze z nim się
obeyście, i to dołożyć powinienem, iż tym co mu
Papa Dobrodziey wyznaczyłeś, w nędzy żyć będzie mu-
siał. Pomimo wszelkiego starania, niemogę nic
znaleść coby go ta wiązać miało, lub co by w mo-
ralności iego wyrzucić należało, iednakże niczym go
od służby odwrócić niemogę.–

Za udzielony mi łaskawie list Lewickiego naj-
pokornieysze składam dzięki, iak tylko cokolwiek
zyskam czasu od interessów urzędowych, zaraz do niego
powtórnie pisać będę, ależ ani do Panny ani do
iey rodziców pisać nie śmiem, a ile ich znam
mógłbym tym krokiem wszystko popsuć. Wszakże
przyspieszenie interessu tego zawisło tylko od
woli

Jaśnie Wielmożny Papo i Dobrodzieiu!

Racz Papa Dobrodziey nayprzód pozwolić, ażebym tutay moie złożył podziękowanie, za łaskawe i częstsze pisanie do mnie, bo kiedy ieszcze na list Papy Dobrodzieia z dnia 31go p. m. nie odpowiedziałem, odbieram drugi dnia 7go b. m. przez Krasińskiego wysłany, Ostatniego listu mego, spoźnienia, było zmartwienie przyczyną, teraźnieyszy zaś wstrzymała wyprawa zamków, i okowów, które z tąd w poniedziałek wyidą, a za którémi kilkanaście razy iuż chodzić musiałem, i ieszcze chodzić będę musiał, z ludźmi temi niemożna dosyć mieć cierpliwości, są to Panowie, którzy się gniewaią za to, iż drugich zdzieraią. Siostry, które nayserdeczniey całuię, muszą tak to iuż pisałem, na swoie czekać ieszcze sprawunki, proszę ie bardzo, aby były przekonane, iż nie z lenistwa tak ie w cierpliwości doświadczam, bo ledwie nie wszystek czas, który mi tylko od zatrudnienia urzędowego pozostaie, na chodzenie po sklepach poświęcam, ależ te-

raz pisy

118

teraz przy zmianie pory roku, nic dobrego dostać nie można, a do tąd niewiedzić co nosić będą, z resztą ich żądanie aby materya i piękna i trwała była, a przytym kolory ograniczone iest zadaniem arcy trudném. Lecz co do li: stów Papy Dobrodzieia. –

Względem sekretarstwa, ieżeli tylko Monarcha, któ: ry wczoray tu powrócił, i był nayuroczyściey witany, bę: dzie dawał we czwartek posłuchanie, pewnie póydę do niego, i co tylko będzie można robić będę.

Jestem ia zupełnie przeniknięty udzielonemi mi ra: dami względem przyszłego postanowienia mego, kreśli: ła ie bowiem dobroć i przenikliwość nayleprzego Oyca. Prawda iż sama iuż nadzieia przyszłego day Boże, szczęścia, uszczęśliwia mnie, alež niech niechay Papa Dobrodziey mniemać, iż mnie ona tak zaięła, że się nią aż uwodzę, czuię ia dobrze te trudności któ: re mnie czekaią, ależ chciey Papa Dobrodziey być przekonanym, iż równie iak żadney nie mam fi: xacyi, tak też nie chciałbym na żaden sposób, aby się te rzeczy bez oglądania na przyszłość robiły, zwłaszcza, iż ia w tych związkach tylko szczęścia

na przyszłość

na przyszłość szukam. Przekonany zupełnie jestem iż
mnie Papa Dobrodziej wspomagać będziesz, lecz ja już ani
o to prosić, ani też za taką Papy dziękować nie będę,
gdyż wdzięczność moją Papa Dobrodziej czuć potrafisz a
ja co chcę, wyrazić nie zdołam. Z Mirem poznałem się, alem
nie mogłem z nim o tym interesie gadać, gdyż nie byliśmy
sami. Z Dziedziszyckim stryjem Panny, jestem bardzo dobrze.
Co się tyczy Konstantego, ja zupełnie tego co mi Papa
Dobrodziej pisać raczyłeś, pojąć nie mogę, wiedziałem
iż jest prędki i nierozważny, alem równie wiem że Papę
Dobrodzieja kocha i szanuje, nie rozumiem zatym jak by
się mógł tak daleko zapomnieć; ja to zapewne baśnie
Pana Kazimierza, który jak sobie podpije, to gada
co mu ślina na język przyniesie, i coby może sam
zrobił, a pewnie Kostuś tego nie gadał. Nie mogę
ja tu chcieć jego exkuzować. Papa Dobrodziej sam
wiesz najlepiej, jak on zawinił, alem chciej mi Pa-
pa Dobrodziej najłaskawiej dozwolić ażebym tutaj
moją wyraził prośbę, byś Papa Dobrodziej, kiedyś mu
tu jechać pozwolił, raczył mu to dać co mu do
utrzymania jest koniecznie potrzebne, bo 650 Zł.
na żaden sposób wyżyć nie jest w stanie, i albo
długi:

długi robić będzie, albo przy mojej prędkości, porobi rzeczy, dla nas arcy nieprzyjemne, których skutki i smutne i szkodliwe być mogą, teraz examinów dla tego zdać nie może, iż musi taxe szkolnych 70 fr. zapłacić, tudzież musi sobie albo skrypta kupić, albo wziąść korrepetytora, za pierwsze żądają 75 fW. tutaj zaś korrepetytora nie ci co się iszcze uczą, ale i ci, co się już doktoryzują brać muszą, bo ich do tego professorowie, którzy z tąd zysk mają, przymuszają. Daruj więc Papa Dobrodziej iż iszcze raz za nim proszę abyś mu przynajmniej w tej mierze chciał dopomódz. Chodzi on cik cień i muszę się lękać aby go zmartwienie nie ubiło. Przysięga się, iż już czterry listy pisał do Papy, a ia nie mogę pojąć, dla czego Papę nie dochodzą.

Lewicki przegrał ten rekurs który podał, od nakazanej Kommissyi na skargi chłopskie, bardzo mi przykro było, iż nie miałem głosu w tej mierze.—

Trzeście ZR: W. W. w liście przez Krasińskiego przysłanych, znalazłem i tysiączne za nie składam dzięki: Zdaje mi się iż Krasiński na zimowy se

iedna

iedna z nocy, później Papie coś pewnego doniosę,
bo do tąd nie miałem jeszcze sposobności mówienia z nim
o tym. Ósmego przyszłego miesiąca oczekują tu przybycia
Króla Bawarskiego, a jak mówią 12go ma być ślub.
Więcej żadnych nie mamy nowin, a ja tylko wyrazy najgłęb-
szego uszanowania z którem do skonu zostawać będę

Jaśnie Wielmożnego Papy Dobrodzieja

Kochający Syn

Gwalbert

d. 19go Września 1824.
Nr. 23.

26.09.1824

(32) 123

Jaśnie Wielmożny Papo i Dobrodzieiu!

Przecież nakoniec mogłem wyprawić żądane okowy. Cenę i spis onychże znaydziesz Papa Dobrodziey w załączoney konsygnacyi, a tu, to dodać muszę iż ieżeli się więcey brać będzie to opuszczą 6 procentu, a ieżeli kwantum będzie znaczne to 8. – Okowy do drzwiów na pierwsze piętro, iak mogę bydź za mierną cenę nay pięknieysze i nayprzodnieysze wybrałem, gdysz ieszcze piękniejsze, są zbytecznie drogie, a cała rzecz na tym, że bronzy w ogniu złocone. Żelaza do rygłów nie brałem, gdysz tam ie lada kowal zrobi, równie i do okien; tutay zaś nie tylko iż droży by kosztowali, ale i transport onych że wiele by wyniosł dla wagi i mieysca które by potrzebowali. Szyldziki nie przybiiane ale srubkami umocowane bydź powinni, dla tego posyłam srubki w różnych gatunkach, tatwiey ie bowiem do odczyszczenia odiąć, i lakier na drzwiach nie popsuie się. – Narożniki do okien posyłam dwoiakie, do wpuszczania w drzewo, i do przybiiania, pierwsze także się srubuią. –

W dobrych

124

U dolnych drzwi wszystkie żelaziwo powinno bydź lakierowane. Jeżeli się Papie zdawać będzie, iż by z kąd korzystniejsy było postać okowy, to chciey Papa, podług tey konsyguacyi wyszczególnić co i wiele posłać; ieżeli by zamki nie tak grube bydź mieli, lub mniey zawias było potrzeba, albo śruby były za długie, to Papa Dobrodziey raz to wtedy napisać. Do okien na pierwszym piętrze posłałem zawiasy mosiężne, gdyż i zamki i zawiasy u drzwi są mosiężne, i takim sposobem w domach tego roku oporządzonych, wszystko okowane. To wszystko posłałem na ręce poczmaystra u którego Papa Dobrodziey kaz pytać a tą samą drogą poszlę i suknie dla siostr, które iuż są gotowe, i tylko na resztę sprawunków czekaią.

Monarcha w tym tygodniu nie dawał audyencyi nie wiem czyli na przyszło będę się mógł docisnąć, i czyli ieżeli ią otrzymam, będzie skuteczną.

Wiele arcy Xięcia podobnoś niecoś się przewlecze, gdyż królestwo Bawarskie dopiero 18 ma przyiąć. Dwór tymczasem Arcy Xięcia instaluie się

Gość

Göes objął już miejsce wielkiego ochmistrza, i dwoch nominowano szambelanów, dwoch drugich jeszcze nie obrano, a na te miejsca z polaków Zbrożiński Leopold i Starzeński Alexander konkurują, jeśli który z naszych zostanie, to pewnie pierwszy. Göes dotąd jeszcze zatrudnia się interesami Kancellaryi nadworney, lecz jak mówią, to już to nie długo potrwa, niektórzy myślą, iż na jego miejsce przyjdzie Taaffe.

Konstanty, nająłł sobie stancyą w tym domu co ja mieszkam, a tak, choć przynajmniej usługę oszczędzi sobie.

U nas tu od dwóch prawie niedziel nayprzyjemnieysza panuje pogoda, a tak dobrey nie pamiętają od dawna [illegible], która jeśli daley tak potrwa, to i wiele i dobre bardzo będzie wino.

Łączę tutay wyrazy nayglębszego uszanowania z którem do skonu zostawać będę

Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Kochającym Synem

[illegible] Gwalbert

Wiedny nayposłuszniejszy [illegible]

dnia 26go Września 1824.

~~N~~. 24.

126

Jaśnie Wielmożny Papo i Dobrodzieju!

Naypierw odebrałem list Papy na ręce Xięcia Lubomirskiego pisany, a potym doszedł mnie drugi z dnia 22go p. m. przez pocztę. — Za pierwszy naypokornieysze składam dzięki, odebrałem go właśnie w ten dzień, kiedy się oprócz tego miałem prezentować Xięciu, a z którym się iuż teraz bardzo dobrze poznałem. — Co do drugiego: Papa Dobrodziey nie mogłeś inaczey nawet myśleć, iak tylko iż nagany, na które nie zasłużywszy w liście Papy dawnieyszym odebrałem, mocno mnie zmartwić muszą, dla tego niepowinno było Papę dziwić, iż mnie tak mocno dotknęły. Przywiązanie Papy Dobrodzieia dla mnie, iest naydroższą w życiu moim rzeczą, i celem iedynym; wszystko więc, co mnie od tego celu oddalać się zdaie, mocno mnie martwić musi. —

Konstantego na żaden sposób chociaż byłem to rad z duszy, do mojey stancyi wziąść nie mogę, nie mam bowiem tylko ieden pokóy, w którym sam za ledwo się mieszczę. Namówiłem go iż sobie w tym samym co i ia domu

naiął

128

najął pokój, lecz gdy się potym pokazało, iż to coś
my za walutę brali, srebrze wymagano, musiał się porzu-
cić i inny sobie szukać. – Jak dalece Konstanty był nie
uważnym, kiedy sobie obiecywał iż dwoma tysiącami
ZR. rocznie wyjdzie (: których teraz nawet i nie będzie:)
dosyć już powiedzieć, iż gdy miał stancyą i wikt, dwa
najważniejsze artykuły zapłacone, nie mógł jednakże
1500 ZR inne opędzić wydatki. Co z sobą zrobi ja po-
jąć nie mogę, równie jak niewiem jak ze służbą jego bę-
dzie, bo chociażby i examina szkolne pozdawał, nie spo-
sobił się jednak tyle, aby w teraźniejszych czasach
mógł służbę zacząć.

Co do mnie raczył mi Papa Dobrodziej pisać, iż
„lepiej bym zrobił, bym słuchał napomnień Papy nie-
„żeli wdawał się rozbiór przyszłości, dla której mam
„się tylko passive, a w niczem nie byłem activus." –
Zawsze wola Papy była mi świętą, i zawsze moje zda-
nie z uszanowaniem się ustępowało, ta też to sama
zbyteczna łaska Papy nie dozwalała mi abym był
activus, wszystko bowiem sam Papa za mnie robiłeś:

tak

Tak służba moia iest dziełem Papy, a i cała przy-
szłość moia nim będzie, ależ dla tego, niemożesz mi
Papa ze słusznością zarzucić, abym był nieczynnym
lub też na los moy obojętnym. — Chociaż wyrazy
Papa Dobrodzieia "abym się na Papy nayprzychyl-
"nieysze Oycowskie serce spuścił" /: ile mnie uszczęśli-
wiaiące :/ niepokoić by mnie powinni, że tutay oznie-
tam się zrobić uwagi. Wszakże ci gadam do naylep-
szego oyca, a zatym otwarcie mówić mi się należy.
Papa Dobrodziey sam to uważasz iż iuż nie iestem
młodym, zechcesz zatym łaskawie przyznać, iż iuż
nie ma co z ożenieniem się na później odkładać.
Jeżeli się to tylko dla awansu dzieie; to iuż wszyst-
ko to zrobiłem co tylko zrobić mogłem, a ieżeli
tylko Cesarz zechce, czyli ten, czyli tam, dekret mnie
moy doydzie. Byłem onegdaj u niego, mówił iż z
naylepszey o mnie słyszał strony, był oraz łaska-
wym, i obiecał iż przy okazyi moiey prośby, i fa-
miliyny przedsięwezmie interes: ależ kiedy to będzie?
Nie tylko iż się zapędzam w latach, ależ i ociąga-

nie się

130

nie się może, w domu w którymeś Papa Dobrodziey
zrobił oświadczenie, dziwnie się wydawać musi: czyli
by mi to szkodzić miało, nie wiem czyliby mi móy
awans wynagrodził utratę korzystnego ożenienia się, ni
przynaymniey czuię, iż bym na tey mianbie wiele utracił.
Jeżeli się w tym wieku moim, nie ustalę losu mego, nie
wiem kiedy to będzie mogło nastąpić. – Daruy mi Papa
Dobrodziey, iż chociaż mi Papa o przyszłości moiey roz-
biór czynić zabroniłeś, iam się wen znowu zapędził, lecz
trudno aby, gdym iuż może i więcey iak dwie trzecie czę-
ści życia mego przeżył na niczym, nie pomyślał, iak też
to daley będzie? – Łaskawy Papo Dobrodzieiu! w rękach
Papy iest cały los móy; niechciey więc Papa odciągać szczę-
ścia mego, które gdy raz utracę, iuż trudno będzie wię-
cey napotkać! – Prośbę moią składam u nóg Papy Do-
brodzieia, nie chciey iey Papa odmówić, przycisnąć do ser-
ca oycowskiego. –

Miś iuż odiechał do Brukseli, zdaie się iż mnie po-
lubił. – Lewicki pisał do mnie, i radził bym iadąc do
domu, wstąpił do Żarzyca.

Że mnie siostry za wspomnione sprawunki łaią, tylko

żałować

żałować muszę, iż na pozór zdaie się, iakobym na to za-
służył, chociaż zupełnie nie moia w tym wina. Suknie
i chustki iuż gotowe, i tylko ieszcze resztę drobiazgów
kupić muszę; iednakże nie mam czasu poyść za niemi
w mieysca sekretne, co zaś po sklepach znachodzę, to wszyst-
ko tak iest prawdziwie brzydkie, żeby się na mnie nay
słusznieysze gniewać miały siostry, gdybym coś takiego po-
słał; niech więc te kilka dni będą ieszcze cierpliwe. Ja
nierównie więcey iak one na tym cierpię, lecz same sobie
winny gdyż to nie iest pora, w którey coś pięknego do-
stać można. Państwo tuteysze dopiero poczynaią się zjeż-
dżać ze wsiów, i dopiero teraz towary pokazywać się za-
czynaią. — Ja niewątpię iż się Krasiński o iedną z nich
starać myśli; lecz nie mogę wybadać o którą. Równie
i Sobański któremu Papa powiedział, iż w iesieni
do domu przyiadę, pisał mi z Rossyi, abym mu do-
niósł kiedy to będzie, gdyż by rad tam przyiechać. —
Bukowski siedzi tu w ostatnim niedostatku, i tylko
żyie z iałmużny. Z nowin oprócz com Papie iuż
w ostatnim donosił liście, nie mam innych. Do służ-
by Króla Bawarskiego, mianował Cesarz szambelanów,
to iest. Hr. Odonel. i Hr. Wilczek. Prezydent do tych

naszemy

132

dotychczasowy, nadworney Kamery Hr. Nadasdy, otrzy=
mał różne dochody, które dawniey minister finansów
pobierał, i oddano mu przewodnictwo tymże ministeryum,
bez pogłoski, iż już został ministrem, była fałszywą.
List ten dla tego za recepissem poszłam, gdyż sie zwy=
czay, że listy które po audyencyi pisałam, Papa nie
regularnie odbierałeś.
Łączę tutay wyrazy nayglębszego uszanowania z którém
do skonu zostawać będę

Jaśnie Wielmożnego Papy Dobrodzieia
zawsze Kochaiącym Synem
Gwalbert

Siostry nayserdeczniey całuię.

d. 9go Paździenika 1824.
Hr. 25.

17.10.1824

(34) 133

Jaśnie Wielmożny Papo i Dobrodzieju!

List Papy Dobrodzieja z dnia 27go p. m. deliżansem
wraz z dwiestu Zł. w srebrze, przysłany odebrałem z
których iak Papa rozkazałeś Sto sześdziesiąt i dwa zło=
ki 30 gr. w srebrze Konstantemu wypłaciłem. — Oddałem
mu oraz list który się go tyczył; widziałem dobrze, iż się
nim mocno zmartwił. Ja z moiey strony, staram się go re=
flektować, ależ darujesz mi Papa Dobrodzieiu naystarsza=
wiey, iż się tutay te ośmielam zrobić uwagę, że poięć
niemogę, dla czegoś go Papa Dobrodzieiu z tamtąd przysłał,
wszakże Papa Dobrodzieiu swoią oycowską powagą daleko
więcey iak ia na niem działać mogłeś. O powtórzenie gro=
by względem examinów upraszam Papę Dobrodzieia, bo, ieże=
li ma służyć, daleko iest lepiey aby iak nayprędzey za=
czął. — Jeżeli (Konstanty) mnie niepoźmienić się dotąd, opisałoś ci
moię przypisywał, nie potrzebuię na ten zarzut, nic wię=
cey powiedzieć, iak tylko iż do dnia onegdayszego, w biórze
gdzie dawniey sześciu pracowało, konsyliarz i ia całe la=
to zostawaliśmy, a zresztą cóż teraz za pomoc niemamy

z sekretarza

134

z sekretarza? Niechże tu przytaczać tego, co o mnie w tey mierze w relacyi do Monarchy powiedziano, bo gdybyś iż Papa (który mi zapewne naylepiey życzy) był robił; zapewne niebyś lepszego nie był powiedział. Ja nie mam oznaczonych godzin roboty, a i pilność nie mierzy się ilością godzin, ale skutkiem pracy, nikt mi za tym za złe niewcześnie iżeli mnie w biorze nieznaydzie, teraz kiedy tego potrzeba od osmey do wpół do trzeciey nigdy się z miejsca nie ruszę, a często po obiedzie osma godzina dopiero z biora mnie wygania. Na list Papy Dobrodzieia tyczący się moiey osoby, tę mi Papa łaskawie pozwolisz zrobić uwagę. Papa Dobrodziey piszesz iż mi "dla tego tylko pozwoliłeś„ i tam daley. Z nayżarliwszych przyczyn nie pozwoliłeś, ale kazałeś Papa Dobrodziey kontynuować zaczętą karyerę, ia bowiem zupełnie zostawiłem Papie Dobrodzieiowi decyzyą w tym względzie; iak kolwiek byś mną był Papa Dobrodziey zarządził wszędzie z równą chęcią byś mnie Papa był znalazł powolnym; wyraz ten sprostować było moią powinnością, gdysz mi Papa Dobrodziey sam to przyznasz, iż kiedy z porządku

z początku Papa Dobrodziey chciałeś abym został w domu, z równą to przyjąłem chęcią, jak rozkaz iechania do Wiednia.

Słabość Królowey Bawarskiey, którey przy puszczaniu krwi żyłę nadwyrężono, wstrzymała wesele Arcy Xięcia na kilka nie- dziel. — Wyiechał on był na granicę austryi na przeciw- ko swoiey narzeczony, a teraz pospieszył aż do Monachi- um gdzie aż do zupełnego wyzdrowienia Królowey za- bawi. — Arbter został prezesem foralnym w Graecu. Obiecują tutay iż wina tegoroczne będą arcy smaczne, cze- go ia poiąć nie mogę gdyż grona tak są kwaśne iż ie ieść na żaden sposób niemożna.

Łączę tutay wyrazy nayczulszego uszanowania z którem do skonu zostawać będę

Jaśnie Wielmożnego Papy Dobrodzieia

Kochaiącym Synem

Gwalbert

Siostry [illegible]

d. 17. Października 1824

N. 26.

136

Rykowski

100

PAWL. ......

1 8 2 5

=======

nr: 35 - 54

s. 137 - 216

10.01.1825 (35) 137

Naiukochańszy Papo i Dobrodzieiu!

Listem Papy Dobrodzieia który wczoray iuż po odey-
ściu poczty odebrałem, dużo przestraszony zostałem,
równie z racyi choroby Konstantego, iak i z zdziałanego
przez to zmartwienia Papie Dobrodzieiowi. Niewątpię
ia iż choroby iego przyczyną po naywiększey części
było zmartwienie, zwłaszcza iż iuż i żyć z czego niemiał,
czyżby go ten wypadek na lepsze naprowadził myśli. –
Do Kargera podług życzenia Papy Dobrodzieia dzisiey-
szą pocztą list wyprawiam, a iutro piszę do Malfatego.
Wszystko co Papa Dobrodziey uczynić zamyślał iest
zupełnie dobrem, szkoda tylko iż Karger nie iest in-
nym człowiekiem, boby mógł działać na umysle Kon-
stantego, ale słaby starzec, z którym iego własne dzieci
robią co chcą, nie zda się do niczego, lecz takich
naywiększa część w Wiedniu, i te to wzory zbałamu-
ciły Konstantego. – Mam ia iuż nadzieię że Konstan-
ty wyzdrowiał, azatym w domu lepiey mu iak gdzie

indziey

138

gdzieindziey będzie, więc iuż o szpitalu niema w myśli, zwłaszcza iż Papa Dobrodziey sam łaskawie wyraziłeś się, iż niechcesz aby mu na niczem niebrakowało, w szpitalu zaś musiała by go nędza gryść. Ja tu tey nic dołożyć nieumię iak tylko prozbę, abyś Papa łaskawiey weyrzał na Konstantego, czuię ia bardzo iego winę, i dziś mu iszcze piszę, ale i znam oycowską łaskę Papy, i do tey się w prozbie moiey uciekam. Może Major przerobić go tam potrafi, zwłaszcza po nauce którą teraz odebrał. W tey nadziei ośmielam się Papy Dobrodzieia prosić byś mu łaskawie posłał pieniądze na examin, z tym warunkiem, iż gdy go nie zda, więcey się niczego spodziewać nie ma.

Ja dzięki Bogu powróciłem do zdrowia, i wczoray iak to Papie Dobrodzieiowi pisałem pierwszy raz wyiechałem, byłem tylko w domu wiadomym, gdyż dla obawy zaziębienia, niewolno mi było długo iezdzić.

Przyięto

d. 10.

Przyięło mnie z wszystką grzecznością; dzisiay po obiedzie więcey się iuż ieździć odważę. – Ja przez móy interes nie zaniedbuię innych, i wszędzie gdzie należy bywać zwykłem, teraz dla tego nigdzie niebyłem, bo czas krótki dnia iednego przed moią chorobą, nie dozwolił mi bydź gdzie indziey, iak tylko u Dzierzkowskiego i Cetnera. Że mnie móy interes zaymuie rzecz naturalna, zwłaszcza iż bym go iak nayprędzey rad do końca doprowadzić, bo koszta moiey tu bytności są mi bardzo ciężące, a choroba moia niemało mi expensy przyczyniła. – Jednakże do tąd nie wiele postąpiłem bo z Panną sam na sam gadać nie miałem sposobności; z przyiazdu Lewickiego wiele się obiecuię korzyści. – Nowego nic nie masz, oprócz iż się Skarbkowa Stanisławowa z mężem chce rozwodzić. –

Siostry nayserdeczniey całuię. Łączę oraz wyrazy naygłębszego uszanowania z którem do skonu zostawać będę

Nayukochańszego Pana Dobrodzieja

nayprzywiązańszym Synem

Gwalbert

D. 10. Stycz. 1825.

140

13.01.1825

(36) 141

Nayukochańszy Papo i Dobrodzieiu!

Wczoray odebrałem na raz dwa listy Papy Dobrodzieia to iest z dnia 7° i 11° b. m. Pierwszy był tylko łaskawém napomnieniem iż dłużey nie pisałem, czego choroba moia była przyczyną; w drugim zaś znachodzę zapytanie o interesach. Z Kadym gadałem, teraz u niego niemasz żadnego interesu, a iak powyrabia swoie restancye, to będzie cyrkuł urgował, aby mu przysłał interes Medycki i Rósnie i u fiskusa mówiłem względem obydwoch interesów. Względem Mazarynu przekonany fiskus o sprawie Papy za o dziesięcinę i on radby aby zgoda nastąpiła. W tabuli będę i wszystko zobaczę.

Żądanie Papy Dobrodzieia aby się Konstanty czegoś chwycił iest naysłusznieysze, a czyże namowa Majora pomyślny weźmie skutek.

Moie interesa, zdaie mi się stoią dobrze, iednakże z Panną gadać sam na sam nie daną mi sposobności, niemogłem się zatym ieyi oświadczyć, chociasz różnemi sposobami starałem

142

ni starałem się, stać się ciż zrozumiałym. Lewicki do-
tąd jeszcze nieprzyjechał, oczekuię go co godzinę. Prosił
bym za tym Papy Dobrodzieia o łaskawe mi pozwolenie
nie czekania go tutay, gdyż on wszystko by naysnadniey
do skutku przyprowadzić potrafił, a iż spędziwszy iuż
przeszło połowę mego urlopu, nie wiele mam czasu do stra-
cenia. Samemu zaś gadać z Rodzicami na żaden sposób nie
wypada, a kogo innego użyć nie mogę. Ja ieszcze iakiś czas
pieniędzmi któreś mi Papa Dobrodziey dać raczył wyidę, a
gdyby iuż będę miały na schyłku, to wprzódy listem
o łaskę Papy Dobrodzieia prosić będę. – Gadaią tu iż
nasz cesarz ma być znacznie chorym, lecz źródła tey wia-
domości doyść niemożna. Innych nowin niemam, a iż cału-
ię siostry nayserdeczniey tęże wyrazy naygłębszego uszano-
wania z którymi do skonu zostawać będę

Nayukochańszego Papy Dobrodzieia

kochaiącym Synem

Gwalbert

13º Stycznia 1825.

19.01.1825

(37) 143

Naykochańszy Papo i Dobrodzieiu!

Jestem niezmiernie niespokoyny iż od dłuższego czasu żad=
ney od Papy Dobrodzieia nie odebrałem wiadomości, i sam
nie wiem iak sobie te milczenie mam wykładać, a każdy
dzień w którym z poczty te odbieram wiadomość iż
żadnego do mnie nie przyniosła listu, pomnaża tro=
ski moie, a tylko łaskawa odezwa Papy Dobrodzieia
może ie uśmierzyć. W moim interesie, oprócz przekona=
nia iż dobrze widziany iestem, równie od Rodziców iak i
Panny, nic więcey nie wskórałem. Wczoray iescze byłem u
Sieniuńskich, którzy się Lwickiego co moment spodziewaią
ale go dotąd iescze niemasz, do tąd zatrzymała go cho=
roba Pani Baworowskiey, która na gwałtowne zapa=
lenie gardła była zapadła, gdy zaś iuż iest zupełnie
zdrowa więc iuż nie ochybnie oczekuią go. – Zatym
się go koniecznie chciał tutay doczekać i należyte
porobić kroki, i dla tego, naypokorniey Papy Dob=
rodzieia

144

Dobrodzieia upraszam, o łaskawe przysłanie mi pie-
niędzy, mam ia w prawdzie, oprócz nietykanych duka-
tów, ieszcze sto kilkadziesiąt ZR; ależ na te ieszcze
stancya mi iest płacona, a ta iuż dzisiay 84 fl wyno-
si. Jechać zaś do domu, pomimo iż bym naygoręcey prag-
nął ucałować nóżki Pani Dobrodzieiki, niewypada mi
dla tego, bo mi się zdaie iż Szwic, wyzdrowiawszy iuż za-
pełnie, pobyt swóy tutay także dla Lewickiego
przedłużył, zwłaszcza iż wie iak ia na niego czekam,
i zawsze o niem wspomina.

Z nowin wiedeńskich, pogłoska o chorobie Monarchy
nie sprawdza się, na to miast Baldacy chory bez
nadziei i iuż się dysponował. Mówią iż Goes prze-
niesiony do Statsratu na ministra i sekcyą poli-
tyczną zawiaduie, na iego mieysce Gubernator Me-
dyolański Strassoldo ma zostać Kanclerzem, tegoż
mieysce ma dostać Gubernator Wenecki Inzaghy

a dr

a do Weneccyi wyjechaiąc Rewickiego, który iak mówią otrzymawszy pozwolenie od Pani Henrykowy Dulskiey żenić się miał z iey córką Panną Morszkowską oże- nić.— W niedzielę byłem na balu u Gubernatora, bal był bardzo wesoły, szło to za gospodarzem któ- ry, także był bardzo wesoły i wszystkich animował. Papę Dobrodzieia wraz z Siostrami /które ia nayserdecz- niey całuię:/ wszyscy znaiomi ściskuią, a nawet na balu miałem o to zapytanie.

Łączę tutay wyrazy naygłębszego uszanowania z którem do skonu zostawać będę

Naykochańszego Papy Dobrodzieia

nayprzywiązańszym Synem

Gwalbert

d. 19go Stycznia 1828.

146

17.04.1825

(38) 147

Nayukochańszy Papo i Dobrodzieiu!

Wczoray poobiedzie stanąłem tutay, i zaiechałem do oberży na Wiedeniu pod znakiem trzech podków, iest to bardzo daleko od miasta, ale trochę taniey. - Konie zdrowe, ale nie wiem iak będzie z sprzedażą onychże, bo bardzo wiele koni teraz przypędzono, a nawet zaraz w domu obok mnie kilkadziesiąt iest koni na przedaż, to mnie przymusi szukać inney stayni aby nie być z drugimi w konkurencyi o kupca. Muszę brać miarę owsa po 3 fl. a gorsi /bo inaczey nazwać nie mogę./ siana po 6 kr. W. W. ponieważ zaś iuż się do miasta przeprowadzę, a natym będę tam szukał stayni, bo by mi nie było sposobu, dla doyrzenia koni, tak daleko chodzić.

Na Konstantynym gadaniu moie zwyczayną robić wrażenie, może mi się uda przerobić go. Nie będę opisywać Papie Dobrodzieiowi w iakim go stanie zastałem, dotąd znać na nim iż chorował

a powierzchow

148

powierzchowność jego bardzo nędzna, lecz gdy w
przyszłym liście moim, mam nadzieję, coś po-
myślniejszego o jego stanie moralnym do-
nieść, więc dotąd o nim nie wstrzymuję
wiadomości. – Ja jeszcze nigdzie niebyłem,
a wprzódy muszę sobie wynaleść stancyą, dla
tego z nikim się jeszcze niewidziałem i nic
Papie Dobrodziejowi nowego donieść nie umię. –
Tutaj w wegetacyi nie widzę większych postępków
jakie u nas zostawiłem, tylko iż coś kolwiek
zboże i trawa są wyższe, oziminy są bardzo
rzadkie. Wyglądam z upragnieniem listu od Papy
Dobrodzieja, a całując siostry najserdeczniej, także
wyrazy najgłębszego uszanowania z którem do sko-
nu zostawać będę

Najukochańszego Papy Dobrodzieja

najprzywiązańszym Synem

Gwalbert

d. 17 Kwietnia 1825 z Wiednia

№ 2.

29.05.1825 (39) 149

Naykochańszy Papo Dobrodzieiu!

List Papy Dobrodzieia 16go b. m. pisany ręką Alexyi, zatrwożył mnie niemało z tey słabości Papy, zwłaszcza iż nic więcey nie wiem, iak tylko że ta słabość ma bydź iakiś szwank w nodze, co za przypadek go sprowadził, lub co to ma bydź? nie wiem, a dla tego bardzo iestem niespokoyny, i spieszę z prozbą o łaskawe doniesienie, które z niecierpliwością wyglądam. Do Lewickiego iak Papa Dobrodziey radzisz, mimo iż dopiero nie dawno pisałem, pisać znowu będę, równie i do Oyca Pawły. Ia tego wszystkiego poiąć nie mogę, prawda że i mnie mówiono że wszystko od Henryki zawisło, lecz ia to tylko biorę za exkuzę, Oyciec mi tego nie mówił, i kiedym go prosił o pozwolenie pytania Henryki, powiedział mi, iż ona nic innego iak tylko to co by on iej powiedział, nie wyrzecze. Wiele bym tu innych mógł przytoczyć okoliczności, które mnie w moim mniemaniu potwierdzaią, ale poprzestanę tylko na dodaniu tey idey, iż gdyby tylko od Henryki zawisło, to by

tymczasem

150

tymczasowym rodzice byli za morzem, dlaczegoż mi nie pozwolili pisywać do Henryki? — Może się mylę, ale mi się zdaje, iż tutaj zupełnie coś jest innego. —

Przy tylu danych mi dowodach łaski Papy, grzeszyłbym gdybym tutaj dołożył prośbę o protekcyę w tym interesie, chciałbym dziękować za tyle łaskawego mi starania, ale pióro zbyt słabe, kaźmi się memu nieodpowiedziałoby. Alexia pisała mi, iż się jej los ku osobie Piotra przeważać zaczyna i chciała bym się o wiem z nim powiedział, czynię to w załączonym liście, o którego oddanie się proszę. Los mnie się bardzo obchodzi, a może właśnie z tej przyczyny, lękam się czyli będzie szczęśliwa, mimo iż w istocie Piotrowi nic nie mam do zarzucenia. Wiem też iż Papa Dobrodziej nad tym czuwać się zastanowi, a to mnie spokojnym czyni, los jej gdy z rąk Papy wypadnie, pewnie jej szczęście przyniesie. Po odebraniu listu, na który niniejszy już odpisuję, nie mogłem się z Konstantym

widzieć

widzieć; niemogę więc na punkt tyczący się mojo osw-
by dać Pani Dobrodziejce tutay odpowiedź, i tyl-
ko się do prozby w ostatnim liście moim zrobioney,
odwołać muszę. Koni do tąd ieszcze niesprzedałem,
trudno sobie wyobrazić co mi one za kłopot i
trudy przynoszą, miałbym dziś kupców, którzy
by ie zabrali, a i to bez pieniędzy wziąć, lecz tym
przedać nie chce, i wolę być ieszcze cos kolwiek cier-
pliwym. Na przyszłym seymie będą Komisarzami
Korzpatnicki i Skrzyński – Innych nowin nie
mam, gdyż tu teraz arcy wielka cisza panuje.
Żądąc tutay wyrazy najgłębszego uszanowania
z którem do skonu zostawać będę

Nayukochańszego Pani Dobrodziejki

nayprzywiązańszym Synem

Gwalbert

d. 29go maia 1825. № 7.

13-14.07.1825

(40) 153

Najukochańszy Papo i Dobrodzieiu!

Listy Papy Dobrodzieia 25° i 29° zesztego miesiąca pisane temi dniami odebrałem, a chcąc Papie choć cokolwiek względem owcy donieść, wstrzymałem do tąd moy odpis; obiecywano mi codziennie przyiazd Hrabiego Trocier, który iak mówią bardzo piękne ma trzody w dobrach swoich między Hotomaniem a Opawą, i iedne z nich może by przedał, ale go do tąd niema, więc niechcąc dłużey iuż odwlekać odpisu mego, interes ten na późnieyszy czas odkładam. O Konstantym to tylko Papie Dobrodzieiowi donieść mogę, iż się do examinów gotuie, ale dla ogromu materyi, ieszcze ze trzy miesiące do nauki będzie potrzebował, w istocie kazą się tutay akademikom wszystkich tych autorów uczyć którzy tylko o tey materyi, co iej ma zdawać, cokolwiek pisali, rzecz to prawie niepodobna, a dla Konstantego, który od nauk odwykł za trudna. Wypłacam mu miesięcznie iak Papa kazałeś 100 f. ma więc przynaymniey czym wikt opędzić; każdziesz na Korepetytora 30 f. – Ja się w prawdzie mam lepiey lecz dotąd ieszcze iestem cierpiący i w lekarstwach. Rzecz osobliwsza, pomimo nayleprzey organizacyi piersi i płuc moich, rzucają mi się hemoroidy na piersi i wszelkie mi w tey części ciała sprawują

[illegible]

154

sprawują boleści. Lekarze tuteysi rzeczą mi iż to żadnych
złych skutków mieć niemoże, a i sam to widzę, gdyż się
już mam lepiey, a podczas choroby, ani kaszlałem, ani plu-
łem, a nawet, chodziłem umyślnie do kawiarni gdzie nayzwy-
czayszym sposobem nakurzoną było tiutiunem, a przecież, ani się
zakrztusiłem. – Ból ten przypisują li tylko hemoroidom, do cze-
go się jeszcze może śledziona i wątroba przyczynili. – W inte-
resie moim tuteyszym nic dotąd nie zaszło nowego, i oczekuję przy-
bycia Monarchy, gdyż tam za nim prozbę posyłać, zupełnie by-
łoby nadaremną rzeczą. W biórze mam ciągłem bardzo wielkie
zatrudnienie, a szef mój bezpośredni wszystkie ważnieysze daie mi
roboty. Interesa niewiedzieć z iakiey przyczyny bardzo się w tym
roku pomnożyli; a nieuważając iż są ważnieysze iak w roku
zeszłym, nawet co do liczby ledwie iż się nie podwoili. Ze Lwowa
piszą mi Lewicki, iż mi się w cierpliwość uzbroić należy, i doda-
ią li tylko dla moiey wiadomości pod sekretem, iż Matka
Panna się za mną. Podczas bytności Henryka we Lwowie, mia-
ną Pannie odnowić dawnieysze względem mego propozycye, któ-
re z większym iak w przódy miała odrzucić wstrętem. Mimo
tego iednak mi piszą: (miał oyciec i Morska) nie stracić nadziei
iż mi się rzeczy udadzą. – Ja bardzo nad tym boleię, żeś się
Papa Dobrodzieju minął z Dzied. we Lwowie, bo byś Papa z nim
mógł był mówić w stanowczym sposobie. Wszyscy mi to

mu to wyrzucają, a ja nie wiem do czego ta zwłoka pro-
wadzić ma; nieczułości oraz stałości mojej i toż samo po
Pannie spodziewam się, alež mnie to równie oburza, jak i gryzie,
co raz się bardziej w lata zapędzam, a włos mój od czasu wy-
jazdu z domu znacznie posiwiał i przypomina mi to bardzo.
Pisałem do Ojca list grzeczny, do tej nie mam na niego odpo-
wiedzi, będę teraz pisał drugi i wspomnę o interesie. — Lewicki
dodaje, iż się rzuci w nadziejach swoich pewnie zawiedzie, i że
Panna na propozycyę jego nie przystanie; dalej — iż by są-
„dził że jak tylko będzie można przyzwolić, choćby na krót-
„ki urlop dobrze by tu przyjechać, choćby czasu ostatecznie
„nie wymagać decyzyi, więcej to zobowiąże Pannę." Jeszczem mu
na ten list nie odpisał, ale myślę to w tym sposobie uczynić,
iż gdybym mógł mieć nadzieję że podróż moja nie będzie
bezskuteczną, z chęcią bym jechał, ale oddalać się od służby
tak często a nadaremnie, złe na mnie światło rzucić musi;
Dla samego tentowania nie jechałbym teraz, i wolę czekać czasu
kilku miesięcy, i rzecz moją oddać protekcyi Papy, w których
to ręku, nie wątpię pomyślny odbierze skutek. Szkoda że
Dziedzic nie bywa na seymie, bo by się Papa mógł wtedy
z nim widzieć, a ja w rozmowie Papy z nim największe po-
kładam nadzieję. — Zmartwienia Papy z racyi sukcesyi prze-
widywałem i lękałem się ich, day Boże aby się tylko jak

156

iak nayprędzey rzeczy ekonomiczne, i Papa byłby spokoyniejszy. Pan Michał iak mniemam gada sam nie wie co, i pewnie nie to co myśli i czuie. Podaną tu znowu denuncyacyą względem propinacyi samborskiey, iż licytacyia nie była należycie odbytą. — Niepoymuię co się z Piotrem dzieie, pisał mi ze Lwowa Leopold iż siadł w Medyce. Gdyby tylko rzeczy na dobre wyszły, ale ieżeli Alexia ma wstręt do niego, to lepiey aby się rozeszło. Podług nayświeższych doniesień które mamy zdaie się iż będzie u niego wprowadzony magistrat. — Ani względem Radeyo, ani względem Złoczowa niemasz teraz nic, gdyby co nadeszło, doniosę. Z nowin donoszę — iż wszystkie przywileia Ormianow we względzie handlu wołów zniesione, i każdemu który tam woły pędzi, wolno z niemi robić co mu się podoba, a wszystkie opłaty, zapisywania i inne szykany po drodze przez Szląsk ustały. — Arcyksiążę następca w podróży swey przeszłey miał przypadek, który mu powszechne uwielbienie ściągnął. Kiedy stadę w Mezzehegyes oglądał, wyprawiono go mu małey kobyle, wyrwał się z kądiś ogier i obalił kobyłkę tak iż Arcyksiążę leżał pod nią. Cała iego znana świta straciła przytomność a ieden z towarzyszących mu Arcyksiążąt zemdlał. Nikt za tym nie był w stanie ratować go. Arcyksiążę następca sam ieden nie stracił przytomności i bez obraz

obcéj pomocy sam się z pod koni wydobył, zupełnie
nie uszkodzony lecz w sukniach całkiem podartych. Jeszcze
się tamci ze strachu nie ocucili, a on był pierwszy któ-
ry ich napomniał by zemdlałego Arcyksięcia ratowali, do-
siadł innego konia, objechał całe stado, i dopiero potym prze-
brał się z podartéj odzieży. Monarcha po powrocie swoim
z podróży nie długo tu zabawi, gdyż wziąwszy kilka ką-
pieli w Badenie, zaraz na sejm do węgier jedzie. — Tak
więc koronacya Cesarzowy pewnie się téj jesieni odbędzie,
przez to nabędzie prawa do pensyi, i otrzyma darunku 50000 f
które jak mówią węgry u Arcyksiężnéj Beatryki poży-
czyli. Otóż i wszystkie nowiny które zebrać mogłem, a teraz
łączę wyrazy najgłębszego uszanowania z którem do skonu
zostawać będę

Najukochańszego Papy Dobrodzieja

najprzywiązańszym Synem Gwalbert.

Niech mi już ta wolno będzie zapytać
jaka jest przyczyna iż zboże do góry idzie?

d. 13° Lipca 1828.
N° 11.

Proszę przewrócić!

158

Dla opóźnionej poczty wczoraj listu mojego wypra-
wić nie mogłem dzisiaj zatrzymany tu rozpisaniem li-
cytacyi owiec Stangwica. Jeżeli prawda iż są z rasy
elektoralnej, to by były z najlepszych tu w Austryi
Względem baranów [illegible] to dodać mogę iż ci
pewnym strzyżona, lecz iż powiadają iż owce tego
w istocie należą do najlepszych w Austryi.
Całuję ręki Papy Dobrodzieja.
14. Lipca.

27.07.1825 (41) 159

Nayukochańszy Papo i Dobrodzieiu!

Naysamprzód załączam tutay rozpisanie licytacyi owiec w Holicu. – U Arcyksiężęcia Karola chybaby późniey coś dostać można, bo iak mi powiadano teraz nie przedawać niebędą. – Trowis na którego czekałem przyiechał tu z Arcyksiążęciem Rudolfem z Ołomuńca u którego iest szambelanem, ale że ten zachorował tutay, więc do tąd z nim gadać niemogli, a tak dotąd niewiem, czyli? i w iakim gatunku będą u niego owce na przedaż? Do koronacyi Cesarzowey w Węgrzech robią tu wielkie przygotowania, ma się bawiem z wielką odprawić pompą. Przez tę koronacyą zyskuie Cesarzowa na przypadek owdowienia pensyą, a teraz darunek 50 tysięcy dukatów, które Węgry w Arcyksiążęcey Wszystko przyięcie. Gadaią tutay, ale w tym niemasz nic pewnego, iż z okazyi tey koronacyi odda Cesarz część rządów Arcyksiążęciu następcy, któremu dla prowadzenia go w posyłkach ma być dodanym Baldaccy. Arcy Książęcia Franciszka wysyłaią do Włoch na Wicekróla, a teraźnieyszy Wicekról Arcyksiąże Rayner ma na przyszłość pracować razem z Cesarzem, tak iak to dotąd czynił Arcyksiąże Ludwik, temu zaś ostatniemu, oddaią Ministerium woyny. Bardzo wątpię ażeby w tym choć naymnieysza była prawda bo ieśli Cesarz, który tak mocno prace lubi, interesa

między

między sobą a Synem rozdzieli, to by iuż niepotrzebował
pomocy Arcyksiążęcia Raynera, i niewiem dla czego by n[illegible]
oddalić będącego iusz teraz przy nim Arcy Książęcia Ludwi-
ka. — Taaffe bawić tu dłużey będzie, iak mi powiadał
oczekuie powrotu Monarchy, a tymczasem kuruie się na
oczy, a żona iego na romatyzm. — Ona bardzo iest cier-
piącą, i puchnie bardzo często. Piszą ze Lwowa iż on
tam więcey powrócić nie myśli, toż samo i tutay nie
którzy rozgłaszaią, mówiąc iż się stara o mieysce trze-
ciego prezesa przy trybunale naywyższym sprawiedliwoś-
ci, inni zaś powiadaią że iuż mu iest przeznaczone
mieysce ministra sprawiedliwości, i że teraznieyszy pierw-
szy prezes tego trybunału, będzie pensyonowany. Wszakże tu
w tym nic pewnego, a Taaffe bardzo się interessuie i
dobrem prawdziwym kraiu naszego zaymuie, co by zapew-
nie nie z taką gorliwością czynił, gdyby tam nie miał
powrócić. Myśmy tu mieli przez trzy niedziel nieustanne
upały teraz zaś od czterech dni słotę i zimno także iak
tylko w początkach wiosny być mogą. Żniwa tu iusz więk-
szey iak w połowie odbyli się, lecz się żalą na urodzay.
Łącząc tu wyrazy naygłębszego uszanowania z którem do skonu
zostawać będę

Ściskamy nayserdeczniey rączki.

Nayukochańszego Papy Dobrodzieia naywier-

nayprzywiązańszym Synem

Gwalbert

dnia 27. Lipca 1825. No 13.

4.08.1825

(42) /161

Najukochańszy Papo i Dobrodzieiu!

Dwa listy Papy 22° i 26. p. m. pisane, ieden wczoray a dziś drugi odebrałem; nieśmiernie za nie dziękuię, zawierały bowiem wiadomości które mnie nieśmiernie obchodzą. Day Bo-że by związki Alixi, szczęście iey przyniesli. Sam sobie Papa Dobrodziey wyobrazić możesz, ile mnie wiadomość ode-brana zatrudnia, i ile żałuię, iż wpośród Państwa nieiestem, a chociaż drogą cenię łaskę Papy i niechciałbym iey nadoży-wać, niemogę iednakże nie prosić, abyś mi Papa Dobrodziey a przynaymniey Teosia nowych w tym względzie udzielili wiado-mości. I u Piotra mam za uczciwego Człowieka, ależ wszelkiey obawie i wszelkim pretensyom, (któremi może niesłusznie Pa-pę straszą) intercyza, równie na teraz iak i na daley zapobiedz może. Napisałem to bo mnie Papa Dobrodziey sam wyz-wał, ale ia zawsze wiem iż Papa lepiey umiesz robić interessa. W moim interessie nieznam nic nowego. Obyteż nikt podobnie iak ia nie był nudzony. Pisałem znowusz z razyi imienin do Oyca, może mi też choć teraz i na pierwszy list odpisze. Już to oni wszyscy pisać nie lubią, a oprócz Ewera na tylo

listów

162

listów pisanych, oprócz mego, nikt mi nie odpowiedział; to iednakże wiem iż mi sprzyiaią. Ciekawym i bardzo ciekawym czyli Papa Dobrodziey tam z siostrami będziesz? czyli sam iszcze iest we Lwowie? i czyli Papa Dobrodziey z nim będziesz co o mnie mówił? – Nie tak to łatwo z nim iak z Papą rzeczy kończyć. – O Konstantym to tylko donieść muszę iż się uczy z całą pilnością. Sprawunki iak się tylko niemi będę mógł zaiąć zaraz wyślę. Nowin tutay teraz żadnych nie mamy oprocz iż się wieści że Cesarz Bellegardego zrobił Xiążęciem, lecz to iescze nie iest rzeczą pewną. Całuiąc siostry nayserdeczniey łączę wyrazy naygłębszego uszanowania z którem do skonu zostawać będę

Naiukochańszego Papy Dobrodzieia

nayposłusznieyszym Synem

Gwalbert

d. 4 Sierpnia 1825

A.

Najukochańszy Papo i Dobrodzieju!

Niemam nic śpieszniejszego jak odpisać na list Papy dnia 5go b. m. pisany, a na który z tak mocném wyglądałem oczekiwaniem. Odebrałem go w ten właśnie moment. Jeżeli kiedy to zaiste teraz na pocztę narzekać muszę, a wszakże zdaje mi się, zaprzysięgła się na nieszczęście moje. Czyliż potrzeba było aby list Papy szedł całe trzynaście dni, tak, iż by mi ledwie nie zaraz wsiadać i wyjeżdżać potrzeba było, ażebym na weselu Alexyi stanął. Nie jestem w stanie Papie Dobrodziejowi napisać, ile mi to sprawiło boleści i jak żałosném uczuciem cały przeniknięty jestem. niewiem bowiem czyli będę mógł wyjechać. Nad spodziewanie przyspieszone wesele, z wielkim dla mnie żalem podobno się bezemnie odbędzie. Ministra niemasz, jutro dopiero przybędzie, niewiem więc czyli dostanę urlopu, a nawet czyli mi w tak krótkim czasie po powrocie moim, prosić o niego wypada; muszę się więc o to wprzódy z moim szefem naradzić. Na każden przypadek, nie mógłbym powozem moim jechać, jest bowiem za nadto

164

nadto zdezelowany, a nawet i za wielkie koszta nienaprawił
bym go należycie. Zresztą kupując konie wielki byłby tak=
że ponosił koszta, bo tu tylko przedać tanio, a drogo ku=
pić trzeba, musiałbym więc szukać okazyi, którą zaraz u=
patrzę, abym na przypadek potrzeby, miał ją gotową. —
Dotąd w największem jestem wahaniu się, nie wiem bowiem ja=
ką radę dostanę, ale wyznać muszę, iż mam chęć nieżmyśloną
jechania, wszakże kocham siostrę moją i radbym każdą z nią
dzielić przygodę, a oprócz tego mamiłem się nadzieją iż
przy tej okazyi i mój może ukończę interes. Do tej na=
dziei to mi dawało otuchę, iż przed wyjazdem moim ze Lwo=
wa mówiła mi Henryka, że mnie zapewne w krótce Papa
z racyi wesela Alexyi do domu powołasz, a to zdaje mi
się dawało jej powód do pytania się Papy, kiedy to
wesele nastąpi? — Lecz jeżeli zważę, iż żadnej nie mam
pewności, i że jeżeli znowu z nadzieją tylko, tak jak teraz
odjadę, trudno by mi było po krótkim czasie prosić o na=
lop, a może nawet, odmówionaby mi go potym. Gdyby
to mi tak nagle było, oczekiwałbym rady Papy Do=
brodzieja, lecz jeżeli ta przyjdzie, albo osobiście nóżki Papy
ucałuję, albo z żalem w biórze pracować będę. Temi dniami

donioszę

165

dniami donioszę Papie Dobrodziejowi o zdrowiu moim.

Jak Papie Dobrodziejowi za doniesienie o Henryecie dzię-

kuię tabor Papa poimie iezeli rzeczy zdarzy uczucie któ-

re mnie zaymuią dla tego na słowa silić się nie będę. Jednakże

przesłbym, ieżeli się Papie zdarzy sposobność, mówić coś sta-

nowczego z tym, do którego ieżelibym nie mógł iechać w

przeszłym bym miesiącu coś w tym sposobie napisał. O owych

pamiętam, i iak co się nadarzy donioszę. — Do Piotra pisałem, iuż

dawniey. Z Konstantym niewidziałem się iescze, bo niechcę listu

mego wstrzymywać. Suknie siostry iuż gotowe czekaią deliżan-

su którem ie wyszlę. Niechcąc uchybić poczty, zwłaszcza iż ie-

szcze w tym tygodniu pisać będę, całuię siostry nayserdeczniey, i

łączę wyrazy nayglębszego uszanowania z którem iestem

Nayukochańszego Papy i Dobrodzieia

nayprzywiązańszym Synem

Gwalbert

d. 17 Sierpnia 1825.

~~No~~ 16.

166

5.09.1825

(44) 167

Naiukochańszy Papo i Dobrodzieiu!

Wczoraj odebrałem list Papy Dobrodzieia 26go z. m. pisa=
ny, a Numerem 19 oznaczony, na który z odpowiedzią śpieszę
Co do listów moich, donoszę iż je następującym sposobem
pisałem — 27 Lipca # 13 — 4go Sierpnia # 14. — 9go Sierpnia
15 — 17go Sierpnia # 16. tak więc domyślać się muszę iż
No 15 zginął na poczcie, raz więc Papa Dobrodziey ka=
zał się o niego pytać, bo ia go pewnie pisałem i posła=
łem. Numer 14 na liście 4go Sierpnia pisanym dla tego
nie położyłem iż był pisany z biórze, a gdy kalendarz w
którym listy moie zapisuię znaydował się w domu, wolałem
więc wyprawić list bez numeru, niżeli położyć nań
fałszywy, i przez to pomyłkę zrządzić. — Równie i
ia pojąć niemogę dla czego mnie listy Papy Dobrodzieia
tak późno dochodzą, a chociaż się iuż o to na poczcie py=
tałem, niemogą mi powiedzieć takiey przyczyny, któraby
mnie zupełnie uspokoić mogła. Że pewno, iż listy do
mnie pisane giną, może więc bydź iż ten sam los i
moie spotyka.

Wraz z listem Papy odebrałem list Piotra 25go pisany, w
którym mi, przy oznace ukontentowania, donosi; iż niiporo=
zumienie między mną i Papą iuż odcięte zostało, iż tego nie=

porozumienia

"nieporozumienia jedynie tylko Korespondentki był przyczyną
"który nie proszony od niego jedynie tylko powodowany gorliwo-
"ścią starania całemu światu, i jemu uwierzył, iż on (Piotr) żąd-
"ny niechciał intrygi" — Mnie się zdaje iż się bardzo dobrze
stało, że intrygę napisano. Oby dał Bóg ażeby tylko Maxi
szczęśliwy był, czego się z duszy i serca życzę.
Szczęśliwy byłbym gdybyś Papa Dobrodziej mógł czytać w
sercu moim, ile czuć umiem tęsknoty za interesowanie Papy
względem postanowienia mego, prawdziwie niewiem co to z tego
będzie, wnet mi już i cierpliwość brakować zaczyna.
Siostry zapewnie już całkiem odebrały, które z tąd 21go p. m.
wysłany. Przyczyny dla której na wesele nie jadę, również im
i K., dla której Konstanty tutaj zostanie, Papie Dobrodziejo-
wi donosiłem już w liście dawniejszym, wolę już oszczędzam tę prze-
mieść ofiarę niżeli gdybym później nie dostawszy urlopu, tutaj się
dziś musiał, lub też złe wrażenie przez niecelowe uczęszczanie się
na siebie ściągnął. — Zatem to przewidywał, niemogę się do
posłuchania dowiedzieć i już zdecydowałem się czekać powrotu
Monarchy z koronacji węgierskiej. —
Rzecz niesłychana, jak się daleko wszystko, i tak ... Pa-
na Kaspra posunął, jakiż koniec tego czasy będzie? i jakie
wyrodki.

wyrodki niby swe własne kalać gniazdo, ależ to ich
sposób tych, którzy nie chcąc pracować radzi by kosztem drugich
bogacić się. Nowego nic teraz tutaj nie mamy. Podatków,
jak mówią, spuszczony na całe państwo cztery miliony, te zaś w pro-
porcyi nam które każda prowincya płacić rozdzielone będą.
Niech mi też wolno będzie zapytać się czyliście Państwo
byli w Żarzynie? i jakie nadzieje dla mnie? Całując sio-
stry najserdeczniej zasyłam wyrazy najgłębszego uszanowania
z którem będę nieprzestanie

Najukochańszego Papy Dobrodzieja

zawsze przywiązanym Synem

Gwalbert

1 Komarniki
2 Barkanów —
3 Co [illegible] —
co [illegible] co [illegible]

d. 5go Września 1828 # 19.

20.09.1825

(45) 171

Nayukochańszy Papo i Dobrodzieiu!

Na list Papy Dobrodzieia 13go b. m. ze Lwowa za
recepisą pisany, który wczoray odebrałem, spieszę z
odpowiedzią. — Czuię bardzo zgryzoty i kłopoty któ:
re Papa Dobrodziey z racyi processów tyczących się
sukcessyi ponosić musisz, a to tymbardziey, że mi
nie iest wolno, pomimo nayszczerszey chęci moiey, Pa:
py Dobrodzieia w tych trudach wyręczyć. — Pana
Kaspra i Hofmannową chwyciło się szaleństwo, na
które Hofmannowa i Xawery mocno płakać będą
gdy się testament nie utrzyma, a Pan Kasper
przeproszenie to, co iest ostatnim iego zamiarem, ia
tylko boleć muszę nad Panem Michałem i Żybi:
kim. — Darowizny uczynioney Papie na żaden spo:
sób obalić nie potrafią, iednakże potrzeba na mo:
cy §§. 37. 62. i 63. patentu podatku spadkowego
z dnia 15go Października 1810, podać Komissyi tym się
podatkiem trudniącey, uwiadomienie o otrzymaney da:
rowiźnie. — Papa to nie tylko co do sukcessyi ale
i co do Brzeżan uczynić musisz, gdyż od nich
na mocy §§. 2. litera <u>b</u>. 17. 18. od tegoż podatku u:
wolnionym być nie możesz. — Niewiem o iakie utai:
enie Papę oskarżono, czyli o utaienie przed nimi, iuż
przed tylu laty uczynionego daranku? — Która to
skarga byłaby godna śmiechu, gdyż utaicie da:

rowizny

172

darowizny na przypadek smierci uczyniony iest bardzo naturalną rzeczą — czyli zaś, o nie podciągnieniu iej pod podatek? — to zaś dla ogromu interessu do tej pory wygotowanem bydź nie mogło, a może się w instancyi pertraktacyinej, na której rzecz podane bydź powinna, do tej zaległo.

Niepojmuię w to za urzędnicy do tego wmieszali się interessu! czyż obce Skalimowski? i co to iest za Zawadzki? Zieli to niebędzie wielkiej przykrością Papie to tym prosić o łaskawe uwiadomienie mnie w tym względzie, równie iak i o tym iak się Pan Antoni zachowuie? — Chciej tylko Papa Dobrodziey bydź spokoynym i rzeczy nie tak mocno brać do serca, a przez to drogie swoie zdrowie nie nadwerężać.

Równie i względem Konstantego w do punktu, iakoby miał bydź zaslepionym w córce swoiej dawnej gospodyni, niech Papa będzie spokoynym, kto się tylko zna wierzyć temu nie potrafi, wszakże to iest w istocie taka szkaradnica, iaką się Papa wystawiłeś w liście swoim ~~dzinni~~, stara, wysoka, chuda, smiadu, z wielkim obwisłem, i ospowatem, niewiem więc czym by go mogła odurzyć zwłaszcza, niemaiąc żadnych przymiotów które by się podobać mogły, edukacyi niwiele, nieznaiąca sposobu obcowania z ludźmi i bez tonu szlachetnego, a zresztą iest oprysklizwa. Sam więc Papa poznasz, iż ten żadna miłość zagościć nie

mogła

nie mogła. Dawniey, kiedy tam mieszkał to może że znią,
w kompanii iey matki, chodził, ale to wiem pewnie, iż
od kilku miesięcy, tam nawet nie był. — Lecz przy tym
wszystkiem, ia się zupełnie z tym zdaniem zgadzam, aby
powracał do domu, albo też służył w Galicyi, iednakże
na przypadek służby, lepiey będzie gdy tutay praktyko-
wać zacznie, i examina urzędowe tutay odbędzie, bo te
ich nierowno łatwiey, a tym bardziey dla niego, który
tutay się uczył. Mnie by się zatym zdawało, abyś
mu Papa termin trzy miesięczny naznaczył, w którem
się ma wywieść iż pozdawał szkolne examina; a potym
to co Papa zechcesz, będziesz mu mógł nakazać. Termin,
dla tego mniemam, ma być trzymiesięczny, bo wielkość
i obszerność materyi tego wymaga czasu, zwłaszcza że iak
to iuż dawniey Papie Dobrodziejowi pisałem, Konstanty
dopiero z przybyciem moim uczyć się zaczął. — W interesie
Złoczowa do tąd nie masz decyzyi — Im bardziey się dzień
zaślubin Alexyi zbliża, tym mnie mocniey żal przejmu-
ie, iż się pod ten czas w domu znaydować nie będę. — Co
Papa w moim zrobisz interesie, wszystko naywiększym
będzie dla mnie dobrodziejstwem, lecz list Papy w tym
względzie, dziś mnie zrobił niespokoynym, oczekuię więc
z upragnieniem bliższych w tym względzie wiadomości. —
Wiedeń, zupełnie teraz stał pustym, wszyscy odiechali
do Presburga na Koronacyą. — Rozgłaszaią tu iakoby
Taaffe miał zostać albo Prezydentem przy Kamerze nad-
worney

174

nadworney, albo też ochmistrzem, przy matczey, Rzewuski zaś, ma przyjść do Lwowa na gubernatora, bez w tym żadney niemam pewności; to tylko, że Taaffe tutay lub do końca Listopada, albo aż do wiosny bawić myśli, do tego powód dało. Umarł tu Hrabia Dytrychstein prezydent Banku, dla ogromnego nosa nazywany gr nasso, był mistycznym ziołek i okropnie otyły i skończył paraliżem. Żałowany on tu jest powszechnie bo był bardzo dobroczynnym, ale zostawił swoi firma w największym nieporządku.

Łączę tu uściskanie nayserdecznieysze dla Państwa Młodych i Twoi, tudzież wyrazy nayczulszego uszanowania z którem do skonu zostawać będę

Naypokorniejszego Papy Dobrodzieja

zawsze nayprzywiązańszym Synem

Gwalbert

Dnia 20[o] Września 1828

~~18~~, 21.

30.09.1825

(46) 175

Naykochańszy Papo i Dobrodzieiu!

W ten moment odebrałem list Papy Dobrodzieia 19go b. m. z Medyki pisany, przy otwarciu onegoż niezmiernie przestraszony zostałem widząc go ręką Alexego pisanym, a niespokoyność o zdrowie Papy ledwie mi go przeczytać dozwalała. – Dzięki Bogu inna tego iakaś była przyczyna, a Papa zdrow ciesz. Jeżeli więc z tey strony zaspokoiony zostałem, ileż mi ieszcze powodów do zmartwienia nie pozostaie. Ale naypierwiey do interesu. – Jedynastego Marca między piątą a szóstą z rana przyjechałem do Sambora, gdzie Stryiaszka nieśpiącego zastałem, przy nim była Rudyminowa, Chłopiec Mikołay i tyż Cyrulik. Koło godziny dziewiątey, napisawszy wprzódy listy z uwiadomieniem o zbliżaiącey się śmierci Stryiaszka, do Papy, Pana Michała i Hofmana, udałem się do Raba, w celu ażeby Pana Grzegorza, gdy iuż do ratowania go nie było nadziei, do zrobienia testamentu spowodować. – Poźniey go iuż nie opuszczałem, z południa przyszedł znowu Rab do nas, a że Pan Grzegorz bez przytomności leżał, przypomniał mi abym pozabierał klucze. Wezwałem więc do tego Rudynowę. Przytym

były

176

był oprócz Raba nie pomnę czyli Krynicki, czy Burmistrz tamtejszy, czyli zaś Waydeser lub tamten drugi katolik chirurg, ale pewna że ktoś był, i albo Budzynowa albo Rab sobie o tym przypomnieć. Budzynowa oddała mi trzy pakieciki papierów i sakiewkę, z tych pakiecików większych, w których widzieliśmy że są pieniądze nie rachując wszystkich wyjętem 200 f. M.K. na expens. a resztę wraz z sakiewką, zegarkiem i porozrzucanemi po stolikach papierami, do skrzynki włożyłem i zamknąwszy zapieczętowałem, klucz oddałem Rabowi. Koło czwartey posłałem do Komornika prosząc aby był gotów przyjść gdy mu dam znać. W Wieczór zaś o szóstey, gdy iuż wiedziałem że z Stryjciszka duch uchodził posłałem po Komornika, a tak ledwie nieboszczykowi powieki zamknąłem, wszedł Komornik z Aktuaryuszem i woźnym ledwie Burmistrzem tamteyszym i Panem Drohojewskim a tak zaraz zrobiono obsygilacyą. Na skrzynce gdzie były pieniądze położył Komornik oprócz mojey iescze swoią pieczątkę nie otwierając iey wprzódy, a na tenczas odebrałem od Raba klucz a skrzynkę do niego dla pewności odniesiono. Nazajutrz czyli ex trzeciego dnia, gdy iuż przyiechał Pan Michał i Pan Zembicki, udaliśmy się dla szukania testamentu do Pana Raba, tam Komornik w przytomności

Pana Michała Zembickiego, Raba, Burmistrza, Li:
cińskiego, podobnoś także Gruszki i Drohojewskiego, te-
raz swego Aktuaryusza i woźnego otworzył skrzyn-
kę i przeliczył pieniądze, czynności tey robił proto-
kół, przeyzrany i spisany skrypta, znaleziony kopia
darowizny Pani uczynioney i testamenta dwa w osob-
nym pakiecie. Reszte czasu zaymował pogrzeb
po którym Pana przyiechałeś, co się więc później
stało Pani iest wiadomem. Gdyby nam samym wściek-
łość Pana Kaspra nie szkodziła, musielibyśmy się śmiać
z iego niedorzeczności. Wszakże ci wystąpić zamyślam, aże-
by się o to miał mieszać Pan Xawery, który widział testa-
ment obalać nie niewiernie. - Nieważący się pasko-
dząc swoią familią, która ich światłem była, siebie
na nic zupełnie obracają, a zarzucając rzeczy fałszywe
udowodnić ich nie potrafią. - Za inne doniesienia tyczą-
ce się tego interesu naymocniey Pani Dobrodzieio-
wi dziękuię, ale nie wiem kto to iest ów Zawadzki
i w iakim zamiarze Skulimowski tym się zaymuie
interesem bo tamci niewiele mu mogą płacić, zwłaszcza
iż wątpię aby przy sprawiedliwości coś wskórać mogli. -
Komarnickiego rzeczy dotąd nieskończone. - Za wszystko
co tylko

178

o tylko Papa Dobrodziey w mym interessie zrobić zechcesz raz przyjąć dzięki, które określić w stanie nie iestem. Papa Dobrodziey wiesz, iż wola Papy, była skazówką czy-nów moich, a raczey była drogą po której zawsze postępowa-łem, ileż to lat z moim chodziłem proiektem, a nie maiąc do uskutecznienia onegoż, pozwolenia Papy na próżno tylko wzdychałem; równie i teraz ieżeli by taka wola była Pa-py ponosiłbym naycięższe ofiary, a zranionem sercem karałbym miłosc, i ile by siły pozwoliły, koiłbym trawiący mnie smutek. Alez znaiąc oycowskie serce Papy, pewny iestem iż Papa tey nadludzkiey niebędziesz żądał ofiary, i tą się uspakaiam na-dzieią. Reflexye iednakże które mi Papa Dobrodziey w liś-cie swoim łaskawie uczynił, ile są oznaką tylekrotnie dawa-nych mi dowodów łaski Papy, obowiązany iestem rostrząsnąć. Matka tyle lat siedziała we Lwowie, a nikt przeciw niey i słowa nie powiedział, przez szelmostwo iakieyś baby a swoie zbyteczne zaufanie i może niezastanowienie się, dała z tym ięzykom sposobność, roznieść w publiczności, chętnie kosztem innych bawiącey się, baśnie które gdyby były prawdziwe nie naylepsze by na niey rzucały światło. Za temu iednakże wierzyć nie mogę, musiałaby bowiem mieć złe skłonności, a te nie mogłyby się przed śledzącą wszystkich publicznością tak długo utaić. Kogoż się ludzie nie czepią

szukaiący

szukaniczy zysków; wszakżeśmy tego i na sobie mieli dowo-
dy. Gdyby to prawda była, rzecz wielce brzydka; ale czyż te-
mu winna Henryka? — Nie przeczę iż matka niezwykłe pro-
wadzi życie, lecz tu jeszcze zachodzi pytanie czyja w tym wina?
bo to pewna, iż mąż kontent, iż przynajmniej na wsi nie bawi, gdzie
życie między kwiaty i sąsiady dzieli. Ale to nie przyjemne, ale z
z tej idzie przykład, i tej obawie największej nie mogę nie przy-
znać słuszności. — Należy jednak oddać sprawiedliwość Matce
iż kiedy się domem więcej zatrudniać nie lubiła, dając dzieciom
najlepszą edukacyję, w niewinności je utrzymywała czystości,
a do tego Henryka nie tylko jest przyzwyczajona, ale się nawet
lubi, wiem o tym z pewnością, i nigdy dawnych swoich rzeczy, ale prze-
konany jestem iż na wiele jej sposób szuka, aby tylko się zatrudnić
potrafić. Chorób jej najwięcej zmartwienia są przyczyną, wszak-
że i ostatniej, jakieś mi Papa Dobrodziej sam pisał, ten
sam początek dawał Raport, zarzucając Papie iż nie ma
nad oczywistych. Zmartwienie z racji procesów Matki przy-
niosło jej chorobę, a ta czułość nie może być naganioną. —
Prawda iż przez ciemnoty i złości będę się musiał przezwać,
lecz te za pomocą Papy czyje przeniosę kiedyś przebędę.
Papa Dobrodziej patrzysz na mnie okiem łaskawego
Ojca, i dla tego piszesz, iż o mnie najgodniejsze partyje

starać

180

starać się będę; jakiem powiedział, tęsknocie to tylko oko
Papy widzi, a zresztą może to być skutek porządku, ale
i sam nie bardzo cenił tę partyą która by się o mnie sta=
raty. Łaskawy Papo Dobrodzieju! wiedząc iż Papuś, zacho=
nowałem iż się bardzo rad tym, i zupełnie się przekona=
łem że lepszej partyi, w żadnym względzie nie mógłbym
znaleść, a tak nie tylko ślepa miłość mną powodowała,
ale raczej ona na widoku szczęścia powstała. Pozwol
żebym Papa Dobrodzieju, abym tutaj te uczynił prośbę
ażebyś Papuś raczył co takiego co by do zbliżenia szczę=
ścia służyło, uczynić. — Właśnie z listem Papy dostałem
list od Euzebiusza, w którym mi donosi iż się o bytności Papy
iż po odjeździe ze Lwowa dowiedzieli i że radbym bardzo by=
li że Papę niewidzieli. — Może po wesela Alexego znajdziesz
Papa wolniejszą chwilę być w Zarzycach. Czyli to praw=
da co Kajetan Piotrowi powiadał, iż niewiem, lecz to pew=
na iż mu się Panna niewierzyłaby. Że Dzieszkowska tyl=
ko plotła, o tym przekonany jestem, chciała się tylko ważną
zrobić, i dla tego na zapytanie wdowy, to im gadała, gdyby wś=
cy mówiono, była by mi bezwątpienia doniosła. Z resztą
gdyby koniecznie chciano abym z Henrykiem mieszkał w Wiedniu
nie byłyby mi obie zgoryty zostać we Lwowie, równie i o sekre=

karstwo

wiem że nie stoisz. Abyś go otrzymała starałem się, i będę się
wszelkiemi sposobami starał, ale Druszkowska tego z ich rąk
nie wypuszcza. – Borkowskiemu prawda że nie odpisałem, ale mu
się do tego nie przyznam. Przyczyna tego taka. Równie ze
Lwowa jak ze Włoch pisywał do mnie Borkowski; musiałem
zawsze za listy płacić i za jego interesami biegać, a kiedy
powrócił nie przyszedł nawet powiedzieć dziękuję Ci: Był-
bym to też wprawdzie uczynił, ale że takie były interesa
że mogły były, gdybym mu nie był odpisał, szkodować, niewy-
pełniłem tego, lecz raz gdy odjeżdżał, nie obiecałem mu zatrud-
nić się jego interesami, i owszem wymawiałem się moim
urzędem. Lubię każdemu zrobić grzeczność i przysługę, ale nie
chcę aby to kto brał za powinność, i owszem gdy się z nim zobaczę
to mu powiem że do niego pisałem. Co też teraz Teosia sama
robi? Gdyż i Pannie bez Alexii przykro będzie musi.
Teosia obiecała mi pisać o weselu, proszę ją więc aby sło-
wa dotrzymała. Monarcha nakazał aby w tym roku nie
robić żadnego wyróżniania między podatkiem dominikalnym
i poddańczym, i aby to darował zaraz dominiom odpisać.–
Jak na mocy nieszczęścia Monarcha, który tu miał po korona-
cyi przyjechać, nie opuści Presburga aż do końca sejmu.
Podczas jego mowy którą miał przy otwarciu onegoż ses-

sio

182

bardzo wielu trzy razy. — Mier, w interesach swoich, iak tyl-
ko być może naygorszy stoi, ma on nadzieię, iż Busk iemu
się zostanie, chociaż ten co wygrał deklarował się iż dobra
zatrzyma. Mier ma chęć przedać Papie Busk tym sposobem
aby teraz nie dostał tylko 5 tysięcy, i aby Papa długi
przyiął na siebie, a iemu od reszty iakiś procent płacił.
Zdaie się iż on iuż długo żyć nie może, ale czyli to rzeczy by-
li by korzystne? Papa nayleypiey wiedzieć będzie. Z resztą
on z tego sekret ścisły robi, i niechce nawet aby Papa
o tym wiedział; nayprzód iednakże potrzeba aby Busk
był czyi. Długi ciężące na nim będą takie które albo nigdy
albo dopiero po wielu latach zapłacone będą powinni —
Zabawiaiąc tam dzień, za pisanie listu mego wczoray to iest 29.
nie oddałem, a tak dziś mi z dwu niemało coś do niego dopisuię.
Przy wielu czynnościach po śmierci Pana Grzegorza był Ro-
zwadowski, on więc także za świadka w dziale o kościołach
stawić będzie, był raz w Brzeżanach, gdy tam Komornik
ziechał. — Do mego listu muszę ieszcze to ieszcze wolno
będzie dodać, iż być może że i w niey, w opinii którą mam
o Henryce zawodzić mogę, ale boię się iż inną stać by się mo-
gło osobą, to iednakże pewna, że Henryka przy swoiey dob-
roci da sobą kierować gdy drugim, nie tylko iż sobą powodować

nie pozwoli

9./

niepozwoli; ale ieszcze siema imponowaić zecha, a oprócz tego ty-
sięczne będzie miała pretensyi. Może też Papa Dobrodziey
w czasie bytności swoiey we Lwowie podczas seymu, zechcesz
łaskawie rzeczy te popierać. — Konstanty gotuie się do exa-
minów, a teraz ten który w zeszłym szkolnym roku źle zdał,
poprawił, ma on większą ważność z synowcami Trygga, i przez
to na protekcyą oyca rachuie! — Przez Krasickiego posłałem
był suknią Alexy co tu na miarę miałem, bo ciotka mi
pisała, potrzebnie iey. Teorię tu zostawiłem ciotka to rzetelna a
day Boże aby iey nigdy oprócz na niańe nie potrzebowała. Przez
Krasickiego nic nie pisałem, gdyż nagły iego odiazd nie
dozwolił mi tego ukontentowania. Niewiem także czyli Papa
szory przez bryczkarzy posłane doszły. Wątpię, aby ten list
Alexiey i Piotra zastał w Medyce, na przypadek zaś, nayser-
deczniey ich całuię równie ciotkę kochaną Teonię a oraz tęzę wyra-
zy nayglębszego uszanowania z którem do zgonu zostawać
będę

Nayukochańszego Papy Dobrodzieia

zawsze nayprzywiązańszym Synem

Gwalbert

w Wiedniu d. 30go Września 1805

No 22.

12.10.1825

(47) 185

Nayukochańszy Papo i Dobrodzieiu!

Temi dopiero dniami Papę Dobrodzieia listem moim
wynudziłem, niemogę sobie iednakże odmówić ukonten-
towania, donieść Papie, i prosić oraz o dalsze udzielenie
następuiącey wiadomości, że wuy Piotraś ze swego miey-
sca nakoniec wykurzony rzekł, idzie do Stryia, a tamtey-
szy na iego przychodzi mieysce, niech się więc Piotr stara
zawczasu go poznać i grzeczność iego sobie wyiednać. Nic
pięknie to mieć przesądy – lecz iżeli te nikomu nieszkodzą
a nam przyiemność czynią, niewiem dla czego by nam miało
być zabronione, pocieszać się niemi na tym padole ugryzek, dla-
tego i ia wróżę sobie z tey okoliczności, która właśnie teraz
zdarzyła się, iż nasi Państwo Młodzi szczęśliwemi będą. Już to
ia tutay Papę Dobrodzieia zawczasu przeprosić muszę, że Papę
często prośbą o wiadomości o nich nudzić będę. A tak i teraz
pytać się muszę, kiedy z Medyki odiechali? i iak im się powodzi?
Z Lwowa, żadnych nie mam wiadomości, a i tutay niemasz nic
nowego, gadaią tylko iż Saafe do Lwowa nie powróci, o tym i ia
nie wątpię, iedni przysyłaią na iego mieysce Rewickiego, a drudzy Stra-
kiego Hartyka z Gracu, lecz do tych niemasz nic pewnego. – Po dłu-
giej i deszczowiej zimnie naypięknieysze teraz mamy dnie, co bardzo
winobraniu służy, obiecuią też w Austryi wiele i drogo dobrego wina.
Całuiąc Ręce nayserdeczniey, tęsny wyrazy nayglębszego uszanowania
z którem do skonu zostawać będę

Nayukochańszego Papy Dobrodzieia

nayprzywiązańszym Synem Gralbert

d. 12o Października 1825.

No 24.

12/X 1825

186.

10.10.1825

(48) 187

Nayukochańszy Papo i Dobrodzieiu!

Długo oczekiwany list [illegible] Papy [illegible] Dobrodzieia z dnia
30go p. m. własnie odebrałem, i zaraz [illegible] odpo=
wiedzeń, tyczącą oraz podziękowanie za łaskawe [illegible] mi do=
niesienie o weselu Alexii. – Czterema dniami uprzę=
dy odebrałem list ze Lwowa od Xawerego który mi
także o tym w krótkości donosił; namienił mi oraz i
o procesie, na co w stosownie do jego listu odbierze odpo=
wiedź, która może go zreflektuie. – I ja wątpię niemogę
że przy sprawiedliwości która za nami mowi, interes suk=
cessyi dobrze się zakończyć musi, ale się lękam, ażeby
zmartwienia które Papa z tey racyi mieć będziesz nie
nadwerężyły drogiego zdrowia Papy Dobrodzieia. W ostat=
nim liście moim znaydziesz Papa wszystkie szczegóły
czynności moich przy i po śmierci Stryiaszka, a w
tym względzie nic mi iuż dodać nie pozostaie. – W krót=
ce wyiedziesz Papa Dobrodzieiu na seym, nie chciey Papa
Dobrodzieiu opuścić tey sposobności mówienia z Dziedu=
szyckim, może się teraz uda co zrobić. Jeżeli Papa żą=
dasz ażebym postąpił, wierzay mi Papa, zamałobym
powiedział iż i ja teyże równie tyle żądam, mnie
bowiem równie własne dobro, iak i chęć uiszczenia ży=
czeń Papy do tego powoduie; ależ teraz zupełnie nic
robić nie mogę i spokoynie powrotu Monarchy ocze=
kiwać

188

oczekiw[illegible], k[illegible]y nie prędzey iak w środku przy-
[illegible] miesiąca nastąpi. — Niepomnę, czyli w ostat-
[illegible] liście moim Papie donosił, że Monarcha nie kazał
robić w tym roku wyrównywań między podatkiem do-
minikalnym i rustykalnym, a tak podatek darowany
zostanie nam w tym czasie roku odpisanym. [Temi dnia-
mi zostali mianowanemi następuiący galicyiscy urzęd-
nicy stanowi: Ochmistrzem Ossoliński — Marszałkiem
Lanckoroński — Nayważnym szambelanem Madricki —
Łowczym Ignacy Krasicki — Strażnikiem Sreber Fredro —
Wice marszałkiem Dzieszkowski — a Wice Skarbni-
kiem Mitkowski — Hrabia Goes został tuteysz-
ym Marszałkiem, godność ta połączona iest z pen-
syą 12 tysięcy ZR. — Bobowski otrzymał Pensyą
Konsyliarza — Napadyewicz został professorem pra-
wa natury, racz mu Papa Dobrodziey z tey racyi
imieniem moim powinszować. Otóż wszystkie nowiny
tuteysze, z tamtąd zaś tutey donoszę że się Henryk
Fredro o żonie stara — Konstanty gotuie się do examinów
a wolą Papy by ie w dwóch zdał miesiącach dziś mu ściśle
oświadczę. Prosiłbym Papy Dobrodzieia o przysłanie
mi adresu

mi adresy do Krasińskich [illegible] gdzie [illegible]m adres do
nich pisać, a niechciałbym aby listy [illegible] ręce
Krybla wpadały. – Leosię najserdeczniej ściskam, i
list mój wyrazem najgłębszego uszanowania którą z któ-
rym do skonu zostawać będę

Najukochańszego Papy Dobrodzieja
najprzywiązańszym Synem
Gralbert

d. 10go Października 1825.

~~No. 16~~ 23.

21.10.1825

(49) 191

Nayukochańszy Papo i Dobrodzieiu.

Kiedy przy dłuższym milczeniu Papy, stałem się niespokoynym o zdrowie Papy Dobrodzieia, szukałem ulgi w odczytywaniu dawnieyszych, a dla mnie zawsze nowych listów Papy; w ostatnim, znachodzę artykuł na który dotąd nieodpowiedziałem, a co się stało z prędkości z którą ostatni móy list wyprawiłem, teraz spieszę naprawić. Papa Dobrodziey żądasz abym się tłumaczył dla czego Papie życzyłem podać deklaracyą do podatku z darowanych Papie Brześcian? – Podanie to, nie umocni w prawdzie prawa Papy nabytego przez akt donacyi, ale iest koniecznie potrzebnem aby uyść kar w cytowanych przezemnie paragrafach patentu podatku spadkowego, przepisanych, przeciw tym, którzy odziedziczony, lub tym sposobem iak Papie darowany maiątek pod tenże podatek nie podciągaią. Chciey tylko Papa Dobrodziey cytowane paragrafy z patentem porównać, a zdaie mi się iż Papa

przyznasz

192

Dobrodzieiu przyznasz, że słuszną miałem przyczynę, na tę sprawę zwrócić uwagę Papy. Nowin politycznych oprócz tych które Papie w ostatnich listach doniosłem teraz żadnych nie mamy. – Tafowa zległa, ma córkę. – Mówią iż Prezydent policyi Hrabia Siedlnicki zostanie dodanym Xciu Meternichowi do pomocy w radzie Wice Kanclerza, cego zaś miejsce iedni dają Tafowi, drudzy zaś Kanclerzowi Chotkowi, a tego miejsce dopiero Tafowi, ile w tym prawdy wierzyć nie można, ale się zdaie iż coś podobnego nastąpi. Do Galicyi wyprawiaią teraz Gubernatora z Grazu Hrabiego Startyka, iest to mąż ze wszech miar godny, zdatny i pracowity. Monarcha nasz bardzo iest rażony śmiercią Króla Bawarskiego. Pan ten od wszystkich ogólnie iest żałowanym.
Półkownik Ekarth adiutant Cesarza umarł niedawno, a tak nas Cesarz w krótkim czasie, ied

nego

iednego po drugiem z tych, co go otaczali tra-
ci, co go bardzo zasmuca gdysz się do nowych
twarz przyzwyczaiać musi. Xiążę Trautmansdorf
także niebespiecznie chory, i długo iuż nie pociągnie.
Konstanty obiecuie w Styczniu wszystkie pokoń-
czyć examina, a iszcze w tym miesiącu lub na po-
czątku przyszłego myśli zdać iedne. Z tey racyi
przybędzie mi wiele expensy, równie na taksy szkol-
ne iak i na taksy dla professorów, osmielam się
za tym prosić Papę Dobrodzieia o łaskawe
przysłanie pieniędzy. — Winobranie iusz skończo-
ne, ale niewiele sobie dobrego z tegorocznego wi-
na obiecuię. Rence nayserdeczniey całuię i ślę wy-
razy nayglębszego uszanowania z którem do zgo-
nu zostawać będę

Nayukochańszego Papy Dobrodzieia

nayprzywiązańszym Synem

Gr. Albert

D. 21° Października 1825 W. 28.

194

przynaymniey aby powiedzieli, iak długo iescze mam czekać?
Mnie samemu, na żaden sposób tego żądać nie wypada, bez Papy
Dobrodzieja, który iak wiadomo, tyle się o dobro nasze interesu-
iesz, nastawiwszy takie zapytanie uczynić możesz; a nawet
kiedy Papa z Rodzicami Panny o tym nie gadasz może mi się
zdawać, iż Papa Dobrodziey nie iesteś za tym. Otóż więc nie-
więcey nic to iak czekam, a nawet i naymnieyszey nieodbie-
raiąc nadziei, dokądżeż to więc poprowadzi? a niemogę
inaczey iak tylko smutną sobie wróżyć przyszłość! — Nic
mi więc nie pozostaie, iak tylko złożyć całe szczęście
moie w ręce Papy, w ręce z których go iuż tyle razy
odbierałem. Racz się Papa Dobrodziey tym zatrudnić, bo
któż, ieśli nie Papa pomódz mi może.
O Konstantym to tylko Papie Dobrodziejowi teraz do-
niosę, iż się do examinów gotuie, z których ieden, temi
iescze dniami zdać ma. — Może Papa Dobrodziey bydź
przekonanym, iż co tylko przyrzeczeniami braterskie uczynić
kazało, co tylko potrzebnem sądziłem aby złe od niego
odwrócić, to wszystko podług sił moich uczyniłem; nie
mogę za tym poiąć dla czego Papa tak bolesne robisz
mi napomnienie "abym pamiętał, by to złe co on ro-
"bi, na mnie i na moie nie spadło sumienie." Jakiż
ia mam moc nad nim, iaki wpływ? a kiedy on rozkazów

Papy

196

Rady wypełnić niechciał, coż może moja rada skutkować. – Namawiałem
go i namawiam aby wracał do domu, ale bezskutecznie, konie-
cznie chce służyć. – Niewiem coż tej służby będzie, lecz perswa-
zya nic nie pomaga, a zawsze na tym koniec, iż go nic nie potrafi
zachwiać w jego przedsięwzięciu. – Mnie się zdaje iż on się prze-
cież kiedyś zreflektuje, ależ wielka szkoda straconego czasu.
Nieodstępuję ja go nigdy, stawiam mu siebie zawsze za przy-
kład: widzi on bardzo dobrze iż straciłem lata moje, a bie-
dując, mizernym i nędznym nie jestem, tak jak zawsze Pisze. – Rzecz
dziwna i prawdziwie nie do pojęcia, wszystko to pochodzi
z takichś osobliwszych zasad i urojeń, lecz gdzież znowu
tych zasad szukać źródła? to dla mnie największą iest za-
gadką, a pomimo wszystkich użytych środków prawdy dociec nie
mogę. Zresztą nie wiedzie on życia rozpustnego i w tym względzie
nie nagannego, to tylko najgorsze że tu niepotrzebnie siedzi,
zwłaszcza iż przy tym co ma, tylko się nędznie utrzymać
może, a nadchodząca zima groźną się stanie. – Bez płasz-
cza, w letnim rogowym kapeluszu, w stancyi nie opalaney
nie wiem jak się przebędzie, tym bardziey iż z pieniędzy
które pobiera, po zapłaceniu stancyi, oprania i obuwia
nie zostanie mu tyle na żywność, aby zdrowem iadłem
siły swoje mógł pokrzepić. – Chodzi mizerny i wynędz-
niały, lecz wszystkie te cierpienia z dziką znosi

przenosi wytrwałości. Wątpię więc żeby naywiększe usu-
nięcie dochodów, na prawą naprowadziło go drogę, bo w więk-
szey jeszcze iak teraz nędzy gotów tu siedzieć, a tym bar-
dziey iż usunięcie dochodów, nayniewzględniey nie temu Pa-
py przypisze, na którą idąc do domu osobiście
się wystawi lęka. — Nie mogę znaleść sposobu prze-
konania i wyprawienia go z tąd; bystrość swoią tutay
pozornie szkuszenie chęcią służenia krajowi i Monar-
sze, ale mu wszystkiey wierzę, że mu się tutay bardzo podoba.
Przestałem iuż teraz pokazywać mu listów Papy
w których się coś przeciw niemu gniewnego znayduie,
wszystkie bowiem moje perswazye iż samo niełaski
Papy iest przyczyną i że to tylko iest skutkiem
iego uporu i sprzeciwiania się woli Papy — na nic
się zupełnie nie zdaią, może się więc tym sposobem
gdy się iuż niełaski Papy obawiać nie będzie, z reflek-
tuje. — Z tego co tu napisałem Papa Dobrodziey
widzisz cały stan rzeczy, sam więc środki potrzeb-
ne, naylepiey obmyślić potrafisz. — Zwykłe rzeczy
te, równie iak Papę Dobrodzieja tak i mnie mar-
twią i gryzą: Zostem zakazany patrzyć na nędze
iego, słuchać ciągło wyrzutów drugich, a potem
się posłyszeć Brata, bo mi inny wybór dla oka,

198

da okazanie, iż Papież inaczej postępować nie może,
nie pozostanie, a przytym nie mogę wątpić, iż ta mizerna
historya, interessom naszym wielce iest szkodliwą.
My tutay czas mamy nayprzyiemnieyszy, deszcze nie-
ustanne i zimno nadzwyczayne doskwierze. – Monarcha
nasz bardzo i nawet niebezpiecznie chorował, ale iuż
przecież wyszedł z niebezpieczeństwa; choroba iego
pochodziła była z oziębienia, rzucia na twarz, rzucia
na wnętrzności, dostał więc febry reumatyczney
która mu się nie prędko rzuciła. – Lud iest w wszystkich
bardzo niespokoyny, dotąd iednak nic z tego, co miało
być przedmiotem narad, nie było przedsięwziętem, nay-
bardziey powstaią przeciwko magnatom, którym wy-
rzucaią ich sposób życia, a mieli nawet żądać, aże-
by król, na takich doradcach nie budował szczę-
ścia państwa i aby ich oddalił, Esterhazemu mieli
powiedzić, iż ani Królowi, ani oyczyźnie ale li tylko
Wiedniowi służył. Żądali także ukarania niektórych,
co przeciwko konstytucyi niektóre rozkazy Monarchy
wypełniali – tudzież aby nie nadawał indygenatów,
tylko ludziom istotnie zasłużonym, i wiele innych rze-
czy podobnych, które same tylko dziwią, nieprzyiem-
ności

199

nieprzyjemności: Łaskawy Monarcha, nie chce ich uka-
rać rozwiązaniem seymu, ale iak teraz wyiedzie, zaraz iak mu
to iego zdrowie pozwoli tutay przyjedzie, i dopiero na
zakończenie seymu znowu się do Presburga uda. —
Gadają tu o pożyczce dwudziestu trzech milionów u Rot-
szylda. Więcey nie mam nowin. — O sobie nic innego donieść
nie umiem, i tylko bym to powtórzyć musiał co dawniey pi-
sałem. Żonę Kochaną nayserdeczniey całuię, a oraz ta-
cę wyrazy naygłębszego uszanowania z którem do sko-
nu zostawać będę

Naykochańszego Papy Dobrodzieja

zawsze nayprzywiązańszym Synem

Gwalbert.

dnia 2go Listopada 1825.

No 26.

21.11.1825 (51) 201

Nayukochańszy Papo i Dobrodzieju!

List Papy Dobrodzieja 11go b. m. pisany przestraszył
mnie wiadomością słabości Papy, ale mnie cieszy nadzie-
ja że słabość ta, równie iest nieznacząca iakteż że dłu-
go trwać niebędzie, a list móy teraźnieyszy Papę Dobrodzie-
ja iuż zdrowego zastanie czego z duszy pragnąc pożąda-
ney o tym wyglądam wiadomości. — Daruy Papa Dobrodziey
iż się tutay ośmielam zrobić prośbę, ażebyś Papa bie-
giem interesu sukcessyinego nie tyle się martwił, bo
lękam się, iż on zły wpływ na zdrowie Papy Dobrodzieja
bierze, i że i teraźnieysza słabość Papy, iest tylko tych
zgryzot przyczyną. — List Konstantego do Raba pisa-
ny przeiął mnie do gruntu serca mego, a udowodnia
to co mówiłem, iż iest obłąkanym i dzikim fantastą.
Przez to co pisał, widzisz Papa Dobrodziey iż nayn mnie-
szey we mnie nie ma ufności, trudno więc iest, abym
mógł radami moiemi i perswazyą na niego skutko-
wać, a nadzieię którąm się do tąd cieszył, teraz tracić
zaczynam, bo prawdziwie nie ma on tu nikogo, któryby
na niego działać mógł. — Niewątpię ia wprawdzie iż
się kiedyś opamięta, lecz czas który traci iest do nie-
nagrodzenia. — Prawda iest, iak to Papie Dobrodzieiowi
w przedostatnim liście moim pisałem, iż ia wszystkich
listów Papy nie pokazuię, wiem bowiem, iż gniew Papy
upornego nie korzy, ale raczey wzmagać się zdaie, chwy-

ciłem

chwyciłem się więc sposobu tygodniowego, i to
tylko było iż po zdaniu examinów, lepiej mu będzie.
Ile mi mówił miał wczoraj zdać jeden kurs ostatniego
roku prawa, a w Lutym obiecuje zdać drugi, wszakże
przed tym czasem Papa Dobrodziej nie zechce mu od-
mówić taśki swojej. Najlepiej by jednakże było gdy-
by po ukończonych examinach Wiedeń opuścił, do czego
jednakże wątpię aby się dał nakłonić. To tutaj jeszcze
dodać muszę iż fortepianu już więcej nie ma.

Względem powrócenia się mego, dokąd się rzeczy nie zdecydują,
czyli Cesarz będzie dawał audyencye lub nie, nic przed-
sięwziąć nie mogę, o to tylko Papę proszę, aby Papa
z tego względu był spokojnym, bo ręczę Papie Dobrodzie-
jowi iż mnie to zajmuje, lecz murów głową przebić nie
mogę. Cesarz pokazuje się publicznie, ale prywatne wia-
domości o jego zdrowiu, nie są pomyślne. O Panu Dominiku
nic więcej nad to co Papie pisałem nie wiem, ale boję
się iż w kwestii w interesie Komornickiego niepomyślne rze-
czy będę musiał donieść. – Pieniędzy do tąd nie odebrałem a
lękam się bardzo dłuższego ich spóźnienia. Nowin żadnych
teraz nie mam, a całując ręce najserdeczniej tysiąc razy
najgłębszego uszanowania z którem do zgonu będę nieprze-
stannie

Najukochańszego Papy Dobrodzieja

zawsze kochającym Synem

Gwalbert

d. 21o Listopada 1825 r.

No 28.

25.11.1825

(52) 203

Najukochańszy Papo i Dobrodzieju.

W ten moment odbieram list Papy Dobrodzieja 15go b.m. pisany ręką Leona; a niespokojny o zdrowie Papy, spieszę natychmiast z odpowiedzią. Pieniędzy z dekretem do kędzierze nie odebrałem. — Prawda że Konstanty mocno błądzi, ale troska Papy tym bardziej mu jest potrzebna, zwłaszcza iż błędy jego, [illegible] jak tylko fatalnemu urodzeniu mowy, przypisać muszę, a ktoś sam jest przyczyną, iż i chęci Papy względem niego najlepsze, fatalnie sobie tłumaczy, równie jak i moje względem niego postępowanie, na przeciwną stronę sobie wykłada; z listu jego do Raba pisanego, o tym Papa Dobrodziej najlepiej się może przekonać. Aby wraz ze mną mieszkał, za żaden sposób być nie może. Pisałem do niego w tym zamiarze ze Lwowa, aby mi jakiej kolwiek sukces być się raczył mieszkać mogli; ale on tego nie chciał, i do tego nie mogłem go nawet za przyjazdem moim tutaj nakłonić. Muszę mu prawdę mówić; bo go goniła, z afektem który i dawniej do mnie nie miał, zupełnie wstręt. Zresztą podobno że jest i lepiej, bo przy różnych naszych zdaniach, nie może podobieństwa, nawet przy wszelkiej usiłowaniu, do zgody, a tak żalibyśmy się wzajemnie

[illegible]

204

poźniewiskim — Wątpię bardzo aby on z tego wyszę-
dł, szukał wielolustrości; aby się po tym podług swego
ciast urządził, chociaż w zupełe [illegible] plecie, że go
Papa do cichego [illegible] mocy ścisłość, a on tylko za
swoim pozdnie wybornie [illegible] Dawniey gospodynie swojey za-
pełnie teraz nie tyranił, więc ciało by [illegible] coś będzie miało,
to i to ustanie. Żadnakże [illegible] powtarzam że by to
nie źle było, aby z tąd wyjechał, bo iednakże dodać mu-
szę że się zawsze [illegible] że z tąd nic go nie wyprawy-
O sobie, Papie nic innego nik [illegible] w piśmie, do miéć
nie mogę. Moy protektor zdaje się mnie lubić, i pokła-
dał we mnie ufności. Ministrowi oddałem powierzoną mi
robotę, był ze mnie kontent, lecz co z tego będzie, nie
wiem. Nic teraz innego robić nie mogę, iak tylko czekać
na audyencyą u Monarchy. Równie i [illegible] nie
mam, a tak [illegible] moje życie tylko na czekaniu scho-
dzi, Day to Boże aby choć to daremnem nie było. Nie
mogę Papie Dobrodzieiowi za interesowanie się o mnie
we wszelkim dosyć podziękować! Do Moriskiey [illegible] Papy
Dobrodzieja pisać będę [illegible] Panna Dominika wiedzie;
tym czas Dawniey Papie Dobrodzieiowi [illegible] Księ-
życa Lotaryńskiego [illegible] z wszelkim [illegible]

wszystkiemi

wszystkiemi, pochowany za wyraźnym rozkazem Cesarza w kościele Sgo Szczepana. W dzień śmierci swojey, tak iak zwyczaj jeździł na [illegible], iadł obiad, a mimo iż go coś w wnętrzu bolało wyjechał iak zwyczaynie po obiedzie z wizytami, był u Pani Morzin, u niey zasłabł gdy go do powozu wyprowadzano na schodach idąc umarł. – Jak mi powiadano iakąś Księżniczkę swoią kuzynkę zrobił uniwersalną dziedziczką, Ojcowi zapisał wszystkie ruchomości i chaupinę oraz 50 tysięcy Złł. w Srebrze, Makysowi Kamerdynerowi 10 tysięcy, a wszystkich ludzi swoich nayp[i]ękniey obdarzył i dożywotnią płacą wypłacać kazał. – Mówią iż seym węgierski zostanie rozwiązanym, gdyż węgrzy tylko sobie różne robią pretensye w. o tym w radzie mówili; nic wyjaś- Na tym kończąc, łączę nayserdeczniejsze ucałowanie dla Siostr; a przy prośbie prędkiego doniesienia mi o zdrowiu Papy, wyznaię iż do skonu z naygłębszem uszanowaniem będę nie przestanę

Nayukochańszego Papy Dobrodzieja

zawsze przywiązanym Synem

Gralbert

D. 25go Listopada 1826.
№ 30.

206

6.12.1825

(53) 207

Najukochańszy Papo Dobrodzieju!

List Papy Dobrodzieja z dnia 23^{go} Listopada przed parą
dniami odebrałem, a z odpowiedzią na niego wstrzymałem
się aż do dnia dyliżansu, abym Papie zaraz mógł donieść
czyli mnie pieniądze doszli; przy podziękowaniu więc za
nie, powtarzam prozbę moję w ostatnich listach uczynioną,
gdyż to coś Papa Dobrodziey teraz raczył przysłać, nawet za-
ległość moję u Papy zostającą, całkiem niezakryło, a mnie jak
to Papie Dobrodziejowi pisałem, wielkie czekają expensa. — Dla
przygotowania z racyi interesu sukcesyjnego, tam, gdzie Papa Do-
brodziey pisałeś, tego jeszcze tygodnia pojadę, lecz ile słyszałem
Jegomość ten nielubi ażeby z nim o interesach gadać, będę się
więc tak starał urządzić rzeczy, aby to nieznacznie wypadło, i
ile można korzyści przyniosło; równie i w innych miejscach co
tylko będę mógł, robić niezaniedbam. — O wieczornych Kompaniach
Skulimowskiego przy węgrzynie, słyszałem tutay juz dawniey, i o-
prócz tego wiele innych rzeczy podobnych, rzecz dziwna, iż tak
Monarchę naszego oszukać umiano, że go wielu sprawiedliwym
osobom przełożył i na ten stopień wyniósł. — Xawery pisał
do mnie wypadało, a nawet i należało mu odpisać, pisał mi
iż mu jest bardzo przykro że z Papą proces prowadzić musi,
w odpowiedzi na to, admirowałem go z jego bezinteresowności
iż chcąc obalić testament Stryja, własny swój interes pasuje
dla korzyści ojca, na którego delikatnym sposobem żaliłem
się, że mnie oczerni, może więc w tem miejscu nieco się chwaliłem

lecz

208

lecz pewnie nic takiego nie napisałem coby śmiechu god:
nem było, lub z czego mógłby iaki zrobić użytek. Pokazuje
to tylko ich brudny charakter, którego się lękać należy,
a na którym, słusznie Papa Dobrodziey mówiąc, zawiodłem
się. Cóż ich groźby, szkodzenia potomności, szkodliwemi
nie staną się, i tylko na groźbach skończą się. — Z listu
Papy Dobrodzieja nie mogę dorozumieć się, iaki to interes
ma tutay przyyść, bo iak mi dawniey Papa Dobrodziey
byłeś łaskaw donieść, naraz sześć skarg podali; dla tego
na przypadek, iakby rzeczy tutay iść miały, prosiłbym o
dokładne wszystkiego opisanie. —
Przy trudney Papa Dobrodziey odemnie żądasz rzeczy: to iest
rady względem Konstantego, a gdybym nie wiedział, iż Papa Do:
brodziey sam wiesz lepiey co masz robić, niżeli ia, bardzo bym
nad tym bolał, iż rozkazowi Papy, tak iak bym to chciał, od:
powiedzić nie mogę. Było to żądaniem Papy, a nawet i bardzo
słusznym aby Konstanty powracał. Może nie bez przyczyny Pa:
pa Dobrodziey obawiasz się iego oporczywości, z którby dla
Papy nowe zmartwienia przyczyny, a dla niego, do niełaski Papy
wyniknęły powody. Alez równie nie wiem co z iego bytności tu:
tay wyniknie, bo niedosyć na tym iż examina w szkołach
porządne, aby mógł zacząć służbę czyli polityczną czyli są:
dową, potrzeba zdać examin urzędowy, a to rzecza nie iest łatwą
do którey równie iak i do pracy, ia niewiem czyli ma dostateczne
zdatność; pomimo iż mówi że się z całey siły przykładać będzie.
Do tąd iescze, chcąc zacząć służbę w Kamerze, nie potrzeba zdawać
examinów, lecz nie wiem czyli to długo potrwa, bo ma być iuż

projekt

projekt u Monarchy, ażeby zapobiegając natłokowi, cisnących
się do służby i tam zaprowadzić examina. — Jest on w przyjaź-
ni z synami Krygga, i często bywa u nich, z tąd buduję wiele na
protekcyi Krygga, lecz ile znam charakter tego Pana, i grosza
bym za nią niedał, a owszem lękałbym się onej. — Zreszto Konstanty
z tym co mu Papa Dobrodziey wyznaczyłeś, na żaden sposób tutay
obstać nie może, zwłaszcza gdy służyć zacznie. Jest teraz przepis,
iż tylko pewna liczba praktykantów, którzy już zdali examin,
dostaje adjutum, więc bardzo długo potrzeba czekać aż się do niego
docisnąć można. — Ze swej uwagi które mi zrobić należało, tutay
to tylko dodać muszę, iż Konstanty zawsze powtarza, że go nic w
jego przedsięwzięciu służenia zachwiać nie potrafi. Z kombinacyi
więc tego Papa Dobrodziey, sam się naylepiey zdecydować po-
trafisz, co względem Konstantego robić wypada. — Za ciekawie mi
udzielone nowiny dworskie tysiączne Papie Dobrodziejowi skła-
dam dzięki — Z tąd nawzajem nic donieść nie mogę, gdyż tutay teraz
bardzo głucho. Również w interesie familijnym ich i tyczącym się
mego powinięcia nic teraz robić nie mogę, i czekam sposobney po-
ry, by z całą siłą obydwa popychać. Nie źle by było, gdybyś
Papa, jaką nową pochwałę odebrawszy od rządu, tutay przysłał, to
bym z niey starał się korzystać, tak n. p. za pozwolenie bez-
płatne stajen w Krzywczy dla ogierów Cesarskich, lub coś podob-
nego. — Wyrazy, któremi Papa Dobrodziey o mnie bliższych żą-
dasz wiadomości, tak się czułemi, i okazującemi troskę Papy Do-
brodzieja, iż w miarę chęci moich za nie podziękować nie umiem.
Dni moje wszystkie równo schodzą, gdyż co dzień od ósmey z rana
aż do wpół do trzeciey siedzę w biórze, a nayczęściey i po obiedzie

pracy

pracy urzędowey poświęcić muszę, a był nawet czas, to iest gdy dla Ministeryum robiłem, iż w domu do drugiey po półtroy musiałem pracować, dla tego teraz mniey się udzielam, zwłaszcza iż i humor móy nie iest po temu. Dzięki Bogu zdrowie mi służy, nie mogę tylko, przy świetle wiele robić. – O owcach Pani Dobrodzieyowi pisałem, a pewny iestem, iż przez tego Jegomości nayleprze będzie Papa mógł zrobić spekulacyą, gdyż on ma reputacyą człowieka bardzo uczciwego, i wiele ma w tamtych stronach znajomości. – Chcąc u Podzdackiego, lub gdzie indziey kupować, potrzeba na mieysce iechać, gdyż przez próbkę, inne przedadzą a inne potym odeszlą. – Z racyi bankructwa Willomsa w Londynie miała wełna o 50 procentów spaść w niemczech, tutay iak mówią nie tak iest wielka różnica. – Z tych dwoch Panów, z którémi względem ogiera mówić miałem, ieden oddawna iuż umarł, lecz ani tamten, ani ten co żyie, niemieli nigdy wpływu na przedaż ogierów, bo od nich tylko można kupić konie do służby niezdatne i ze stayni Cesarskiey wyrzucone, a i to na licytacyi publiczney. Odesłano mnie więc do Hrabiego Harach dozorcy generalnego stad Cesarskich, lecz i ten przedawać nie może, i teraz go tutay niema, udałem się więc do wielkiego Ministra Hrabi Trautsmandorf, którego iuż dawniey nie znałem, powiadał mi iż kilku Galicyanów podobnież go prosiło, czyli by dla polepszenia stadu nie można dostać ogierow ze stad Cesarskich. – Trautsmandorf gadał o tym z Cesarzem, który zdawał mu się na to zezwalać, i kazał mu o to podać, ale do tąd iescze niema żadney rezolucyi. – Mówił mi, iż by dobrze było abym na jego ręce podał o to prośbę, a wtedy powtórnie Cesarza o to prosić będzie, i niewątpi że Cesarz zezwoli. Jeżeli więc Papa zechce, to bym imieniem

Papy

podał takową prozbę, tylko bym wprzody prosił, o napisanie
mi taxowe wszystkich własności i maści ogiera, jak nayde-
tludniey. Muszę tutay iednakże wprzódy następujące zrobić
uwagę, iż ieżeli się prozba poda, to oni może przeznaczą ogiera
a Bóg wie iakiego, może bydź nawet i takiego, który się Papie
na nic nie zda, i sprawa z niemi wtedy trudna, zażalenie zaś
do Monarchy na nic się nie przyda bo co mu powiedzą to wie-
rzyć będzie, a to rzecz nie wątpliwa iż będzie tym się trudnią-
cy nie naylepszą mają reputacyą i za naywiększych Maki-
nionów uchodzą. Przyznam się więc szczerze, ~~ani~~ że się lę-
kam rozpocząć z niemi interes, i dla tego do decyzyi Papy
podanie prozby wstrzymałem. — Przedając tutay konie, pozna-
łem charakter tych Jegomościów, bo w dziennie na handel chcie-
li odemnie kupić, i targi mi psuli. —
Królowa Bawarska ma tutay 10. t. m. przyjechać i dłuższy czas
zabawi. — Polecając mnie łasce Papy, tracę ucałowanie dla
kochaney pisarki listów Papy i wyrazy naygłębszego uszano-
wania z którem do zgonu zostawać będę

Naykochańszego Papy Dobrodzieja

nayposłusznieyszym Synem

Gwalbert

d. 6 Grudnia 1825

~~No.~~ 32.

27.12.1825

(54) 213

Nayukochańszy Papo i Dobrodzieju!

Listy Papy Dobrodzieja 15ᵒ i 14ᵒ b. m. pisane, oraz i pieniądzy 1000 z w. w. równie iak i w przeszłym miesiącu wyprawione pienią=
dze /: o czym iuż w dawnieyszym pisałem liście :/ odebrałem dnia 25ᵒ.
Choroba Konstantego, była powodem iż z odpowiedzią nie spieszy=
łem, dzięki Bogu iest iuż zdrowszy i wyszedł z niebezpie=
czeństwa, gdyż choroba iego, nic nie iest innego iak tylko
kur, lecz tak osobliwszemi rozwijała się symptomatami, iż
lekarz niewiedział co to będzie; teraz krosty wyszły i iuż nie
ma się czego obawiać, aleć w początkach tak był niespokoy,
nie osłabł, i tak straszne miał symptomata iż zwątpiłem
był o iego życiu. Teraz gdy wszystko złe minęło donoszę
Papie Dobrodziejowi o tym. – Musiałem był zwołać Konsy=
lium, a i teraz wziąłem do posługi człowieka, gdyż mój
chłopiec nie miał jeszcze kuru, a niechciał bym za niego
płacić w szpitalu, zresztą bezsennie strawiwszy pięć nocy
zacząłem upadać na siłach, a Konstanty bez podźwignię=
cia nawet się obrócić nie mógł. – Za łaskawie przysła=
ne pieniądze, i pocieszające wyrazy, w ostatnich listach
Papy Dobrodzieja zawarte, nayczulsze składam dzięki,
i niewątpię iż lepiey wyszczególniony rachunek który
Papie w moim ostatnim liście posłałem, okaże Papie
Dobrodziejowi, iż nie nad wyznaczoną mi łaskawie pensyą

214

pensyą żądać nie śmiałem, a z tego Papa Dobrodziey sam naylepiey wyrachujesz, co mi się do 0go Kwietnia ieszcze należeć będzie. – Wolę Papy Dobrodzieja względem przygotowania tutay do interessu przyyść tu mogącego zupełnie zrozumiałem, i tylko dla tego chciałem wiedzieć o toku interessów, by ieśli się iaka sposobność nadarzy, można z niey korzystać. – Od Xawerego żadnego listu nie miałem. Antoni pisał mi iż całkiem poleyga na Papie, i dziwi się iż oni procesować się mogą. – Niespodziewa się on tutay tak prędko przyiechać, chociaż iak piszę, rad by odwiedzić rodzeństwo, a nawet gdyby można, osiąść w Galicyi. – Ze strony Xawerego, nie z racyi interesu o którym Papa piszesz, ale w ogóle paskud się obawiam. – Już to zaiste Papo Dobrodzieju, humoru mego nie tylko nieszczęsny móy romans, ale i wiele innych okoliczności iest przyczyną, Tyloletnia praca bez nagrody, nędza brata, gniew Papy na niego, zapisy z tego względu czynione, wszystko to nie może humor móy naprawić, ale bądź Papa Dobrodziey przekonanym, iż zupełnie nie zapominam na obowiązki powołania moiego, i owszem w nich szukam ulgi. – Nożyce iuż kupione, nie miałem tylko czasu, wyprawić ie, lecz temi dniami ieszcze poydą. – Wiadomością o śmierci Alexandra wszyscy iakby piorunem zostali rażeni, żal i iakaś boiaźń przed przyszłym rządcą

rządcy, czyni, iż nie tylko na ciele, ale i w duszy noszą żałobę. Są tu różne zdania, jedni twierdzą iż Konstanty tronu przyjąć nie chce, drudzy zaś wyprawiają z tąd Księżnę Koburg do niego z kondolencyą i powinszowaniem wstąpienia na tron, imieniem naszego Monarchy. Są także tacy którzy mówią iż koby Książę Meternich miał później jechać do Petersburga, a dziś nawet rozgłaszają, że sam Arcy Książę Franciszek tę podróż odprawi, lecz temu nie ma wiary. — Pierwszą wiadomość mieliśmy tu od Sekretarza Lorenca, który teraz w Warszawie zastępuje Deschetea, przysłał on ją na raz Księciu Meternichowi, i Hrabiom Nadasdy i Taaffe. Książę Meternich mniemając iż sam jeden tę wiadomość dostał, nikomu jej więcej niechciał ogłosić, i tylko ją Tatyszczewowi i Karamanowi udzielił, których o sekret prosił; tymczasem wiadomość ta z tamtych dwoch źrodeł rozeszła się piorunem po mieście. Sztafeta przyszła po północy, a rano o dziewiątey niebyło nikogo kto by o niey nie wiedział. To, przymusiło Siedlnickiego iż się z tą smutną nowiną udał do Cesarza; równie i Meternich, któremu nieustannie o rozgłoszoney wieści donoszono, szedł ją oznajmić Monarsze, zastał go we trach idącego do Królowy Bawarskiey, chcąc jej o tym powiedzić. Książę Meternich uspokoił nie co Cesarza, przeczytawszy mu sztafetę, w którey żadnych niebyło wymienionych szczegółów. Tymczasem wiadomość

ta

216

ta doszła do Królowey Bawarskiey, która z południa do Cesarzowy z lamentem wpadła i o śmierci szwagra oznaymiła. – Potwierdzenie tey wieści, przyszła dopiero w pięć dni zwyczayną pocztą. – Mowią iż Lorens za te niezgrabne uwiadomienie, został odwołanym z Warszawy. Wiadomość o śmierci Alexandra wznowiła drugą, rozgłoszoną, iż Krol Bawarski na polowaniu zabity został przez jakiegoś officera, lecz niemasz potwierdzenia tey bayki. – Więcey nowin nie mamy.

Naprzypadek ieżeli Krasińscy są w Medyce, tyczą dla nich nayserdecznieysze uszanowanie, równie iak i dla Teosi, a kończąc list moy, wyznaię iż do skonu z nayglębszem uszanowaniem, zostawać będę

Nayukochańszego Papy Dobrodzieja zawsze

nayprzywiązańszym Synem

Gwalbert

d. 27° Grudnia 1825.

N: 34.